KAZANIA
NA SWIĘTA

Ktore ſię

UROCZYSTYM OBRZĄDKIEM

w Kościele Bożym

OBCHODZĄ,

Krotkim i iasnym do wyrozumienia

SPOSOBEM

UŁOZONE

Przez Xiędza

KAROLA FABIANIEGO,

Kanonika Kaliſkiego, Szkoł Woiewodzkich Łęczyckich Kaznodzieię.

TOMIK II.

w Kaliſzu, 1788.

w Drukarni J. O. X. Jmci PRYMASA Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego.

REIESTR
Kazań Swiętnych
W tym Drugim Tomiku zawartych.

KAZA-

KAZANIE
Na Uroczystość
WNIEBOWSTĄPIENIA CHRYSTUSOWEGO.

Aſsumptus eſt JESUS in Cælum, & ſedet á dextris Dei. *Marc.* 16.

Wzięty ieſt JEZUS do Nieba, i ſiedzi na Prawicy Bożey.

Wſzyſtkie Wiary Swiętey naſzey Taiemnice, niż ſię ſpełniły, były oznaczone poprzedzaiącemi cudami. Tak Narodzenie Chryſtuſo-

ſtusowe, cudownym Narodzeniem Przeſłańca Jego Jana. Tak Zmartwychwſtanie, nie ſpodziewanym Jonaſza od wieloryba pożartego, dnia trzeciego do życia przywroceniem. Tak i w Niebowſtąpienie Jego nigdy nie widzianym Enocha i Eliasza, do Raiu zachwyceniem, abyśmy z tych poprzedzaiących cudow, wyobrażenie, i dowod mieli, iako innych Taiemnic, tak i dzisieyſzego w Niebowſtąpieniu Pańſkiego.

Zawſze był BOG w ſprawach ſwoich cudowny, cudowny w każdym ſtworzeniu, ktore udziałał. Cudowny na wysokości Nieba, cudowny na ziemi, pod ziemią, i w ſamych morza przepaściach. Dopieroż: ztąpiwſzy z Nieba, Syn Boga żywego, dopieroż: *Fecit mirabilia mirabilium ſuorum.* „Uczynił przedziwne, i nigdy niewyſławione cudow ſwoich cuda". Samo Wcielenie Jego, to ieſt złączenie

ſię

ſię natury Boſkiey, z naturą ludzką, o! iak cudowne dzieło: bo ktoryż to rozum ludzki, mogł kiedy poiąć, aby dwie natury, tak od ſiębie różne, to ieſt: Boſka i ludzka, mogły ſię z ſobą złączyć? ktory to rozum ludzki mogł poiąć, żeby te wſzyſtkie niedoſtatki, ktore ſą przyzwoite człowiekowi, iako to: nędze, boleści, utrapienia, mogły bydź przyſtusowane Bogu, a to wſzyſtko ſtawſzy ſię człowiekiem, Bóg na ſiebie przyiął. Małyż to cud? A nietylko samo Wcielenie Syna Boſkiego, ale całe życie Jego, wſzyſtkie ſprawy Jego przedziwne. Wiemy co przy Narodzeniu Jego cudow było, co przy Męce, co przy Zmartwychwſtaniu, a ieſzcze powiada Jan Swięty, kończąc ſwoię Ewangelią, że procz tego, co nam Swięci Ewangeliſtowie opisali, innych niezliczonych cudow Chryſtusowych ani dotknęli. Gdyby albowiem (ſłowa ſą tegoż Swiętego Jana:) te wſzyſtkie cuda;

ktore przez trzydzieści trzy lat życia swoiego czynił JEZUS, miały bydź opisane, tedyby świat cały ksiąg, samemi tylko cudami Jezusowemi zapisanych, obiąć nigdy nie mogł.

Ja to tylko uważam; Czemu Kościoł Boży w Litaniach, ktore przez trzy dni poprzedzaiące Święto Wniebowstąpienia Chrystusowego nakazał: Inne Taiemnice Zycia Chrystusowego nazywa Swiętemi, i tak mowi: *Per mysterium Sanctae Incarnationis Tuae.* Przez Taiemnicę Swiętego Wcielenia Twego. *Per Baptismum, & Sanctum iejunium Tuum.* Przez Chrzest, i Swięty post Twoy. *Per Sanctam Resurrectionem Tuam.* Przez Swięte Zmartwychwstanie Twoie. Gdy zaś nam w Niebowstąpienie Chrystusowe przypomina: nie Swiętym go, ale szczegulniey cudownym zowie: *Per admirabilem Ascensionem Tuam.* Przez cudowne Wniebowstąpienie Twoie. Dam tego przyczyny, ktore

re osnową będą dalszey mowy moiey. Mieyciesz proszę baczność i uwagę.

• Cudowne Chrystusa Wniebowstąpienie, dla cudownego natury ludzkiey wywyższenia nad wszystkie Nieba. *To pierwsza.* Cudowne Chrystusa Wniebowstąpienie, bo iest wzorem, i przykładem Wniębowstąpienia naszego *To druga.*

Pierwsza uwaga, będzie utwierdzeniem wiary, o naszym uszczęśliwieniu, przez Wniebowstąpienie Chrystusowe. Druga: potrzebną nauką, iak nam za Chrystusem wstępować do Nieba trzeba. Day Panie łaskę mowieuia o tym na większą Chwałę Twoię.

Lubo to pewna; Że Wcielenie Syna Boskiego, zawiera w sobie wielkie, i rozum ludzki przechodzące Taiemnice. Jako, BOG z Oyca, bez Matki, BOG z Boga, Swiatłość

tłość z Swiatłosci, iako tenże sam Bog stał się Człowiekiem, nie przestaiąc bydź iednak Bogiem. Dzieło to Boskie przecudowne; Ale iakże Syn Boski do tego Wcielenia się, do tego złączenia się z naturą ludzką z Nieba z stępował? oto powiada Dawid Swięty: *Exultavit ut Gigas ad currendam viam.* Psal: 18. v. 6. Ze Olbrzymim krokiem z Nieba na świat zstąpił, bez żadney okazałości Maiestatu swego, tak skrycie, tak taiemnie, że Go i świat nie poznał. Jako mowi Jan Swięty: *Mundus Eum non cognowit.*

Gdy zaś miał do Nieba wstępować: Chciał żeby to Wniebowstąpienie Jego było iawne, w oczach Uczniow swoich, w okazałości Boskiey mocy, i wielmożności swoiey. Uważmy to, ku pociesze naszey. Jakob Patryarcha, gdy miał z tego świata zchodzić, i na wieczny z Bogiem spoczynek odchodzić, przywołał do siebie dwunastu

nastu synow swoich, mowiąc: *Congregamini ut anuntiem, quæ ventura sunt vobis*. Gen: 49. v. 1. Gdy się wszyscy poschodzili: Duchem im Bożym przepowiedział, co się z niemi stać miało, a potym, *Benedixit singulis*. Pobłogosławił każdemu wszczegulności. Podobnie uczynił Pan Jezus, maiąc do Nieba wstępować. Gdy bowiem przyszedł ow dzień, rozstania się Jego z nami; wykonawszy wolą Oyca swego Przedwiecznego, cokolwiek o sobie przez Prorokow przepowiedziane było, spełniwszy; Po owym chwalebnym Zmartwychwstaniu swoim, we dni czterdzieści, przyszedłszy ostatni raz w Ciele swoim uwielbionym do Apostołow pospołu będących; wprzod ich w wierze o prawdziwym Bostwie swoim umocniwszy, i niektorych niedowiarstwo zgromiwszy: *Exprobravit incredulitatem eorum*. Po całym świecie Ewangelią ogłaszać im kazał, a na iey potwierdzenie, dał im

moc

moc czynienia Cudow, mowiąc: W Jmię Moie, diabelstwo z ciał ludzkich wyganiać, ięzykami nowemi mowić będziecie. Nie będą wam szkodziły węże, padalce, źmije, trucizny, ani żadne iady." Obrocił się bez wątpienia do Piotra, i ponowił, co mu przed śmiercią zlecił: *Super te ædificabo Ecclesiam.* Pietrze, tyś Fundamentem Kościoła mego, tyś moim Namiestnikiem: Miey na baczeniu, i Apostolstwo ktore sprawować będziesz, i wszystkich powszechnie wiernych moich. Przydał i to na iego pociechę: *Ego rogavi pro te, ut non deficiat fides tua.* "Piotrze modliłem się Ia do Oyca za ciebie, aby ani w tobie, ani w potomkach twoich, wiara twoia nie ustawała nigdy." Tak się mile z Uczniami swemi pożegnawszy, i przyrzekłszy, że z niemi miał bydź aż do skończenia świata. *Ego vobiscum sum usque ad consumationem sæculi.* Wyszedł z niemi na Gorę Oliwną, blisko Miasta Jerozolimy le-

żą-

żącą, aby z tamtąd wstąpił na Niebiosa, i usiadł na Prawicy Przedwiecznego Oyca Swego.

Może się wam zdaie Chrześcianie moi: że to przypadkiem, albo przynaymniey oboiętnie uczynił Chrystus, że nie z kąd inąd chciał do Nieba wstępować, tylko z tey Gory oliwney. Mieycie to za rzecz pewną, i nieomylną: że ile było spraw w życiu Chrystusowym, tyle było i Taiemnic, a ile Taiemnic, tyle zbawiennych dla nas nauk i przykładow. Tak i ta ostatnia sprawa Iego, ani bez Taiemnicy, ani bez nauki dla nas nie była. Tę sobie Chrystus do Wniebowstąpienia obrał gorę, na ktorey żyiąc i mieszkaiąc z nami, nayczęściey modły swoie do Oyca Przedwiecznego czynił. Tę Gorę, ktorą będąc tam w ogrodzie Gietsemańskim, krwawym potem oblał. Tę gorę, na ktorey naygłownieyszy nieprzyia-

ciel

ciel wiary Chrześciańſkiey antychryſt, zabity będzie. Tę gorę, na ktorą znowu zſtąpi przy końcu świata, aby tam, w Maieſtacie Chwały ſwoiey, ſądził żywych i umarłych. Nic więc ſłuſznieyszego, tylko, aby ta Gora, modlitwami Chryſtuſowemi poświęcona, Krwią Iégo ſkropiona, powtornému przyiściu iego naznaczona, Chwalebnym ieſzcze Wniebowſtąpienia Chryſtuſowego, tryumfem była ozdobiona.

W tym obłok iaſny, ktory czyli z Ciała Uwielbionego Chryſtuſowego wyniknął (iako niektorzy nauczaią) czyli z powietrza ſubtelnego uformowany (iako inni rozumieią) pokazał ſię, i otoczył Zbawiciela. Ten okazywał Chwałę Maieſtatu Iego. Tak gdy wyſtawiono w Jerozolimie przybytek Bogu, obłok go przykrył. Tak gdy ſię na Taboreyſkiey gorze przemienił, obłok iaſny okrył Go, ktory ſię w Piśmie Swiętym Tronem Boſkim

ſkim zowie. *Thronus meus in columna nubis.* (Eccl: 24 v. 7) Tak bowiem należało, aby Krol nad Krolmi, Pan nad Pany, Zbawiciel JEZUS, na obłoczyſtym Tronie, do Nieba wſtępował.

W tey Maieſtatu ſwoiego Chwale, począł ſię od ziemi do Nieba podnoſić, podobnie jako okręt gdy od lądu odbiwſzy na głębſze morze płynie, w oczach na brzegu ſtoiących, na ſam przod maleie, a potym zupełnie z oczow niknie: Tak Zbawiciel JEZUS w gorną unoſząc ſię Krainę, poty na ſię patrzyć Apoſtołom ſwoim pozwolił, poki go tylko doſiąc oczyma mogli. Wyrazili to, lubo krotkiemi ſłowy Swięci Ewangeliſtowie. Marek Swięty powiada: *Aſſumptus eſt JESUS in Cœlum.* Wzięty ieſt JEZUS do Nieba. Swięty Łukaſz zaś mowi: *Ferebatur in Cœlum,* że ſię unoſił do Nieba. Dzieie Apoſtolſkie świadczą: *Elevebatur*

że-

że się zwolna podnosił. Mogł w iednym momencie, w iednym mgnieniu oka, przeniknąć Niebiosa i stanąć na Prawicy Oyca swego Przedwiecznego, ale dla oświadczenia miłości swoiey ku nam, nie chciał nagle niknąć w oczach kochanych Uczniow swoich. Tak własnie: iako kiedy się przyiaciel z przyiacielem rozstaie, i w daleką ieden od drugiego odchodzi krainę, po miłośnym pożegnaniu się, co raz się na siebie obzieraią, poki się tylko okiem doyrzeć mogą.—Toż samo przy Wniebowstąpieniu swoim uczynił Zbawiciel JEZUS, zwolniusinka unosił się do Nieba, poglądaiąc ieszcze na nas ludzi, ktorych do końca umiłował. Jakoż zawsze się mu ciężko było od nas ludzi oddalać; I tak w Gietsemańskim ogrodzie, lubo modlitwa Chrystusowa koniecznie potrzebowała oddalenia się, ale że miłość nie dopuszczała się Jezusowi oddalać od kochanych Uczniow

swo-

swoich, dla tego; żeby był i miłości, i tey potrzebie zadosyć uczynił, oddalił się wprawdzie, ale iakże daleko? oto: *Quantum jactus est lapidis* tylko na rzucenie kamienia. Potym przez śmierć na Krzyżu podiętą, oddalił się od nas, ale i tu nie na długo, bo i trzech dni zupełnie w grobie nie wyleżał, aby pocieszył ztroskanych Uczniow swoich. A potym mogł to uczynić; żeby zaraz z grobu wstawszy odszedł do Nieba, a osiadł Tron Chwały sobie przyzwoitey, i tego nie uczynił: ale przez całe dni czterdzieści bawiąc się z nami ludźmi, często się Ucznion swoim pokazuiąc, z niemi iedząc, obcuiąc, z tym się przed niemi oświadczał: że chociasz się od nich oddali, z opieki ich iednak swoiey nigdy nie wypuści. Obiecuiąc: że im miał, po odeyściu swoim zesłać, równego sobie w Boſtwie Ducha Swiętego Pocieszyciela. A widząc ich żałosnych; cieszył ich mowiąc:
Niech

"Niech się nie trwoży serce wasze; Wiecieſz, dla czego od was odchodzę? oto: żebym wam w Niebie mieszkanie zgotował. Nie cudowneż to JEZUSA z nami ludźmi rozstanie?

Dopieroż cudownieysze dla Cudownego natury naszey ludzkiey wywyższenia nad wszystkie Nieba. Widział to w Duchu Święty Król i Prorok Dawid, gdy powiedział: *Ascendisti in altum, captivam duxisti captivitatem millia lætantium.* W tych słowach wyraża: iako wstępuiącego do Nieba Pana, poprzedzały liczne hufce Świętych Aniołow. Otaczały uwolnione z otchłani Oycow Świętych Dusze, Patryarchow, Prorokow, Mężow Bogoboynych, ktorych bez wątpienia tysiącami było. Ci stanąwszy przed zawartemi do tąd Bramami gorney oney Jerozolimy, zawołali na Aniołow Świętych: *Attollite portas Principes vestras & elevamini portæ*

tæ æternales. Podnieście wrota Xiążęta Nieba, Strożowie Niebiescy, Król Chwały idzie. Idzie Pan, ktoremuście niegdyś w Betleem urodzonemu śpiewali: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom. Idzie Stworca wasz, ktoremuście na owey pustyni, gdzie post czterdziestodniowy odprawował, usługiwali. Idzie Odkupiciel narodu ludzkiego, przy ktoregoście Męce rzewnie płakali. Idzie wielki Mocarz, na ktoregoście waleczne przewagi z światem, ciałem, i czartem, przekonanym patrzyli; Podwyższaycieśz, podnoście Bram Niebieskich: *Attollite portas Principes vestras & elevamini portæ æternales.* Pytają się tu Tłumacze Pisma Swiętego, za co przy Wniebowstąpieniu Pana Jezusowym, Bram Niebieskich podnosić, podwyższać kazano? alboż to nie ten do Nieba wstępował, ktory z niego zstąpił? a ieżeli przez te Bramy mogł się zmieścić wychodząc, czemuż by się

nie

nie miał zmieścić wchodząc? odpowiada na to Hieronim Święty. Nim Syn Boski na świat zstąpił, nie było wyższey natury stworzoney, iako Anielska. Gdy zaś Tenże Syn Boski, będąc Bogiem i Człowiekiem do Nieba wstępował, tak naturę ludzką wyniosł, że nad wszystkich Aniołow, Herubinow, Serafinow, stała się godnieyszą, zacnieyszą, szlachetnieyszą, i okazalszą, przeto Niebieskie Bramy podnosić, podwyższać musiano.

To pewna: że Chrystus względem Bóstwa, zawsze miał naywyższe Panowanie, naywyższą Chwałę sobie powinną, iako BÓG. Ale żeby tę Chwałę osiągnął względem Człowieczeństwa, i natury ludzkiey, z ktorą się Hypostaty znie złączył; Godność Osoby Iego Boskiey wyciągała; Zasługi Iego Nieskończonego waloru, i szacunku, tego wymagały, aby natura iego ludzka, a zatym i nasza była wynie-

niesiona, nad wszystkich Aniołow i Archaniołow, i owszem nad same Nieba. *Ascendit super omnes Coelos.*

Cudowne iest Wniebowstąpienie Chrystusowe, nie tylko dla cudownego natury ludzkiey wywyższenia, ale oraz: że iest wzorem, i przykładem Wniebowstąpienia naszego.

Swięty Tomasz Doktor Anielski, pyta się: kiedyby nam był większą łaskę Chrystus uczynił? Czy gdyby był do Nieba nie wstępował, i żył zawsze z nami? czy? gdy się od nas oddalił, i wstąpił do Nieba? I odpowiada: Jako słońce, gdy się bardziey na Horyzoncie swoim od ziemi oddala, i w gorę podnosi, tym bardziey dogrzewa; i większe skutki w ziemi sprawuie; Tak i Zbawiciel nasz, oddaliwszy się od nas, uczynił to dla nas samych, dla dobra naszego, bo przez to odeyście swoie, wiele nam łask i dobro-

dzieystw swoich sprawił. Naprzod odeyście Chrystusowe do Nieba, Ducha Nayświętszego z darami łask nieprzebranych na świat sprowadziło, iako sam powiedział: *Nisi ego abiero, Paraclètus non veniet ad vos.* Jeżeli ia nie odeyidę, Duch Swięty Pocieszyciel, nie przyidzie do was. Powtore: odeyście Chrystusowe do Nieba, zamknięte nam Bramy do Nieba otworzyło, iako Paweł Swięty mowi: *Ascendens in altum, captivam duxit captivitatem, dedit dona hominibus.* Wstąpiwszy na wysokości Nieba, wywiodł więźnie poymane, i dał dary ludziom. Ktoreż to dary? Dary wiecznego Błogosławieństwa swego, Dary chwały wieczney, Dary dziedzictwa wiekuistego, ktore nam zasłużył. Potrzecie: odeyście Chrystusowe do Nieba, nadzieię nam, i otuchę wiecznego szczęścia i błogosławieństwa sprawiło. Sam się z tym oświadczył Nayukochańszy JEZUS, przed Uczniami swemi:

że

że nie dla czego innego idzie do Oyca, tylko żeby był Pośrzednikiem naſzym; żeby nam wygotował mieyſce w Niebie. *Eo parare vobis locum.* Coż może bydź pożądańſzego dla nas?

Nie wątpię po was CC. że ſobie życzycie wſzyſcy poyść za Krolem, Wodzem, Panem waſzym do Nieba. Możecie: Możecie, bo On nam drogę utorował, on go dla nas otworzył. Możecie poyść do Nieba. ale nie inſzym ſposobem, tylko tym, ktorego dał nam wzor i przykład z ſiebie przy Wniebowſtąpieniu ſwoim.

Trzy okoliczności Wniebowſtąpienia Chryſtusowego były. Pierwſza: okoliczność czaſu. Druga: okoliczność mieyſca. Trzecia: okoliczność Osob. Co ſię tycze pierwſzey okoliczności czaſu: ieſt Oycow Swiętych zdanie: że Chryſtus Pan, w ſamo południe do Nieba

ba wſtępował, Wiek życia ludzkiego na trzy części dzieli. Na dziecinny, średni, i ſtary. Wiek dziecinny, to czas porankowy. Sredni, to południowy; Stary, to wieczorny. Ieżeliśmy pierwſzy poranek życia naszego źle ſtrawili, ſtaraymyż ſię, żebyśmy nie czekając wieczora, to ieſt oſtatniego zchyłku życia naszego, południe Bogu, i zbawieniu duszy poświęcili. Tego po nas wyciąga czas, wſtępuiącego do Nieba Pana. Druga okoliczność Wniebowſtąpienia Chryſtuſowego ieſt mieyſce z ktorego wſtępował. A ta ieſt Góra Oliwna. Ta Góra, ktorą poczynaiąc mękę ſwoię, krwawym potem oblał, aby nam dał przykład, że inaczey do Nieba nie wſtąpiemy, tylko przez krzyże, umartwienia, dolegliwości, cierpliwie poniesione. Tą drogą ſzedł Chryſtus Wódz naſz, Prawodawca naſz. Ten nam ſpoſob podał i naſzego do Nieba wſtąpienia. *Per multas tribulationes*

opor-

oportet vos intrare in Regnum Cœlorum.) Do tey gorney Krainy, inaczey dostać się nie możemy, tylko przez wiele ucisków, przez wiele utrapienia. Macież tedy drugi wzor i sposob osiągnienia Nieba. Trzecia okoliczność Wniebowstąpienia Chrystusowego, są osoby Aktowi temu przytomne. Przytomnemi zaś byli Wniebowstąpieniu Chrystusowemu Aniołowie, przytomnemi byli wszyscy Swięci Apostołowie, i Swięci wszyscy Uczniowie Iego. Otoż Trzeci sposob dostąpienia Nieba. Kto chce bydź z Jezusem w Niebie, niech takie sprawy Iego będą, ktoreby się i Aniołom podobały, i ludzi patrzących budowały, Niech obcowanie wasze będzie bez grzechu, mową bez obłudy, słowa, i uczynki, pobożne, mieć wielką nadzieię możecie, swego do Nieba wstąpienia.

Wstępuiąc do Nieba Chrystus, zostawił nam na kamieniu z ktore-

go

go wſtępował, uboſtwionych Nog ſwoich ślady, do tych czas trwaiące. Na cóż? *Ut ſequamur veſtigia ejus*. Zebyśmy w ślady Iego wſtępowali, ſerca i myśli tam podnoſi, gdzie On z Oycem i Duchem Swiętym, żyie i kroluie na wieki. O Panie i Zbawicielu naſz: Obiecałeś pociągnąć nas do ſiebie, za Twoim wynieſieniem. Gdy będę podwyżſzon, wſzyſtko pociągnę do ſiebie. Wynieſiony ieſteś na Tron Wiekuiſtey Chwały, z naturą ludzką. Oſiadłeś Prawicę Oyca Przedwiecznego. Wywyżſzony ieſteś nad wſzyſtkie Nieba, i ſtałeś ſię Pośrzednikiem naſzym, pociągnieyże nas łaſką ſwoią do ſiebie, abyśmy przez Cudowne Wniebowſtąpienie Twoie, doſtąpić mogli Wniebowſtąpienia naſzego, Amen.

KAZANIE I.

Na Uroczystość SWIĘTYCH PIOTRA i PAWŁA APOSTOŁOW.

Tu es Petrus, & ſuper hanc petram ædificabo Eccleſiam meam. *Mathæi 16.*

Ty ieſteś Piotr, a na tey opoce zbuduię Kościoł moy.

Dwie były przyczyny, mowi Auguſtyn Swięty, przyiścia Chryſtuſowego na swiat. Pierwſza: Zbawienie i Odkupienie narodu ludzkiego. Druga: Uſtanowienie Prawa

wa Łaſki i Kościoła ſwego, w ktorym kto nie ieſt, bydź zbawionym nię może. Jako tedy zbawienia naſzego Chryſtus Sprawcą ieſt, tak węgielnym Kamieniem Kościoła ſwego, ieſt tenże ſam Syn Boga żywego. Opoką zaś, na ktorey cała ta Budowla ſtoi, i ſtać będzie aż do ſkończenia świata, bo iey żadne mocy, nawet i piekielne nie przemogą, ſą pierwſze Xiążęta Apoſtołow, Piotr i Paweł. Razem ich Uroczyſtość obchodziemy, częścią: że ſię ſpolnie (iako w Kapłańſkich pacierzach mamy) kochali, *in vita dilexerunt se.* Częścią: że razem i dnia iednego, krew dla Chryſtuſa i Wiary Jego przelali, *in morte non sunt separati.* Wraz ſię też do Nieba i Chwały Niebieſkiey doſtali, i dzień dziſieyſzy poświęcili.

Oni ſą (mowi Bernard S.) Xiążęta Apoſtołow, Hetmani Męczennikow, Wodzowie Wyznawcow, Wiel-

Wielkię dwa Swiatła w Kościelę Bożym. Jako słońce i mieśiąc na Niebie, tak w Kościele Bożym Swięci Piotr i Paweł, rozlicznych cnot promieniami iaśnieią, i ten Chrystusa Kościoł oświecaią. Piotr Swięty uczy nas, iak wierzyć mamy. Paweł, iak mamy kochać Boga. Piotr Swięty pierwszy wyznaie Chrystusa i Bostwo Jego, a Paweł nas do miłości Jego zapala. Piotr Swięty Artykuły Wiary naszey układa, a Paweł ie obiaśnia, ułatwiaiąc wszystkie trudności, wątpliwości, ktoreby nam do wierzenia przeszkodą bydź miały. Piotr Wiarę tę, ktorą opowiada, potwierdza cudami, a Paweł ią niezbitemi gruntuie dowodami.

Coż może bydź (mowi Chryzostom Swięty) nad Piotra dzielnieyszego? Co nad Pawła słodszego? W listach swoich, ktore pisał, samą tylko tchnie miłością, słodkością, dobrocią, tak dalece, że

pomie-

pomieniony Chryzostom Swięty, tych dwoch tylko rzeczy życzył sobie: Widzieć Chrystusa w Niebie kroluiącego, a Pawła na ziemi mowiącego,

Tych dwoch Swiętych Apostołow wielebną dziś pamiątkę uroczyście obchodziemy. O! iak się cieszyć, iak sobie winszować, a oraz Bogu dziękować powinniśmy, żeśmy tego Kościoła członkami, ktorego Piotr Głową; żeśmy tey Wiary uczestnikami, ktorey Doktorem i Nauczycielem Paweł. Oboia rzecz iaśniey się pokaże w dalszey mowie moiey. Na większą Boga Chwałę.

Pewna to naprzod: że Chrystus JEZUS przed odeyściem swoim do Nieba, rozporządził dostoieństwa Kościoła swego między Ucznie swoie. I tak: iednych uczynił Apostołami, drugich Ewangelistami,

innych

innych Doktorami, innych Prorokami, iako mowi Paweł. A lubo przyobiecał bytność swoię na zawsze w Kościele swoim, w owych słowach: Oto ia z wami iestem po wszystkie dni aż do skończenia świata. Ze iednak miał zostawać z nami, niewidzialnym sposobem w Sakramencie Ołtarza, przeto chciał, i w rzeczy samey postanowił Piotra, aby był widzialną Głową Jego, zdaiąc mu Namiestniczy Urząd w Kościele swoim, ze wszelką pełnomocnością, mowiąc: Cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w Niebie. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w Niebie.

Ztąd się wnosi: że zawsze była, i iest iedna widoma Kościoła Chrystusowego Głowa. Bo iako w każdym Krolestwie dobrze postanowionym i rządnym, iest iedna Głowa, ktora nim rządzi, to iest Krol. Jako iedna Małżonka, ma iedne-

iednego Męża, owczarnia iednego Pasterza, dom iednego Gospodarza, okręt iednego Sternika, woysko iednego Hetmana, tak i Kościoł Chrystusow, ktory iest Zgromadzeniem Wiernych, ma, i mieć musi iednę widomą Głowę, ktoraby niemi iako członkami swemi rządziła. Bo ieżeli w Starym Zakonie, ktory był figurę Nowego, ieden Naywyższy Kapłan nad wszystkim Kościołem miał władzą, i wszystkie Lewity, z ludem swoim, pod iego rząd duchowny Bóg poddał. Dopieroż przystało: żeby toż samo w Nowym ustanowił Kościele, ktory ow pierwszy świątością, doskonałością, nierownie celuie. Sam Chrystus był pierwszą Widomą Kościoła swoiego Głową. Po sobie zostawił Piotra, Piotr Lina, Linus Kleta, Kletus Klemensa, i tak ieden po drugim idzie, następuie, nieprzerwaną sukcessyą, aż do dzisieyszego Następcy Chrystusowego i Piotra, Piusa. Gdyby Kościoł Chrystusow, Głowy wido-

widomey nie miał, ktoraby nim rządziła, byliby Wierni bez Zwierzchności, iako dzieci bez Matki, iako owieczki bez Pasterza. A podobnaż to i pomyślić o tym: aby Chrystus w takim nieporządku miał Kościoł swoy, Oblubienicę swoię, zostawić? Stanowiąc Sakramenta Swięte, ustanowił ie pod znakami widomemi. Tak też stanowiąc Kościoł swoy, ustanowił go na Opoce Piotra, ktoryby był Namiestnikiem, Następcą Jego. Widomą Głową Jego.

Idzie ztąd: że ta widoma Kościoła Bożego Głowa, gdy co do wierzenia podaie, gdy co mowi, i stanowi z Stolicy Piotra, zbłądzić nie może. Częścią dla obietnicy Chrystusowey, daney Piotrowi, i wszystkim porządnym Następcom Jego w onych słowach: »Ty iesteś Piotr, i na tey Opoce zbuduię Kościoł, i bramy piekielne nie przemogą go. Częścią dla osobliwszey przy-

przytomności Ducha Nayświętſzego, ktory mu w żadne błędy wpadać nigdy nie dopuſzcza. Przeto: wſzyſtkie wyroki, uſtawy Kościoła Swiętego, tey ſą prawdy i pewności, ktorey prawdy i pewności ſą wyroki Boſkie. Cokolwiek Kościoł Swięty uſtanowił, temu iako nieomylney prawdzie wierzyć każe Auguſtyn Swięty, ba i ſam Chryſtus mowi: „Ktoby Kościoła nie ſłuchał, byłby iako Poganin i Publikan." Tey widomey Kościoła Chryſtuſowego Głowy, kto członkiem nie ieſt, zbawionym bydź nigdy nie może. (a) Bo kto nie ma uczeſtnictwa z Chryſtuſem, zbawionym bydź nie może. Ale kto nie ieſt członkiem Kościoła Chryſtuſowego, nie ma uczeſtnictwa z Chryſtuſem.

Więc:

(a) Quisquis ab Eccleſia Catholica fuerit ſeperatus, quantumlibet laudabiliter ſe vivere exiſtimet, hoc ipſo ſcelere, quod à Chriſto disjunctus eſt, non habebit vitam æternam, ſed ira Dei manet ſuper eum. *S. Auguſtinus.*

Więc: kto nie ieſt członkiem Kościoła Chryſtuſowego, zbawionym bydź nie może. Jako pod czas owego powſzechnego świata całego potopu, ci tylko zbawionemi zoſtali, ktorzy zoſtawali w Arce Noego, ktorzy ſię zaś w tey Arce nie znaydowali, wſzyſcy poginęli: Tak i ci, ktorzy nie ſą w Kościele Chryſtuſowym, iako w Arce, ktorzy nie należą do uczeſtnictwa Swiętych Sakramentow, nie maią iedności wiary, zbawieni bydź nie mogą.

O! nas ſzczęśliwych! ktorzy tego Kościoła członkami ieſteśmy, ktorego Piotr Głową; a tey Wiary uczeſtnikami, ktorey Doktorem i Nauczycielem Paweł. Na tych to dwoch kolumnach, cała ſtruktura Kościoła Chryſtuſowego ſtoi. Piotrowi Swiętemu przed wſzyſtkiemi Apoſtołami obiawione było Boſtwo Chryſtuſa, powołanie Narodow, dana mu dzielność wymowy taka: że pierwſzym Kazaniem trzy tyſiące,

fiące, drugim pięć tyfięcy do Chryftufa i wiary nawrocił, nie proftych iakich ludzi; ale mądrych, uczonych, w Prawie i Pifmach biegłych. Lifty iego, ktore pifał, wielkiemi taiemnicami i mądrością Niebiefką fą napełnione, ktore S. Bonifacius Arcybifkup Moguntfki, złotem ie fobie wypifać kazał. Zkąd taka mądrość proftemu Rybakowi? dziwił fię świat cały.

Rowna dzielność mowy i nauki Pawła. Przychodzi z uczniem fwoim Barnabą do Likaonii. Gdy Barnabas cudami, on flodką wymową, wfzyftkich ferca do Chryftufa pociągał; rozumiano: że Bogowie do nich zftąpili Merkuryufz z Jowifzem. Zachwycony do trzeciego Nieba, tam fię nauczył, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie fłyfzało, ani fię w żadnym rozumie ludzkim pomieścić może. Sam fię z tym oświadcza: że nie od ludzi, ale od famego Chryftufa powziął

tę,

tę, ktorą opowiadał Naukę. On iest Naczyniem Wybranym, Doktorem Narodow. O nim S. Dyonizy mowi: że iest Słońcem Wiary naszey i przepaścią mądrości. Chryzostom Swięty, zowie go morzem mądrości, nayczystszym, naygłębszym.

Taką mądrością napełnieni, o! z iaką gorliwością Wiarę Chrystusa opowiadali. Piotr naprzod w Jerozolimie, niedbaiąc na zakazy, groźby niewiernego żydowstwa, Imie Chrystusowe iawnie sławi. Po Synagogach, że on iest prawdziwym Bogiem i obiecanym Messyaszem, z Pism gruntownie dowodzi. W Antyochii Stolicę swoię zakłada, ktorą w siedm lat do Rzymu przenosi. Obchodzi rożne Kraie i Krolestwa, jako to: Pontum, Galacyą, Kappadocyą, Azyą, Bithinią, Hiszpanią, Anglią, i tam Kościoły zakłada, utwierdzaiąc w Wierze nowych

C Chrze-

Chrześcian, i, iako owe młode ſzczepki, potem ciała ſwoiego ſkrapiaiąc. O gorliwości Pawła Swiętego świadczą kaydany, więzienia, biczowania, kamienowania, i inne niezliczone tak na morzu, iako i na ziemi niebeſpieczeńſtwa, ktore chętnie dla Chryſtuſa podeymował. Sam to wyraża w Liście ſwoim wtórym, do Koryntow: *Byłem* (mowi ten S. Apoſtoł) *w pracach rozlicznych, w ciemnicach obficiey, w śmierciach częſtokroć. Trzykroć byłem rozgami bity, raz kamienowany, trzykroć z okrętem rozbiłem ſię, przez dzień i noc byłem w głębiey morſkiey. Ktoż policzy? wielekroć w niebeſpieczeńſtwach rzek, w niebeſpieczeńſtwach rozboynikow, w niebeſpieczeńſtwach od rodziny, w niebeſpieczeńſtwach od Poganow?* Kto doſtatecznie wypowie? z iaką pracą, z iakiemi kłopotami, w nieſpaniu, w głodzie i pragnieniu, w zimnie i nagości, Apoſtolſką ſprawował funkcyą? Zaden z Swię-

tych

tych Apostołow, z taką pracą, i po tak wielu Kraiach, mieyscach (mowi Swięty Tomasz) nie opowiadał Chrystusa, iako Paweł.

Z iaką zaś to miłością ku nam czynili Swięci Apostołowie: Ktoż to dostatecznie wyrazi? Słuchaycie, co sami mowią: *Facti sumus in medio vestri, tanquam si nutrix foveat filios suos.* 1. ad Thess: 2. v. 7. Pokazuiemy się wam, z tą miłością, z iaką nigdy żadna Matka dzieciątku, ktore na łonie swoim piastuie i piersiami karmi, świadczyć nie może. Na dowod tey miłości, Piotr Swięty iuż nas zowie synaczkami, *filioli mei*; iuż Bracią. W każdym prawie Liście swoim, łaski nam Chrystusowey życzy. Modlitwy za nas ustawicznie czyni z płaczem takim, że chustka iego była zawsze łzami napełniona. Zegnaiąc się z nami, obiecuie: że o nas i po śmierci swoiey zawsze przed Bogiem pamiętać będzie. *Ego*

autem & post obitum meum, memor ero vestri semper. O! iak wielu łask przez przyczynę tego Swiętego Apostoła, Kościoł Boży doznał i dotąd doznaie. Ze się Naywyżsi świata Monarchowie do Chrystusa obrocili, sprawiła to przyczyna do Boga Piotra. On Konstantynowi Wielkiemu, trądem zarażonemu, żeby nie krwią niemowlątek, iako mu Pogańscy radzili lekarze, ale wodą Krztu Swiętego sprosności, nie tylko ciała, ale i duszy zgładził, poradził. Ze Kościoł Swięty tak wielu miał Męczennikow, ktorzy krwią swoią, prawdzie Wiary Chrystusowey świadectwo dali, Piotra to modlitwa sprawiła. Ze miał tak wielu Swiętych Doktorow, modlitwa Piotra mądrość im u Boga uprosiła. Ze tak wielu Swiętych Fundatorow, Zakonami swemi Kościoł Boży ozdobili, Piotra się ręka do tego przyłożyła.

Podo-

Podobney miłości ku nam, mamy wielkie i w Pawle Swiętym dowody. Sam się z tym oświadcza: *Per trigennium nocte & die non cessavi cum lachrymis monens unumquemque vestrum.* „Przez całe trzy lata w dzień i w nocy, nie przestawałem was upominać, abyście się Wiary Chrystusowey trzymali, i żywot wieczny otrzymali.“ I na innym mieyscu: *Flecto genua ad Patrem Domini JESU Christi, ut det vobis secundum divitias gloriæ suæ.* „Oto ia (mowi Paweł) upadam na kolana moie przed Oycem Pana mego JEZUSA Chrystusa, i proszę nie za sobą, ale za wami, za wami Wiernemi, za wami Owieczkami memi, za wami Synaczkowie moi, ktorych rodzić w Chrystusie nie przestaię. *Filioli mei quos iterum parturio.* Ta iest naywiększa serca mego pociecha, gdy was w Chrystusie złączonych widzę, za wami składam ręce do Boga, aby wam dał obfitość dostatkow chwały swoiey,

to

to iest: żeby was uczynił uczestnikami wiecznego swego Błogosławieństwa. Nawet z tym się oświadczał: że był gotow, chociażby z uszczerbkiem zbawienia swego, bliźnim służyć, byleby ich tylko mogł pozyskać Bogu.

Prawda: zaparł się był przy męce Chrystusa Piotr, ale to zaprzenie gorzkiemi opłakiwał łzami, a opłakiwał tak (iako S. Klemens świadczy) że mu się na twarzy, od łez ustawicznie płynących, rowy i doły poczyniły. Wiele razy usłyszał pieiącego kura, grzech ow sobie przypominał, i do serdecznego wzbudzał żalu. Jaka potym była Wiara iego, iaka Chrystusa miłość, dał tego dowody w całym życiu swoim. Jaka życia świątobliwość: ztąd miarkować możemy, że ludzie nie ważyli się dotykać szaty iego, ale kiedy przechodził, wystawiali chorych, ułomnych, ktorzy samym cieniem iego uzdrowieni

ni

ni bywali. Jako o tym Dzieie Apostolskie wyświadczaią.

Patrzmy i na Pawła, iakim był, przed swoim do Chrystusa nawroceniem: Był Prześladowcą wszczynaiącego się Kościoła Chrystusowego, a Prześladowcą nad miarę, iako sam o sobie mowi: *Supra modum persequebar Ecclesiam.* Tym umysłem, wybrał się był do Damaszku, aby Chrześciany chwytał, imał, do katusz wtrącał i mordował. Ale coż się stało? Słyszy głos z Nieba: *Ego sum JESUS* Ja to iestem JEZUS, ktorego ty Szawle prześladuiesz. Na te słowa Szaweł, w Pawła się zamienia, prześladowca w Apostoła, wilk w owieczkę, naczynie gniewu, w naczynie do obnoszenia Imienia Jezusowego, nie tylko ziomkom swoim, ale i narodom. Ten, ktory był nieprzyiacielem Krzyża Chrystusowego, o! iak przedziwnym iego miłośnikiem. Słuchaycie, co mowi:

Absit

Absit mihi gloriari, nisi in Cruce Domini nostri JESU Christi. Nie chcę się z czego inszego chlubić, i broń mnie tego Boże, zaszczyt moy, chluba moia, tylko z Krzyża Pana mego JEZUSA Chrystusa. Ten, ktory nienawiścią przeciwko Chrystusowi pałał, o! iaką potym miłością gorzał! Słowa iego są: *Quis me separabit à charitate Christi?* Coż mnie od miłości JEZUSA moiego oddalić może? Czy nędza? czy głod? czy ubostwo? czy miecz? czy prześladowanie? Pewien tego iestem, mowi daley, że ani to wszystko, ani żadne widome i niewidome siły tego nie dokażą, żeby serce moie, od miłości JEZUSA moiego oderwały.

Jakoż dali tego dowod Swięci Apostołowie, gdy wylaniem krwi swoiey, tey Wierze, ktorą opowiadali, świadectwo dali. Piotr, kładąc życie swoie na krzyżu. Paweł, podaiąc głowę swoię pod miecz katowski tyrana.

O! Rzy-

O! Rzymie iakoś szczęśliwy, ktorys tych dwoch Xiążąt krwią skropiony i poświęcony, więcey iasności z nich zabierasz, niżeli Niebo z światła słonecznego. Byłeś przedtym Mistrzynią i Stolicą błędow, teraz stałeś się prawdy Katedrą. Miałeś sławę z dzieł woiennych, masz teraz z pokoiu, i iedności Wiary, zasadzoney na Opoce Piotrowey. (Naymilsi moi: nie stało się to przypadkiem iakim, ale zrządzeniem samego Boga, mowi Swięty Maxym, że ci Naychwalebnieysi Wiary naszey Wodzowie, iednego dnia, na iednymże mieyscu, i iednego tyrana srogości doznali. Jednego dnia ucierpieli, aby wraz dostali się do Chrystusa, ktorzy wraz dla niego pracowali. Na iednym mieyscu w Rzymie, aby, ktorzy byli Xiążętami Apostołow, byli Xiążętami Rzymu. Od iednego tyrana Nerona, aby rowną w Niebie chwałę osiągnęli, i z tey Sto-

licy

ncy swoiey, ktorą tamże w Rzymie założyli, za nami się do Boga wstawiali.

Swięty Jan Chryzostom (iako w modlitwie swoiey na początku Brewiarza Kapłańskiego położoney, Urban VIII. wyraża) słyszał kiedyś u Grobu Swiętych Apostołow Piotra i Pawła, Chrystusa z temiż Apostołami rozmawiaiącego: Zastępuycie to Miasto Apostołowie moi, strzeżcie go i z całym Chrześciaństwem, modlitwami waszemi wspieraycie, Ja prośbom waszym nie odmowię. O! Panie i Zbawicielu nasz, pomniey prosiemy Cię, na obietnicę Twoię, a dla zasługi Swiętych Apostołow Piotra i Pawła, day Wiary Swiętey pomnożenie, wykorzenienie Heretykow, postłumienie niezbożności niedowiarkow, przeciwko Kościołowi Twoiemu powstaiących. Nam zaś, ktoryś cheś na Opoce Apostolskiego Wyznania ufundował, day wiarę żywą, ktorą-

bysmy

byśmy całym życiem naſzym wyznawali, a z Kościoła tego woiuiącego, doſtali ſię do tryumfuiącego, gdzie z Oycem i Duchem Swiętym żyieſz i kroluieſz BOG ieden po wſzyſtkie wieki. Amen.

KAZA-

KAZANIE II.

Na toż Swięto.

Tu es Petrus, & ſuper hanc Petram, ædificabo Eccleſiam meam. *Mat: 16.*

Ty ieſteś Piotr, i na tey Opoce zbuduię Kościoł moy.

Ta ieſt ledwie nie zwyczayna Mądrości, i Wſzechmocności Boſkiey ſprawa, że do wykonania wielkiego iakiego dzieła, ludzi podług mniemania świata, mniey ſpoſobnych, mniey zdolnych, i owszem częſtokroć wcale niezdolnych, zwykła ſobie obierać. Pokazuie ſię

to,

to, z wielu przykładow Pisma Swiętego. Tak na pokonanie owego sławnego w obozie Filistyńskim woiownika Goliata; owego straszngo Olbrzyma, kogoż BOG obrał? nie rownego iemu w sile i dzielności mocarza? Nie walecznego iakiego Wodza, i Rycerza, ale prostego pastuszkę, ieszcze prawie chłopczynę Dawidka małego, bezbronnego przeciwko zbroynemu, z procą i kamyczkiem przeciwko obosiecznym mieczem grożącemu. Ktoż kogo pokonał? nie mocny słabego, ale słabiuchny mocnego. Przeto zwycięstwo to, tym dziwnieysze, i sławnieysze było, że się tak niezwyczaynym, i po ludzku mowiąc: prawie niepodobnym sposobem stało. Tak na zgubę owego Holofernesa, całemu Jzraelskiemu woysku strasznego. Kogoż BOG użył? nie zbroynych Mocarzow, ale iedney słabey niewiasty Judythy, ktora mu iego własnym mieczem, głowę z karku ztraciła. Tak BOG użył,

i owego Samsona, ktory szczęką oślą, tysiąc Mężow zabił, i cały oboz Filistyński rozproszył, i zgromił.

Podobne, i owszem nierownie większe uczynił BOG Cudo, w Prawie Łaski Chrystusowey. Cudo nad cudami, ufundowanie Kościoła swoiego, przeciwko ktoremu bramy piekielne, ani przemogły, ani przemoc mogą. Za czyiąże to sprawą, Wszechmocność, i Mądrość Boska, to tak cudowne dzieło wykonała? Oto za sprawą podłych, i u świata wzgardzonych Apostołow. Na tym to fundamencie, iako się Fabryka Kościoła Chrystusowego poczęła, tak na nim niewzruszenie stoi, i stać będzie aż do skończenia świata.

Co ia na pociechę waszę Wierni Chrystusowi, przy dzisieyszey Uroczystości Xiążąt Apostolskich Piotra i Pawła do uwagi wam podać umyśliłem. Naprzod uważemy:

my: Iakto ieſt cudowne dzieło, ufundowanie, i pomnożenie Kościoła Chryſtuſowego. Powtore: Przez kogo, i iakim ſpoſobem To dzieło ieſt wykonane.

Ty ktoryś pomagał Apoſtołom do rozſzerzenia Kościoła Twego, Chryſte JEZU, wſpomoż i mnie Łaſką Twoią, abym na utwierdzenie Wiary w ſercach prawowiernych, o tym Kościele Twoim mowił, ku większey czci i Chwale Twoiey.

Wiedzieć potrzeba: że Kościoł Chryſtuſow ieſt dwoiaki. Ieden Tryumfuiący, i przezeń wyraża ſię zebranie wſzyſtkich Swiętych Pańſkich, z Bogiem w Niebie kroluiących, ktorzy iuż na porcie ſtanęli wieczney ſwoiey ſzczęśliwości. Drugi ieſt Kościoł Chryſtuſow Woiuiący. Przez ten zaś rozumie ſię: zgromadzenie wſzyſtkich

kich Wiernych, ktorzy należą do Uczestnictwa Swiętych Sakramentow, pod rządem iedney widomey Głowy, Namiestnika Chrystusowego zostaiących. I o tym Kościele mowa moia do was, abyście wierni Chrystusowi poznali, iak to iest cudowne Wszechmocności Boskiey dzieło!

Z troiakiey przyczyny i miary, wielkie iakie dzieło, znakomitość swoię bierze, Naprzod z strony rzeczy iakiey, ktora się czyni. Powtore z strony tego, ktory ią czyni. Potrzecie: z strony sposobu ktorym się czyni. Ze wszystkich tych trzech przyczyn wyliczonych, ufundowanie, i pomnożenie Kościoła Chrystusowego przecudowne; wszystkie ludzkie przechodzi podziwienia.

Naprzod: co do rzeczy samey: O! iak to cudowna sprawa! że ten Kościoł Chrystusow, i wiara Iego, po całym świecie słynie. Po stro-
mo-

motney śmierci Chryſtuſowey, i Wniebowſtąpieniu Iego, potrzeba było, aby Wiara nowa, wiara nigdy na świecie nieſłychana, wſzędzie opowiadana, i przez Uczniow Iego, ktorym to ſzczegulnie zalecił, uſundowana była. A wiedzieć potrzeba: że świat cały, przed przyiściem Chryſtuſowym wiary prawey nie miał, i w brzydkim ſpuſtoſzeniu zoſtawał, bo wyiąwſzy ſzczupłą iedne Judzką Krainę, ba i tam iuż żydzi wiarę ſwoię rożnemi zabobonami ſkazili: wſzyſtkie narody, i kraie, w grubych ciemnościach, i niewiadomości, o prawdziwym Bogu zoſtawały! Kłaniano ſię Bałwanom, od ſamych ſiebie uczynionym, rożne ſtworzenia nie tylko okazałe, iako (Słońce, Xiężyc, Gwiazdy,) nie tylko pożyteczne, iako to drzewa urodzayne, ale też brzydkie, i ſzkodliwe, iako to: ſzczury, węże, ſmoki, krokodyle, za Bogow ſwych czcili. A to nie tylko grube, i

D dzi-

dzikie czyniły narody, ale też i one, ktore ludzkością, naukami, innych przechodzili. Iako to: Egipcyanie, Grecy, Rzymianie. Było i to: że każdy, co sobie wymyślił, to miał za Boga. Było i to: żeby im grzeszyć wolno było, takich sobie Bogow obierali, ktorzy byli nayniecnotliwsi, naysprośnieysi, iako to: Jowisza kazirodzcę, Saturna okrutnika, Merkuryusza złodzieia, Wenerę wszetecznicę. I lubo znaydowali się niektorzy, zwłaszcza z Filozofow rozumnieyszych, ktorzy ten błąd poznawali, i swym przyrodzonym rozumem dochodzili: że żadna rzecz pod oczy podpadaiąca, i ktora ma swoy początek, Bogiem bydź nie może. Że prawdziwy BOG, iest tylko ten, ktory był od wiekow, ktory Niebo i ziemię uczynił. Ale i ci, zarowno z pospolitym ludem, Bałwochwalskie pokłony czynili, obrządki sprawowali. Czcili to co ganili, czynili to, co sami potępiali, iako mowi Augu-

guftyn wielki. *Colebant, quod repre-hendebant.*

Jeżeli tych ludzi, po całym prawie świecie, wiara była tak zła, iak bezbożne mufiały bydź obyczaie: bo z złego naſienia, dobry ſię owoc rodzić nie może. Cały tedy świat, w tak grubych ciemnościach, w tak ſzkaradnych bezbożnościach zoſtaiący, trzeba było nauką Chryſtuſową podźwignąć, oświecić, naprawić, potrzeba było to złe, tak zaſtarzałe wykorzenić. O! iak to trudne było dzieło! Rzeka im ieſt bliżſza źrzodła ſwego, tym łatwiey bydź może z iednego mieyſca na inne zwrocona, ale im ſię daley od źrzodła ſwoiego oddala i innemi wodami przybywaiącemi wzmaga, rzecz prawie niepodobna, żeby w biegu ſwoim zatamowana była. Tak i owe Pogańſkie bałwochwalſtwo, ktore ſię przez dwadzieścia wiekow, to ieſt: przez dwa tyſiące lat, po całym

świecie szerzyło, i pomnażało, bardzo trudno było złamać, zruynować wykorzenić, a Kościoł Chrystusow, i wiarę Chrześciańską, na iego ruinach wyfundować.

Wiarę nową nigdy niesłychaną. Wiarę owemu tak wkorzenionemu bałwochwalstwu, z gruntu przeciwną. Wiarę, ktora rzeczy do wierzenia podaie trudne, ktora każe się spodziewać rzeczy niewidomych, Wiarę, ktora każe martwić ciało, nie pobłażać namiętnościom, ktora każe nieprzyiacioł kochać, i onym dobrze czynić Tę wiarę trzeba było ufundować, i ufundowana iest. Przez trzysta lat, kusiło się Pogaństwo tę wiarę obalić; coż wskurało? oto tyle: co ow, ktory chcąc gasić ogień, oleiem go zalewa. Dwanaście krwawych prześladowania, ten Kościoł wytrzymał od Rzymskich Cesarzow, Neronow, Domicyanow, Dioklecyanow, Maxymianow, i innych, ktorzy wymyślne-

nemi mękami gubiąc Chrześciany, potłumić chcieli, w pierwſzych początkach, to budowanie Kościoła Chryſtuſowego. Tak dalece: że iuż po rożnych mieyſcach, ſtawiano Koloſſy, iakoby na znak obaloney wiary Chrześciańſkiey, i Kościoła Chryſtusowego, z tym napiſem: *Superſtitione Chriſtianorum ubique deletá.* Ale te wſzyſtkie prześladowania, te wszyſtkie morderſtwa, nie tylko nie zwątliły wiary Chryſtuſowey, ale ią owſzem pomnażały; przyszło do tego: że ſami Ceſarze, Chryſtuſowi ſię pokłonili, Wiarę Jego przyięli, i z prześladowcow ſtali ſię obrońcami Koscioła Jego. Nie cudownaż to ſprawa?

Chcecież wiedzieć: kogo BOG do dzieła tak Cudownego zażył? Czy z Nieba Aniołow? nie; czy z ludzi Nayuczeńszych, naymożnieyszych, ktorzyby mocą, i mądrością, ſwoią to dzieło wykonali? nie. Ale obrał na ufundowanie Kościoła

ſwo-

swoiego, i onego położenie prostych rybołowow, nie uczonych, światu nieznaiomych, wzgardzonych. *Infirma mundi elegit Deus.*

Na obiaśnienie tey prawdy, pomyślcie sobie: Iakobyście widzieli Piotra Apostoła, do Rzymu przychodzącego boso, w ubogiey odzieży, po żebranym chlebie, a tu go spotyka ieden z naypierwszych Mędrcow, i iako przychodnia pyta? Coś ty za ieden? i dokąd idziesz? a Piotr mu odpowiada: Ia iestem Galileyczyk, przedtym rybak, teraz Uczeń JEZUSA Nazarańskiego, na Apostolski Urząd wybrany. Pytasz się mnie dokąd idę? Oto idę do Rzymu tym umysłem: abym tę Głowę świata, Stolicę Cesarzow, pod moc swoię podbił, i chorągiew Krzyża Chrystusowego na sławnym zwycięstwy Kapitolium waszym zatchnął. Idę po to: żebym w tym Stołecznym mieście, nową wiarę ufundował, a stare bałwochwal-

chwalſtwo z gruntu wykorzenił. Idę po to: żeby wſzyscy Chryſtuſa JEZUSA za Boga uznali, ktory nie dawno od Staroſty waſzego w Jeruzalem na śmierć ſkazany, od żydow za buntownika i zwodziciela poczytany, na Krzyżu miedzy Łotrami zawiſł. Idę po to, aby wszyscy wierzyli: że ten JEZUS Ukrzyżowany, i zabity, mocą ſwoią zmartwychwſtał, w Niebie żyie, i krolnie, a ſwego czaſu na ſąd świata przyidzie, ſądzić żywych, i umarłych. Idę po to: abym wſzyſtkie bałwany waſze pokruſzył, bałwochwalnice poobalał. Idę po to: abym ludzi do tego przywiodł, żeby to czynili, czego nauczał JEZUS, to ieſt: żeby ſię w dobrowolnym uboſtwie kochali, urągania, żelżywości, cierpliwie znoſili, nieprzyiaźnym ſobie dobrze czynili, na wſzyſtkie ſię męki, katownie, i śmierć ſamę dla tey wiary odważali. Do tego wſzyſtkiego, nie tylko chcę przywieść pro-

proſtakow, i gmin poſpolitego ludu, ale i ſamych Ceſarzow, Krolow, Xiążąt, Panow. To ſłysząc ow Mędrzec: Czyliby ſię mogł od śmiechu wſtrzymać? czyliby nie osądził Piotra za głupiego, zą ſzalonego, że ſię na rzeczy, tak trudne i prawie niepodobne zabrał. Sądziłby on nie źle, według przyrodzonego rozumu, bo takie dzieło, przez taką oſobę, tak podłą, tak niepoczeſną, do wykonania było wcale niepodobne. Ale Wſzechmocność Boſka, ktorey nic niepodobnego nie maſz, wſzyſtko to przez Piotra ſprawiła. Ufundował w Rzymie Wiarę Chryſtuſową, i tam Stolicę teyże Wiary założył, tak iż (iako teraz widziemy) to Miaſto, ktore było gniazdem ſprosnego bałwochwalſtwa, ſtało ſię Głową całego Chrześciańſtwa, i wſzyſtkich po nim Naſtępcow, twierdzą, i obroną. Tam pierwſze Xiążęta Apoſtolſkie krew przelali. Tam głowy ſwoie położyli. Tam ſię im świat cały,

ły, i Cesarze pokłonili. Tam Kościoł Chrystusow w Namiestnikach swoich, swe pierszeństwo trzyma, i trzymać będzie aż do skończenia świata.

Uważmy iuż: iakim sposobem Swięci Piotr i Paweł, i inni Apostołowie ten Kościoł Chrystusow ufundowali, Wiarę Iego pomnożyli. O! iak przedziwnym! o iak przecudownym! Ze Machomet sektę swoię w Azyi i Afryce, szeroko rościągnął, to nie dziw: bo dobył miecza na rozboie, pociągnąwszy za sobą Saraceny, lud gruby, dziki, okrutny, ktorym pozwolił wszelakich nayobrzydliwszych roskoszy ciała. Ze luter, niemieckie kraie kacerstwem swym ozionął, i to nie dziw; bo tychże sposobow zażył. Dozwolił śluby Bogu poprzysiężone gwałcić, i łamać, Klasztory i Kościoły łupić, posty, i inne dobre uczynki za nic sobie ważyć, dogadzać zmyślności ciała, to to były powaby apostolstwa iego. Ze

i dzi-

i dziſieyſi Libertynowie, miedzy Chrześciańſtwem, co raz ſię bardziey ſzerzą, i pomnażaią, nie trzeba ſię i temu dziwować: bo ich wſzyſtkie zdania, do rozwiozłego życia drogę pokazuią. Mowią oni bezbożnie: żę wiara Chrześciańſka Rzymſka, Katolicka; ieſt to iſtna chimera, a to wſzyſtko co nam obiawia, co nam do wierzenia podaie, prożnym ieſt wymyſłem. Mowią: że wſzyſtkie wiary naſzey Taiemnice ſą rozumowi przeciwne, a zatym do wiary niepodobne. I tąk, że BOG ieſt ieden we trzech Oſobach, i trzy oſoby w iednym Bogu! Ze BOG będąc Duchem ſzczerym z iſtoty ſwoiey, ſtał ſię Człowiekiem, i takim ſię przyodział ciałem, iako i my! że tenże BOG Wſzechmocny, pełen Maieſtatu, i nieograniczony z Nieba na świat zſtąpił! że będąc Panem całego świata, wziął na ſiebie postać ſługi i niewolnika! że ſię w ſtayni urodził, że żył w nędzy, uboſtwie, niedo-
ſta-

ſtatku. Że tenże BOG oraz i Człowiek na Krzyżu umarł! że opatrzność Boſka wſzyſtkiemi rzeczami na tym świecie kieruie! że dusza ieſt nieśmiertelna! że BOG dobrym w nadgrodę Niebo daie, a złych piekłem karze! Są to rzeczy (mowią Libertyni) na omamienie,ułudzenie, ludzi proſtych, lekko wiernych wymyślone. Do czegoż przez tak bezbożne mowy zmierzaią? Oto żeby żyć bezprawnie, wierzyć co ſię podoba. Czynić co tylko lubo. Zgoła wſzyſtkie ſekty, kacerſtwa, ktorekolwiek ſą, i były, wolność rozwiozłego życia porodziła, i one pomnożyła.

Obroćmyż teraz uwagę na Kościoł Chryſtuſow i wiarę iego. Iakim ſposobem przez Swiętych Apoſtołow, ta wiara ogłoſzona, ufundowana, pomnożona. Słuchaycie: z iaką bronią, z iakim orężem wyprawiał ich na opowiadanie całemu światu Ewangelii Zbawiciel.

Oto

Oto mowi do nich: *Ecce ego mitto vos, ſicut agnos inter lupos.* Oto Ia was poſyłam iako owieczki miedzy wilki, za moią pomocą, a waſzym ſtaraniem, te wilki, w owieczki zamienicie. Poſyłam was, bez mieſzka, bez torby, bez obowia, abyście cichością, miłością, wzgardą świata, nędzą, utrapieniem, cierpliwością wiarę moię wſławili. Wywrze piekło, przeciwko wam i Kościołowi moiemu całą ſiłę ſwoię. Wznieci prześladowania, że was zabiiać, kamienować, mordować będą. Nie boycie ſię; Wſzyſtkie piekielne bramy, wſzyſtkie widome i niewidome ſiły, nie przemogą nigdy Kościoła mego. Jakoż tak ſię ſtało; naybárdziey ſię krwawemi morderſtwy, i prześladowaniem Wiernych Chryſtuſowych, Wiara pomnożyła. Wſzędzie ich ſzukano, wſzędzie imano, wſzędzie zabiiano, przecież (rzecz dziwna) coby ſię miało Chrześcian umnieyſzać, tedy ſię ich więcey pomnażało.

ło. Bywało to: że gdy jednego Chrześcianina tracono, tysiąc się Pogan do wiary nawracało. Bywało to: że sami kacia ktorzy męczyli Chrześcian, widząc ich cierpliwość i męstwo, w ponoszeniu śmierci dla Chrystusa, miecze rzucali, i do wiary się nawracali. Sama krew Swiętych Męczennikow była, iak owe nasienie z ktorego się liczne Wiernych sług Boskich orszaki rodziły, iako napisał Tertulian wieku onego żyiący. *Sanguis Martyrum semen erat Christianorum.* Gdybyśmy żadnych innych pobudek do Wiary Katolickiey nie mieli, to samo iey dziwne ufundowanie i pomnożenie, przekonaćby niewiernych powinno. Że ta sama Wiara prawdziwa iest, że ta iest nie inna, ktora prowadzi do żywota, i osiągnienia wieczney z Bogiem szczęśliwości.

Winszuymyż sobie Chrześcianie tego szczęścia wielkiego, że-

śmy

śmy na łonie Kościoła Chrystusowego urodzeni, stali się z Daru Bożego Członkami iego, a tak do społeczności iego należąc, zbawienie nasze upewnić możemy, i bylebyśmy chcieli, ktorego w żadnym niedowiarstwie osiągnąć nie możemy.

Ale nie wiem: nie wiem CC. czyli wam wszystkim, lubo do społeczności Kościoła należącym tego szczęścia winszować mogę? Tey bowiem wątpliwości nabawia mnie widoczne doświadczenie: że miedzy Katolikami zwłaszcza wieku tego, nie mało znayduie się Kościołowi niepostusznych. Są: (ale boday nie byli) ktorzy zuchwałemi, i gorszącemi słowy, władzy Kościelney uwłaczaią. Są: ktorzy prawa Kościelne, śmiałym przestępstwem gwałcą. Są: ktorzy sług Kościoła Chrystusowego, Kapłanow, Pomazańcow iego, znieważaią. Iakoż o takowych trzymać można; że oni do Kościoła Swiętego należą? Gdy Chry-

Chrystus, Prawda nieomylna, mowi: Kto Kościoła nie słucha, ten niech będzie miany za Publikana i Poganina. *Qui Ecclesiam non audierit, sit tibi sicut æthnicus & publicanus.* Nie darmo Chrystus Piotra uczynił Fundamentem Kościoła swego na ziemi, a oraz Klucznikiem Krolestwa swego w Niebie, abyśmy wiedzieli: że kto na tym świecie posłusznym Kościołowi nie iest, temu Piotr, odzwierny Nieba, nigdy, nigdy, do tego Nieba nie otworzy.

Broń nas tego Zbawicielu Panie. Nie dopuszczay, aby nieprawość tych obaliła, ktorych ufundowałeś na Opoce Wyznania Apostolskiego. Day nam wiarę żywą, ktorąbyśmy całym życiem naszym, wyznawali, i tego daru tak wielkiego, powołania do Wiary Swiętey Katolickiey, wdzięcznemi byli. A tych, ktorzy, w ciemnościach Pogańskich, i Kacerskich błędach zostaią, swiatłem Ewangelii, swiatłem pra-

prawdy Twoiey oświecay, aby Cię BOGA prawego wszystkie Narody znały, i Tobie się pokłoniły w Swiętym Kosciele Twoim. Ktory z Oycem, i Duchem Swiętym żyiesz, i krolujesz, po wszystkie wieki; Amen.

KAZANIE
Na Uroczystość WNIEBOWZIĘCIA Nayświętszey MARYI PANNY.

MARIA optimam partem elegit, quæ non auferetur ab eâ. *Lucæ 10.*

MARYA naylepszą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie.

Co się tycze zeyścia i przenosin z tego świata do Nieba, z tego padołu płaczu do radości, z tego śmiertelnego życia do nieśmiertelnego, Naydostoynieyszey Syna Boskiego Matki Nayswiętszey MARYI,

acz o tym nic nie mamy w Ewangeli, z podania iednak Oycow Swiętych wiedzieć możemy. Nicephorus w Kościelney Historyi, z Ksiąg Ewodyusza Biskupa, Następcy Apostolskiego wywodzi: Iż wszystek czas żywota Nayświętszey MARYI na tym świecie był, lat zupełnych siedmdziesiąt dwa. We trzech leciech w Jerozolimskim Kościele ofiarowana Bogu, przez lat iedenaście w owey Swiątnicy przemieszkała. W czternastym wieku swego roku, od Kapłanow Jozefowi poślubiona. W piętnastym, Zbawienie JEZUSA porodziła, z ktorym się przez trzydzieści trzy lat cieszyła. Po śmierci zaś Jezusowey, w domu Jana Swiętego w Bogomyślności dwadzieścia cztery strawiła. Co wszystko uczyni lat siedmdziesiąt i dwa. Poty słowa wspomnionego Nicefora. Gdy tedy iuż na terminie lat sobie od Boga zamierzonych stanęła, przez Archanioła Gabryela o swoim z tego

świata

świata zeyściu, obwieszczenie odebrała, który w tey samey postaci, światłości, iako niegdyś oznaymuiąc iey Wcielenie Syna Boskiego, stanąwszy przed nią, mowił: Bądź pozdrowiona Krolowa i Pani nasza: Już czas rozstania się twoiego z tym światem przychodzi. Czeka Cię Przedwieczny Oyciec, iako swoiey Cory. Czeka Syn Boski, iako Matki. Czeka Duch Nayświętszy iako swoiey ulubioney Oblubienicy. Czeka całe Niebo, iako swoiey Krolowy, z tym wszystkim, ieżeli żyć na tym świecie pragniesz, na wolą daie. Coż tu sobie, mniemacie, obrała Nayświętsza MARYA? Luboć nam i tego Święci nie wyrazili Ewangelistowie, troiakie iest i w tym pobożnych Ascetow zdanie. Jedni twierdzą: że właśnie umrzeć była nie powinna; ponieważ iż od pierwszego poczęcia swoiego momentu, niepokalaną, czystą, żadney tak pierworodnego iako i uczynkowego grzechu zmazie podległą nie

była, podlegać też karze grzechowey, to iest śmierci, nie mogła, bo iakożby do tey Nayświętszey Panny śmierć przystąpić miała, do ktorey żadnego prawa nie miała, z ktorey Dawca życia, śmierci Zwyciężca wyszedł. Inni są, ktorzy nauczaią: że lubo umierać była nie powinna względem prawa, tak iako my pospolicie ludzie, umierać iednak musiała względem dobrowolnego poddania się pod toż powszechne prawo, na wzor Syna swoiego JEZUSA, ktorego nie tylko w życiu cnotami, ale śmiercią naśladować chciała. Inni są, ktorzy trzymaią: iż Nayświętsza MARYA nie umarła, ale zasnęła, żadney i naymnieyszey gorzkości śmierci nie uczuwszy. Tego zdania są wszystkie Wschodnie Kościoły, ktore nie pod inszym tytułem, tylko Zaśnienia Nayświętszey MARYI, uroczystość dzisieyszą obchodzą. Cokolwiek bądź: to pewna, że Nayświętsza MARYA to sobie obrała,

co

co i Bogu bydź musiało naymilszego, i nam ludziom na świecie żyiącym naypożytecznieyszego. Bóg też to sprawił, co i z większą chwałą Matki swoiey było, i z większą dla nas ludzi pociechą. Dwoiakim pragnieniem (mowi Bernard S.) gorzało na ten czas Serce Maryi. Naprzod: pragnieniem widzenia Boga. Powtore: pragnieniem litości ku nam ludziom. Coż Bóg uczynił? Oto pogodził te pragnienia w Sercu MARYI, tak Jey Wniebowzięcie wsławiaiąc. Nąprzod: żeby było dopełnieniem Jey chwały. Powtore: żeby było dopełnieniem ufności i nadziei naszey. Co samo wywiodę wam w dalszey mowie moiey, Bogu na większą Chwałę. Za Twoim Błogosławieństwem, wywyższona nad wszystkich Aniołow w chwale Syna Twoiego, Nayświętsza MARYA.

Lubo to pewna: że z wielu miar swą chwałę zawsze Nayswiętsza MARYA miała, iako od wiekow przeyrzana, z tysięcy tysiącow wybrana, Syna Boskiego Matka, tak z Godności Osoby, iako i z Godności Urzędu, ktory sprawować miała. Bo czyż mogł bydź kto godnieyszy między wszystkim stworzeniem, nad Nayświętszą Boga Matkę? Były w Starym Testamencie godne i zalecone owe bogoboyne Sary, pobożne Anny, piękne Rachele, mężne Judyty, wstydliwe Panienki i Prorokinie, iednak te wszystkie godnością Nayświętsza MARYA przeszła. Dopieroż względem Urzędu, ktory sprawować miała, nierownie obfitszą musiała bydź łaską napełniona, nad inne wszystkie stworzeniom rozdane. Jeżeli bowiem Matką Boską była, toć była Nayczystsza, Nayswiętszą, Naygodnieyszą. Jeżeli Matką Boską

ſką była, toć była tym ſamym Aniołow Krolową, Wielowładną Nieba i Ziemi Monarchinią. Godność tę uważaiąc Auguſtyn Swięty, twierdzi, że z tey ſamey miary, nie tylko nad ludzką ale i Anielſką wyniesiona była od Boga kondycyą, bo co to ſą, mowi ten S. Oyciec, ludzi, by nayświątobliwſi, by naywiękſzych u Boga zaſług? Co ſą Swięci Apoſtołowie, Patryarchowie, Prorocy? Co Aniołowie, Archaniołowie, Trony? Co ſami ogniści Serafinowie? Wſzyſcy ſą ſługami Boſkiemi, iako mowi Paweł Swięty: *Omnes adminiſtratorii Spiritus.* Nayświętſza zaś MARYA, nie ſługa, ale Pani, nie ſłużebnica, ale Krolowa, Godnością ſwoią wſzyſtkie ſtworzenia przewyżſzaiąca. Lubo tedy żyiąc między nami ludźmi, wſzyſtkie ſtworzenia godnością i chwałą przewyżſzała, oſobliwſze iednak tey chwały, ktorą przy Wniebowzięciu ſwoim odebrała, ſtało ſię dopełnienie, a to, tak co do ciała

wzglę-

względem uwielbienia, iako i co do duſzy względem łaſki, ktorą była napełniona. Do niey ſię ſtoſować mogą owe ſłowa Pſalmu: *Aſtitit Regina à dextris tuis, in veſtitu deaurato.* (Pſal: 44. v. 10.) Stanęła w ſzacie pozłociſtey, to ieſt: w Uwielbionym Ciele ſwoim, nad wſzyſtkie pięknosci pięknieyſzym, nad wſzyſtkie swiatła iaśnieyſzym. Stanęła otoczona rozmaitością łaſk i zaſług, cnot i darow, ktoremi wſzyſtkie Niebieſkie i Ziemſkie przewyżſzyła ſtworzenia.

Ta ieſt naprzod rożnica między inſzemi ludźmi, by też nayſprawiedliwſzemi, a Nayświętſzą MARYĄ; że gdy ich duſze do Nieba wchodzą, ciała ſwoie tu na ziemi zoſtawiać muſzą. Podobnie ſię z niemi dzieie, iak z owym Moyżeſzem: Temu pokazawſzy ſię czaſu iednego krzak ogniſty, gdy chciał przyſtąpić i obaczyć ten wielki widok, że gorzał, a nie płonął,

nął, Bóg na niego zawołał: nie przystępuy, poki nie zdeymiesz obuwia z nog twoich, albowiem mieysce na ktorym stoisz, ziemia święta iest. Podobnie się i z nami dzieie; Niebo, mieysce to święte, bo samego Boga przytomnością i chwałą poświęcone. Widzenie w tym Niebie Twarzy Boskiey, widok to wielki, i nie każdemu przystępny. Pokazuią nam to mieysce święte, i do tego widoku zachęcaią, ale niż do niego przystąpiemy, wprzod iako Moyżesz obuwię to śmiertelności, ciało nasze, wielu grzechami zmazane, zdiąć musiemy, i tu na ziemi zostawić. Podobnie się z nami dzieie, iak z owym Eliaszem, gdy po tego Proroka woz ognisty do Nieba zaiechał, powiada Pismo Swięte, że płaszcz, ktorym się odziewał, zrzucił z siebie na ziemię. Podobnie mowię się dzieie. Ciała nasze, by nayokazalsze, są to iako suknie albo płaszcze, zdarciu podległ, gdy się dusza do chwały Boskiey

ſkiey przenoſi, te płaſzcze z nich ſpadaią, z ſobą ich razem nie biorą, na ziemi zoſtawuią, aż do przyſzłego zmartwychwſtania. Nie tak Nayświętſza MARYA, idzie dnia dziſieyſzego do widzenia Twarzy Boſkiey do Nieba, ale oraz złote obuwie ſwoie, to ieſt: Swięte Ciało ſwoie, żadnym grzechem nie zmazane z ſobą wnoſi. Wieżdża na tryumfalnym wozie do chwały wieczney, nieprzeliczonym gminem Aniołow Swiętych otoczona, ale płaſzcza ſwoiego Przeswiętego Ciała, nie ſpuſzcza. Patrzcież: czy to nie ſzczegulne Uwielbienie? czy nie oſobliwſze dopełnienie Jey Chwały?

Za czaſow Krola Salomona (iako mamy w Kſięgach Krolewſkich Piſma Swiętego) trafiła ſię rzecz taka: Dwie Matki wraz z ſobą mieſzkaiąc, gdy iedna z nich nieoſtrożnie w nocy ſynaczka zaduſiła, żalem zdięta, coż czyni? wſtaie po cichu,

cichu, do drugiey śpiącey matki idzie, żywego iey ſynaczka bierze, trupa przy niey kładzie, i odchodzi. Ta gdy ſię budzi, i umarłemu przypatruie, poznaie, że to nie iey dziecię, więc kłotnie i zwady między matkami. Wytoczyła ſię ſprawa przed Krola Salomona, ale że świadka żadnego nie było, a obiedwie ſię do iednego przyznawały dzieciątka. Mądry Krol miecz przynieść każe, żywego owego ſynaczka rozciąć, iednę połowę iedney, a drugą drugiey dać rozkazuie. Coż ſię ſtało? Fałſzywa matka zaraz na ow dekret przyzwoliła, mowiąc: Niech iuż i tak będzie, ani ia niech nie mam, ani ona. Z drugiey ſtrony, ſłyſząc to prawdziwa matka, ſerdecznym żalem wzruſzona, rzecze: Wiem dobrze, że to dziecię moie i krew moia, ponieważ taką śmiercią ma ginąć, nie rozcinać go, dać iey go całego żywego, niech ſię nim cieſzy. Z czego Krol poznał, że to prawdziwa matka, i przyſądził

iey

iey ſynaczka żywego. *Date huic infantem vivum, eſt enim mater ejus.* Podobna przy Zaſnieniu Nayświętſzey MARYI, między Niebem i Ziemią ſpórka była: Czy wzięta bydź miała do Nieba z duſzą i z ciałem? czyli ią rozdzielić? żeby tylko ſama duſza do Nieba poſzła, a ciało, żeby ſię na ziemi zoſtało. Mowiła Ziemia, iako ſ łżywa matka, przy Zaſnieniu Nayświętſzey MARYI: Jeżeli mi moy Boże, całey Nayświętſzey MARYI nie przyſądziſz, to ią na połowę rozdziel ć, niech część iedna, to ieſt: Duſza Jey do Nieba idzie, a część druga, to ieſt Ciało, niech ſię ziemi doſtanie. Według prawa twego: *Revertatur pulvis ad terram suam, unde erat, & ſpiritus ad Deum redeat, qui dedit illum.* Przeciwnym zaś ſpoſobem, Niebo, iako prawdziwa matka, mowiło: Sprawiedliwy Sędzio Boże! Ty wieſz, że to Córa nie ziemſka, ale Niebieſka Nayświętſza MARYA, bo tak Świętych Cór

ziemia

ziemia nie rodzi. Jeżeli ma poyść na podział, ustępuię całey, nie h żyię na ziemi i z ciałem i z duszą do dnia sądnego, i do skończenia świata nie h się nią cieszą. Ale Bóg sprawiedliwy, z ciałem i z duszą Nayświętszą MARYĄ przysądził Niebu, iako Matce prawdziwey, bo iakże Całey Niebu przysądzić nie miał, Ktora nic ziemskiego w sobie nie miała. Jak owe Panieńskie Ciało, w ziemię się obrocić miało; ktore nad Duchow Niebieskich czystsze? Jak owe ręce w ziemi butwieć mogły, ktore piastowały i uymowały w ludzkim Ciele Boga? Jak owe oczy zamknąć się mogły, ktore zawsze ku Niebu obrocone, chwały Boskiey upatrywały? Jak owe usta stulić się w grobie mogły, ktore ustawicznie Boga wychwalały? Jak owe serce w popioł rozsypać się miało, ktore miłością Boską ustawicznie pałało, i ognistym affektem ku Niebu się podnosiło? Inni Święci, iedną tylko czę-

częścią, to iest duszą w Niebie zostaią, ciałem zaś na ziemi. Nayświętsza MARYA, i z duszą i z ciałem. Tak bowiem przystało, bo Ciało MARYI, było Ciałem JEZUSA Syna Jey, gdyż nie inne wziął na siebie Ciało, tylko z Ciała MARYI. *Caro Christi, Caro Mariae*; Mowi Augustyn S. Wielce tedy przystało: aby toż samo miał staranie o Ciele MARYI, ktore miał o swoim. Jako tedy swoie, w ktorym Bostwo iego mieszkało, nieskazitelne zachował, i dnia trzeciego, mocą swoią z martwych wzbudził. Toż uczynił z Swiątnicą Ciała MARYI, w ktorym Bostwo Jego Wcieliło się, i Ciałem się stało, żadney nie podpadało skazitelności. A iako Swoie wstępuiac do Nieba, wyniosł nad wszystkie Nieba, tak i MARYI Matki swoiey, i taką uwieńczył chwałą, iaka się Matce Jego należała.

Według

Według Nauki Swiętego Tomaſza Doktora Anielſkiego, i z nim innych Teologow. Chwała Niebieſka w tym ſtopniu doſkonałości dana bywa, w iakim ſtopniu łaſki poświącaiącey, kto żyiąc na tym świecie, nabył. Na tym fundamencie mowi o Nayświętſzey MARYI Bernard Swięty: *Quantùm gratiæ in terris adepta eſt præ cæteris, tantùm obtinuit in cœli, gratiæ ſingularis.* Jak wiele na ziemi nabyła łaſki nad drugich, tak wiele chwały doſtąpiła w Niebie oſobliwey. Jeżeli ieſzcze przy Zwiaſtowaniu Syna Boſkiego, Anioł ią pełną łaſki zowie, ah! iakąż mieć pełność muſiała w oſtatnim niepokalanego życia ſwego momencie. W pierwſzym zaraz punkcie Poczęcia ſwoiego, większą i obfitſzą łaſkę miała nad ſamych Serafinow, a co moment tey łaſki ſobie przyczyniała. Ktoż tedy poymie, iak wiele iey przez cały przeciąg życia ſwego przymnożyć ſobie muſiała. Aże według łaſki, chwa-

chwała Niebieſka rośnie, kto rozumem ogarnie, na iak wyſokim ſtopniu teyże chwały ſtanęła. Jako ſłońce więcey ma w ſobie swiatła, niżeli wſzyſtkie gwiazdy, tak Nayświętſza MARYA, więcey ma chwały w Niebie, niżeli wſzyſcy Swięci, ktorzy, kiedy ſię na nią do Nieba wſtępuiącą w tey chwale zapatruią, z podziwieniem mowić muſzą: *Quæ eſt iſta, quæ progreditur pulchra ut luna, electa ut sol.* A ktoraż to ieſt taka, ktora w takiey iaſności do Nieba wſtępuie? Nie maſz inney, krom iedney Jednorodzonego Syna Boſkiego Matki.

Ale małoby to było: żeby Wniebowzięcie Nayświętſzey Maryi, było tylko dopełnieniem Iey chwały; Jeſt oraz dopełnieniem uſności, i nadziei naſzey. Mowił niegdyś Mardocheuſz do Eſtery (Eſter 5.) *Ne putes quod animam tuam tantum liberes, quoniam in domo Regis es.* Jeſteś na dworze Aſwera, wyſo-

wyſoko wynieſiona, wiedzże o tym: że cię dla poſpolitego dobrá BOG tak wyſoko wyniosł. Te słowa Albertus Magnus, ſtoſuie do Nayświętſzey Maryi. Wywyżſzył Cię Bóg Nayświętſza Marya, nad wſzyſtkie Serafiny, i Cherubiny, a to dla tego: żebyś była naſzą Opiekunką przed Bogiem. Dla tegoś obok z Synem w tey Chwale, zaſiadła, żebyś była Pośrzedniczką naſzą. Wſzakże Ci, ani na mocy; ani na woli, dobrze nam czynienia nie ſchodzi, nie ſchodzi na mocy, bo możesz nam wſzyſtko u Syna Twoiego ziednać, i ſprawić. Nie ſchodzi na woli, boś pełna łaſki, pełna miłoſierdzia. Jeżeli Salomon Matce ſwoiey, Betſabei, Tron przy boku ſwoim poſtawiwſzy; na którym gdy zaſiadła, mowił do niey: *Pete a me Mater mea, neque enim fas eſt, ut avertam faciem meam à te.* Proś odemnie, czego tylko żądasz, Matko moia, wielceby to rzecz

F nie

nie ſłuſzna była, gdybym miał twarz moię, od ciebie oddalić. Nieporownanie więcey, uczynić muſiał JEZUS, na oświadczenie miłości Matki ſwoiey kochaney, gdy Tron Chwały wieczney, z nim razem oſiadła. Jakoż: niech w Niebie razem wſzyſcy Swięci. o iaką łaſkę proszą Boga; Niech do Tronu Boſkiego ſupplikuią Swięci Apoſtołowie, przez wſzyſtkie zaſługi Apoſtolſkich prac ſwoich. Niech SS. Męczennicy, przez Męczeńſtwa i krwi wylania. Niech SS. Wyznawcy, przez ſwoie umartwienia ciała. Niech SS. Panny przez ſwoię czyſtość, ktorą dozgonnie dochowały Bogu, daymy to: żeby tak złączone razem wſzyſtkich Swiętych prożby ieſzcze nam do miłoſierdzia nie ſkłoniły Boga; Niechże ſię Nayświętsza Marya, przyczyną ſwoią za nami wſtawi: Niech ſię tylko odezwie; Niech ręce ſwoie Macierzyńſkie wyciągnie; iuż ci nam wſzyſtko uproſi, i ziedna, a nakłoni do tego Boga, żeby ſię nad nami zmiłował. Gdyż

wca·

wcale to niepodobna, mowi Anzelm Swięty, żeby BOG miał w czym na prozbę Matki swoiey odmowić.

Kiedy po swoim chwalebnym Zmartwychwstaniu, w oczach Swiętych Apostołow i innych Uczniow swoich wstępował do Nieba JEZUS, aby osiadł prawicę Oyca swego; Mogła się była na ten czas Nayświętsza Marya iako Matka do Syna przyłączyć. Mogła się była razem w tak śliczney komitywie do Nieba dostać, i gdyby się była iednym słowkiem przed Naymileyszym Synem swoim ozwała, w tym samym punkcie, pragnieniu ley dosyćby się stało. Nie uczyniła tego, obrała sobie raczey na ziemi zostać, i całe dwadzieścia cztery lat, na tym padole płaczu przemieszkać. Nie z inszey przyczyny, tylko z iedney ku nam ludziom litości, żeby strroskanym po odeyściu Chrystusa do Nieba Apostołom była

ła pociechą, i Miſtrzynią, Kościoła Chryſtuſowego obroną, wiernych utwierdzeniem, chorych lekarką, grzesznych u Boga Posrzedniczką. Z czego wnieście ſobie: ieżeli w tym ieſzcze śmiertelnym życiu, a iuż Ucieczką wſzyſtkich, i nadzieią, Nayświętſza Marya była, czegożbyśmy ſobie teraz tuſzyć nie mieli, gdy iuż odziedziczyła Tron Chwały ſobie od wiekow zgotowaney.

Boisz ſię (mowi Bernard S.) przyſtąpić do Oyca, ktoregoś podobno tak wiele grzechami rozgniewał; Więc ci dał Syna ſwego, aby cię z nim iednał, ale ſię znać obawiasz i ſamego Syna, wiedząc, że ieſt Bogiem; otoż maſz Matkę iego, ktora ſię za tobą u Syna wſtawi. Przyſtąpże z ufnością do tego Tronu łaſki, i ſzczerey litości, będziesz tam w prozbach twoich prędzey wyſłuchany, nie dla tego; żeby ona albo miłoſiernieyſza, albo możnieyſza była, niżeli Syn, bo

Syn

Syn ieſt Bogiem, Marya ſtworzeniem; i nie ma nic od ſiebie, ale wſzyſtko od niego. Lecz przeto, że iey Syn, lubo ieſt miłoſierny, ieſt przy tym ſprawiedliwy, i będąc Zbawicielem, ieſt oraz i Sędzią, a tak lub z iedney ſtrony ufność do niego bierzemy, ale z drugiey, boiaźń mamy. W Wnętrznościach zaś tey Matki ſamo miłoſierdzie, i miłość Macierzyńſka, ufność tylko i nadzieia nasza.

Co gdy tak ieſt: Powinſzuymyż Nayświętſzey MARYI tey Chwały, ktorą dziś w Niebie od Troycy Przenayświętszey odebrała. Powinszuymy iey tak znakomitych darow łaſk, i Przywileiow Boſkich, ktore na nię całym łonem Boſka Wſzechmocność i hoyność wylała. Powinszuymy i ſobie: że mamy w Niebie tak Wielowładną Panią, i iedyną ucieczkę po Bogu, ktora nie tylko z litości ſobie wrodzoney, iako Matka, ale też i z obo-

bowiązku iako Krolowa Nieba, i ziemi. Monarchini, wstawiać się za nami gotowa. Wszakże kiedy koronuią Krolową, przysięgą w ten sposob: Iż wdow, sierot, ubogich, i lud sobie poddany, wedle możności swoiey, bronić, i nim się opiekować będzie. Naydostoynieysza Pani nasza, dziś przy twoim Wniebowzięciu od Troycy Przenayświętszey ukoronowana. Czyż może bydź większe sieroctwo, iako nas ludzi na tym padole płaczu zostaiących, pomniyże o nas, nie iuż iako Matka o dzieciach, bośmy tego nie godni, ale iako Pani o sługach, iako Krolowa o poddanych. Kiedyż bardziey, iako w tym czasie, iesteśmy potrzebni opieki twoiey. Widzisz zasępione Niebo, że nam ledwie kiedy twarz pogodną pokazuie, wody nas zalewaią, topią, i głodem straszą, odwrocże od nas te plagi. Widzisz krwawe sąsiedzkie woyny, przez ktore wiele dusz piekło pożera, brońże od podobney klęski

Kro-

Krolestwa twoiego, iako Krolowa naſza, Widziſz w Bogu iako w zwierciedle iaſnym, wſzyſtkie potrzeby nasze, obroćże ku nam litości pełne oczy Twoie. Obroć te oczy, ktoremiś na JEZUSA Syna twoiego, przez trzydzieści i trzy lat patrzyła, abyśmy przez Twoię Wielowładną przyczynę, to ſobie ziednać mogli: żebyśmy, ktorzy Taiemnicę Wniebowzięcia Twoiego rozpamiętywamy, Chwały też twoiey uczeſtnikami zoſtali. Sprawże to za przyczyną Matki Twoiey Dobrotliwy Panie, Amen.

KAZA-

KAZANIE,

Na Uroczyſtość

NARODZENIA

Nayświętſzey

MARYI PANNY.

Jacob autem genuit Joſeph Virum MARIÆ, de qua natus eſt JESUS, qui vocatur Chriſtus. *Math:* 1.

Jakub zaś zrodził Jozefa, Męża MARYI, z ktorey ſię narodził JEZUS, ktorego zowią Chryſtuſem.

W Hiſtoryi Kościelney Cezara Baroniuſza czytamy: Iż Roku od ſtworzenia świata Czterytyſiącznego trzydzieſtego oſmego. Od wyprowadzenia Izraelſkiego ludu z niewoli Babilońſkiey, Pięćſetnego ſiedmdzieſiątego ſzoſtego, w Judz-

w Judzkiey Krainie, w Miasteczku Nazareth, zą Panowania AugustaCesarza, z niepłodnych długo Rodzicow Joachima i Anny, dziś na świat wydaną, przed wieki wybrana, Syna B[o]skiego Matka, Nayswiętsza MARYA. To o iey Narodzeniu w Historyi Kościelney czytamy, a w Ewangelii Swiętey żadney wzmianki nie masz, a co większa, że Swięci Ewangelistowie Mateusz i Łukasz, wyprowadziwszy Rodzay JEZUSA Chrystusa, ze krwi Dawida, od Abrahama, Izaaka, Jakóba, wyliczywszy tak wiele Krolow, Patryarchow, i Mężow Bogoboynych, Joachima i Anny nie wspomnieli, lubo Joachim z tychże Krolow linii, Anna z naywyższey Kapłanow familii, swoy początek mieli. Czemu Swięci Ewangelistowie na zalecenie Godności Nayświętszey MARYI, ani Jey Narodzenia, ani Jey naybliższych Przodkow nie opisali? Czemu nie wyrazili: że się w tym urodziła Domu, z ktorego tyle Krolow

low nieprzerwaną sukcessyą, aż do przyiścia Krola nad Krolmi JEZUSA wyszło? Odpowiadą na to S. Hieronim. Naprzod: Iż w Starym Testamencie zwyczaiu nie było, aby w porządek Genealogii, Niewiasty wchodziły, a to z tey przyczyny: bo podług Starozakonnego Prawa, tegoż Rodu i tegoż Pokolenia, ktorego był Oblubieniec, powinna była bydź i Oblubienica iego; a zatym: ieżeli Oblubieniec Nayświętszey MARYI pochodził ze krwi Dawida, pochodzić musiała i Oblubienica iego, pochodzić musieli Rodzice iey Joachim i Anna. Procz tego (iako uważa wspomniony Hieronim Swięty) iż nie byłoby to ze wszech miar godne Narodzenia Nayświętszey MARYI zalecenie, z tey samey iedynie przyczyny: że z Krolewskiego Dawida Krola pochodziła rodu, gdyż z tego samego rodu, z teyże samey krwi Dawida, wielu było odrodkow wspomnienia niegodnych, iako to: buntownik Absalon,

Achaz

Achaz bałwochwalca, kazirodzca Joram, niewieściuch Salomon, na wſzyſtkie niecnoty i zbrodnie wyuzdany Amon; nie przyſtało tedy (mowi Jldefons Swięty) żeby przy tak robaczywym owocu, była położona ta, w ktorey żadna ani pierworodney, ani uczynkowey winy zmaza nie poſtała. Więcey Bóg Narodzenie Matki ſwoiey wſławił: tym ſamym albowiem, że pożądanego na świat wydać miała Meſſyaſza, tym ſamym (mowię) i zacność i godność i pobożność iey wſławiona Familii.

Wiadomo było wſzyſtkim w Starym Teſtamencie, że Meſſyaſz Chryſtus miał w Domu Jakuba krolować na wieki, że miał odziedziczyć wiecznie Tron Dawida, że miał bydź Potomkiem Krolow, i Kroleſtwo nieprzemiiaiące zacząć. Z drugiey ſtrony wiedziano i to: że tenże Meſſyaſz z Panny ſię miał narodzić, a tym ſamym wiedziano:

że

że ta, ktora Matką Jego bydź miała, pochodzić miała z tychże Krolow linii, żeby przyszły Messyasz tym samym był ich Potomkiem i prawym Krolestwa Dziedzicem, że był takiey Panny Synem. I lubo pobożność Abrahama sprawiła to, że mu obiecał Bóg z Domu iego Zbawiciela świata, i potym dla Jakuba i Dawida zasług też samę ponowił obietnicę, tak wiele iednak czekał czasow, takiey świątobliwości Rodzicow, ktorzyby byli godni takiey Córy, ktoraby była za Matkę obrana Chrystusowi. Nie ieden, ale wiele wiekow upłynęło, poglądaiąc na morze obietnic Boskich, i od pragnienia w nadzieiach swoich usychało. Wielu rodzicow z potomkow swoich, szczęścia się tego spodziewało, ale doczekać nie mogło, ktorego się doczekali umiłowani Bogu Joachim i Anna, iż Boską zasłużyli na świat wydać Matkę. O! iakie dzięki za tak pożądaną Coreczkę czynili Bogu! Mowili bez

wąt-

wątpienia, co potym Symeon: Już Panie, ieżeli Ci śię podoba; wypuść sługi twoie w pokoiu, albowiem oczy nasze oglądały początek Zbawienia naszego.

Tak iest Słuchacze. Początek zbawienia naszego, Narodzenie MARYI. Jeżeli ie uważać będziemy w porządku natury, iest początkiem Jey Chwały. Jeżeli uważać będziemy w porządku Łaski, iest początkiem uszczęśliwienia naszego. Stańmyż na tym: będzie to i ku Chwale MARYI, i ku pociesze naszey. Pobłogosławisz mowiącemu o tym, Przyczyno naszey radości, Naydostoynieysza Panno, i Przedziwna Boga Matko.

Według pospolitego natury porządku, żadney między narodzeniem iednego człowieka od drugiego rożności nie masz, wszyscy śię iednakowo rodziemy, wszyscy z iednakowe-

kowemi niedofkcnałościami, i fkażoney natury przywarami, na ten świat przychodziemy. Jakoż, zważcie profzę; czym fię rożni ze krwi Krolewfkiey, albo Xiążęcey, urodzone niemowlę, od proftego w wieyfkiey chacie dziecką, nie mafz rożnosci: bo tak to, iako i owe, podległe niedoli, ze łzami na to padoło płaczu przychodzi. W krolewfkim Pałacu, ze krwi tak wielkiego Monarchy, ktory rownego fobie na ten czas w świecie nie miał, naftępcą i dziedzicem Tronu, rodził fię Salomon, a przecie fam o fobie mowi: Pierwfzy głos moy na ten świat wychodząc, płacząc wydałem, i takem fię urodził, tak z wnętrzności matki moiey wyfzedł, iako i inni pofpolicie ludzie. Co zaś z ftrony Pana Boga łafki, wielka fię między ludźmi rodzącemi nierownosć trafia. Rodzą fię iedni, przyrodzonemi iego darami obficie obdarzeni, drudzy bez nich, iedni wyznaczeni na godności i dostoień-

ſtoieńſtwa, inni na wzgardę i ubo-
ſtwo, iako Jakub na pierwſzą po
Oycu dzierżawę, Ezau zaś do pod-
dańſtwa, i uſług młodſzemu bratu.
Dopieroż, z ſtrony łaſk nadprzyro-
dzonych Pana Boga, o! iaka rożność,
i odmiana bydź może! Rodzą ſię
iedni Synami Boſkiemi, w Łaſce Pa-
na Boga poświęcaiącey, iako ſię ro-
dził Jeremiasz i Jan Chrzciciel, ie-
ſzcze w żywocie Matek ſwoich po-
święceni, ale to rzadki wielkich
ſług Boſkich przywiley, mało ta-
kich zrodzonych liczemy. Jnni po-
ſpolicie ludzie, iako my wſzyſcy,
rodziemy ſię Synami gniewu, za-
tracenia, i zguby wieczney, ktorą-
mesmy przez grzech pierworodny
popadli. O! iak nędzne, iak opła-
kane ieſt narodzenie naſze! Co ro-
zumiecie gdybyście widzieli czło-
wieka tu wchodzącego, a on kay-
danami obciążony, ze wſzyſtkiego
odarty, od ſtop do głowy zranio-
ny, ſtęka, ięczy, łzami ſię zalewa.
Mowilibyście: że tego nędznika
ſtan

ſtan wielce nieſzczęśliwy. Otoż taki ſtan duſzy, rodzącego ſię na świat człowieka. Przychodzi na świat niewolnikiem czarta, przychodzi, ze wſzyſtkich ozdob, tak przyrodzonych iako nadprzyrodzonych obdarty, przychodzi wielu ranami przez grzech pierworodny poſzarpany. To narodzenie nas ludzi takie, ſłuſznie przy nim płaczemy, bo z przyrodzonego inſtynktu natury, duſza iuż ſwą własną niewolą czuie, gdy do ſkażitelnego tego ciała, iako do więzienia wchodzi. Ale narodzenie Nayświętſzey Boga naſzego Matki, od naſzego poſpolitego rożne; bo tak w porządku natury, iako i w porządku łaſki daleko nad ludzką wynieſione od Boga kondycyą.

Według przyrodzonego ſkażoney natury biegu, rodzim ſię ludzie, lubo rozumną maiący duſzę, rozumem iednak nie mogący władnąć, i ledwie co w dziecinnym wieku

od

od nierozumnego ſtworzenia rożni. Nędza ta częścią z przyrodzoney człowieka niedoſkonałości, ale bardziey, z utraty pierwſzey ſprawiedliwości, i pierworodnego pochodzi grzechu, iako mowi Swięty Tomaſz Anielſki Doktor: że mamy tak długo po ſwym narodzeniu przyćmiony, i zamulony rozum, że nie wiemy ſami, po co na ten świat przychodziemy, że żadney, by też oczywiſtey prawdy poznawać nie możemy, wſzyſtko to grzechu pierworodnego kara. Nie podpadała tym niedoſkonałościom, przy narodzeniu ſwoim Nayświętsza Boga naszego Matka, bo ponieważ iako w pierwſzym poczęciu ſwoim wolna była od grzechu, i iako owa Eſter, od powſzechnego prawa wyięta, tak i przy narodzeniu ſwoim, karze tey pierworodnego grzechu podlegać winna nie była. Swiadczy o tym w obiawieniach ſwoich Marya de Eſcobar: że narodzona

G Swię-

Swięta dziecina, pierwey ieszcze niżeli się z tym światem poznała, zachwycona była do Nieba, gdzie niedościgłe rozumem ludzkim oglądała Taiemnice, i nim ieszcze z wnętrzności Macierzyńskich Anny Swiętey wyszła, Niebieską była napełniona mądrością, nawet w pierwszym poczęcia swego momencie, Boga tak kochać poczęła, że przez owe extatyczne Miłości Pana Boga akty, wszystkich Swiętych wraz zebranych, nawet samych Serafinow zasługi przewyższyła. Tak nauczaią Wielcy Kościoła Bożego Doktorowie, ktorych tu zdania, i słow, żebym nie bawił, nie kładę. Jakoż ieżeli Przesłańcowi swemu, i słudze, Janowi, użyczył BOG tego Przywileiu, że mu wiek dziecinny przeszkodą nie był do poznania Pana swego. Coż rozumieć o wybraney, z tysięca tysiącow Matce Syna Boskiego, iako daleko szczegulnieyszym obdarzona bydź musiała nad ługę przywileiem. Nim

się

się z tym ieszcze poznała światem (mowi Anzelm Swięty) nadprzyrodzonemi łaskami tak była obiaśniona, że iuż Boga Stworcę swego, iaśnie poznawała. Tak BOG Narodzenie Matki swoiey wsławił.

A ieżeli zacność narodzenia miarkować się powinna zpożytkow, ktore przynosi, łatwo z tąd wnieść sobie możecie; iak BOG uprzywileiował Narodzenie Matki swoiey, bo ani narodzenie żadnego z ludzi, ani samych nayczystszych Duchow, to iest Aniołow stworzenie tak pożyteczne nie było światu, iako było Maryi narodzenie. Ona przy swym narodzeniu nieprzyiacioł dusznych pogromiła, gdy starego węża piekielnego głowę starła. Ona owych Swiętych Patryarchow i Prorokow w Otchłani zostaiących pocieszyła. Ona swoim narodzeniem całą Troycę Przenayświętszą uweseliła. Co żebyśmy lepiey poznali, obiaśnić to sobie Figurą Pi-

 sma

ſma Swiętego możemy. Gdy BOG mocą Wſzechmocności ſwoiey po ſtworzeniu świata pierwſzego dnia światło ſtworzył, powiada Pismo Swięte iż mu ſię przypatrzywſzy pochwalił: że było dobre. Rzekł BOG niech ſię ſtanie światło, i ſtało ſię: i widział BOG że było dobre. Coby to światło znaczyło? które co tylko na świat weſzło, na które iak tylko BOG ſpoyrzał, zaraz ie pochwalił? Rozumieią niektorzy Aniołow ſtworzenie, owych czyſtych Duchow, nayprzednieysze Wſzechmocnych Rąk Jego Boſkich dzieło, darami tak przyrodzonemi iako nadprzyrodzonemi ozdobionych. Cożkolwiek bądź? mowić mogę w ſenſie figuralnym, że to światło oznaczało Nayświętſzą Maryą narodzoną. Tak rozumieią Oycowie Swięci, Bernard, Anzelm, Jldefons, i inni ktorzy ią światłem Narodow i całego świata nazywaią. O! iak ſię temu światłu wſchodzącemu Troyca Przenayświętſza przy-

przypatrywała. Przedwieczny Oyciec widział, że będzie dobra Córą Iego. Iednorodzony Syn Boſki widział, że będzie dobra Matka iego. Duch Nayświętszy widział, że będzie dobra Oblubienica Iego.

Wſzakże nim ieſzcze BOG obietnice ſwoie do ſkutku przywiodł, iuż miał od wiekow przeyzrzaną, przyſzłą Syna ſwoiego Matkę, ktora w tym nie innym czaſie, w tych a nie innych okolicznościach, z tych a nie innych Rodzicow narodzić ſię miała. To iey narodzenie obiawił BOG Abrahamowi Patryarsze, gdy w plemieniu iego obiecał ubłogoſławić wſzyſtkie Narody. *Benedicentur in ſemine tuo omnes Gentes terræ.* A ubłogoſławić, nie przez kogo innego, tylko przez Tę Błogoſławioną miedzy wszyſtkiemi niewiaſtami, ktora miała wydać na świat Błogoſławiony Owoc żywota ſwego. Z tey pożądaney nowiny, bardziey ſię ucieszył ten

Swię-

Swięty Patryarcha, aniżeli z narodzonego Izaaka, i tyſiąc innych Synow. Mowił bez wątpienia: dziękuiąc Bogu za tak godną oczekiwanego Meſſyasza Matkę. Przyrownałeś Boże potomſtwo moie do morſkiego piaſku, i do gwiazd na Niebie; Co inne potomſtwo, to proch i ziem a, ale ta, ktora ſię ma narodzić Nayświętſza Dziecina, piękna iak Xiężyc, wybrana iak ſłońce, nad wszyſtkie gwiazdy Firmamentu Niebieſkiego iaśnieyſza. Obiawił BOG to narodzenie Swiętym Patryarchom i Prorokom. O! iaką ſię radością napełnili gdy tak pożądaną nowinę uſłyszeli: że ſię ta Matka narodziła, ktora Syna Boſkiego w ciele ludzkim zrodzi. Że iuż ta Jutrzenką na świat weſzła, ktora Słońce ſprawiedliwości ſprowadzi. Że iuż ten ogrod założony, w ktorym kwiat Nazareńſki wyrośnie. Że iuż ta koncha na brzeg życia wypłynęła, ktora uboſtwioną Perłę zawrzę. Że ſię iuż ten

ſzczep

ſzczep puścił, ktory Owoc Błogosławiony zawiąże. Ze iuż ta księga wyſzła, w ktorey Słowo Przedwieczne, zapiſane będzie. Ze ſię iuż to morze Łaſk Boſkich wylało, z ktorego, źrodło wſzelakich pociech wypłynie, w iakie ſię affekta na tę nowinę Swięci Patryarchowie rozpływali, nabożnemu to waſzemu zoſtawuię rozmyślaniu. Obiawił BOG to Narodzenie Swiętym Aniołom, aby Ją, iako Królową ſwoią, i Matkę Wcielonego Słowa powitali: tak bowiem przyſtało, aby Jey od wszyſtkich Niebieſkich Duchow, ta cześć oddana była, ktora Jey iako Nieba i ziemi Monarchini należała. I lubo to pewna: że natura Anielſka, tak ludzką przechodzi, iż z nią co do iſtoty, nigdy zrownana bydź nie może, wſzakże, co do darow i przywileiow łaſk Boſkich, może człowiek przechodzić Anioła, iako przechodziła Nayświętsza Marya obfitością łaſki na duſzę zlaney. Udaro

rował BOG Aniołow łaſką poświęcaiącą, rozlicznemi przyozdobił darami, ale iako uważa Grzegorz S. według rożności natury ich; tak: że, im doſkonalsze przymioty ma Anioł, tym też obfitszą ma Pana Boga łaſkę. Jeżeli tedy BOG, ſtosował łaſki ſwoie do godności Anielſkiey natury, iakże ich ſtoſować nie miał, do godności Matki ſwoiey. Jeżeli tym dał obfitſze, ktorych zacnieyſzych w naturze ſtworzył, iakież dać muſiał tey Przeczyſtey Panience, ktorą za Matkę Synowi ſwoiemu obrał.

Według nauki Swiętego Tomaſza Anielſkiego Doktora, troiakim ſposobem BOG łaſk ſwoich, zwykł pospolicie udzielać. Naprzod zwykł ie ſtoſować do godności Osoby. Powtore: ſtoſować ie zwykł miarą miłosci, ktorą ma ku ſtworzeniu. Potrzecie: miarą godnosci urzędu ktory ma ſprawować. Z przyczyny godnosci oſoby, tak Bóg

łaſki

łaſki ſwoie wymierza, że im kto ieſt godnieyſzy, tym mu więcey daie, tąk właśnie: iako i Monarchowie ziemſcy, zaſłużeńſzych i urodzeniem godnieyſzych na wyżſze wyſadzaią doſtoynosci. A mogłże kto bydź godnieyſzy między wſzyſtkim ſtworzeniem, nad Nayśw: Boga Matkę? Nie wątpcie o tym, żeby w ten czas i moment, kiedy ſię rodziła, nie była Matką Boſką? Była na tę godnosć przed wieki obrana, i przeznaczona, była w wieczności Boſkiey, w ktorey nic przyſzłego, ani przeſzłego nie maſz, ale wſzyſtko obecne, i przytomne. Była na owey walney radzie Troycy Przenayświętſzey, Krolową Nieba, i Matką Wcielonego Słowa obwołana, i więcże BOG do godności Matki swoiey, obfitości łaſk ſwoich ſtoſować nie miał? Druga miara, ktorą BOG łaſki ſwoie rozdaie, ieſt miłość ku ſtworzeniu. Kochać ſzczerze kogo, nic innego nie ieſt: tylko chcieć mu, i czynić dobrze. To

zaś

zaś u Boga iest iedno, bo iest iednym aktem woli iego, chcieć dobrze, i czynić dobrze ſtworzeniu. Jeżeli tedy BOG bardziey ſię ukochał w Tey Przeczyſtey Panience, przy pierwszych życia ley początkach, niżeli w ktorym innym ſtworzeniu, muſiał ley też bardziey miłość ſwoię oswiadczyć, obdarzaiąc Ią takiemi łaſkami, ktore ſię w ſkarbie lego Boſkim wynaleść mogły. Bo czyż podobna: żeby Jednorodzony Syn Boſki tey Swiętey Dzieciny ukochać nie miał, iako wkrotce przyſzłey Naymilszey Matki ſwoiey, ktora go w żywocie ſwoim noſić, na ręku piaſtować, mlekiem ſwoim Panieńſkim karmić miała. Czy podobna, żeby iey ſzczegulnieyszym nad wſzyſtkich Swiętych ſwoich, uczcić nie miał przywileiem. Dopieroż przez wgląd urzędu, ktory ſprawować miała, niewymownie obfitſzą, muſiała bydź łaſką napełniona, nad inne wſzyſtkie ſtworzeniom rozdane.

Ie-

Ieżeli bowiem Matką Boſką iuż była, tym ſamym była Aniołow Krolową wielowładną Nieba i ziemi Monarchinią. Przeto doſyć było powiedzieć Swiętym Ewangeliſtom: że ſię z niey narodził Chryſtus, Syn Boga żywego.

Uważaliśmy dotąd: iaką Chwałę Nayświętſzey Maryi ſprawiło iey Narodzenie. Uważmyż krotko teraz, iaka z tąd dla nas ludzi wynika pociecha. W Kſięgach Rodzaiu czytamy: że gdy ſię rodził Noe, Oyciec iego Lamech, Duchem Prorockim o nim przepowiedział: To dziecię, wielką dla nas będzie pociechą, i tak ſię ſtało: ſprawdziły ſię Oycowſkie ſłowa, bo gdy Bog potopem karał świat cały, on od kary zachowany, iemu cały narod ludzki powinien, że do ſzczętu nię zginął. Czytamy w Ewangelii o Janie Chrzcicielu: że nim ſię ieſzcze narodził podobnie o nim Zacharyaszowi Anioł przepowiedział;

Jż

Jż w dzień narodzenia Iego wielu cieſzyć ſię będzie. Co ſię i ſtało. Ale co to ieſt z porownaniem tey pociechy, ktorąśmy odebrali z narodzenia Maryi. Z narodzenia Noego, cieszył ſię Lamech. Z narodzenia Maryi, cała ſię Troyca Przenayswiętſza ucieſzyła. Ucieszył ſię Oyciec Przedwieczny iako z ſwoiey Cćry. Ucieſzył ſię Jednorodzony Syn Boſki, iako z naymilszey Matki ſwoiey Ucieszył ſię Duch Nayświętszy iako z nayczyſtszey Oblubienicy ſwoiey. Z narodzenia Jana cieszyło ſię wielu, z Narodzenia Maryi cieſzy ſię Niebo, cieſzy ziemia, cieſzą ſię ziemianie, iako to z Kościołem Swiętym wyznaiemy: Narodzenie Twoie, Boga-Rodzico Panno, weſele i radość przynioſło światu całemu, boś nam iako Jutrzenka, Słońce Sprawiedliwości JEZUSA ſprowadziła, boś ſię ſtała Pośrzedniczką naſzą u Boga, bośmy ſię przez Cię odrodzili na życie wieczne, na życie

cie nieśmiertelne. Pierwſza Matka naſza Ewa, nie takby ſię Matką nazywać powinna, iako Macochą, i zaboyczyną właſnych dzieci ſwoich, bo dla niey wſzyſcy na to padoło płaczu, z wydanym na ſiebie śmierci dekretem przychodziemy. Ty Nayświętsza Marya ieſteś Matką żyiących, boś nam daiąc JEZUSA, dusz naszych Zbawiciela, życie dała, nie to doczeſne z beſtyami ſpolne, ale to, ktore ieſt nieuſtanne i wieczne.

Bądźże po tyſiąc kroć razy błogosławiona, bądź uwielbiona Naydoſtoynieysza Panno, i przed wieki przeyźrzana Syna Boſkiego Matko. Tyś Wſzechmocności Boſkiey Nayſzlachetnieysze dzieło. Tyś wſzyſtkich łaſk Boſkich ſkarbnicą. Tyś ozdoba rodzaiu naſzego. Tyś we wſzyſtkich przeciwnościach obrona naſza. Tyś naywiękſza po Bogu, na tym padole płaczu pociecha. O! iakże ſię z Narodzenia

Twe-

Twego cieszyć nie mamy? Obstąpmyż nabożnie Iey kolebeczkę, Święte a niewinne rączki, ktore za nas w powiciu do Boga składała, a potym niemi Boga w Ciele ludzkim piastowała, ucałuymy. Przywitaymy tak miłego i pożądanego na świat Goscia. Witamy Cię Krolowa nasza, Pani nasza, nadzieio nasza, pod twoie się nożki, iako słudzy, i poddani rzucamy. Obroćże ku nam miłosierne Oczy twoie, wyciągniey z Błogosławieństwem rączki Twoie. Miałaś ięzyk niemowlęcym wiekiem, przy swym Narodzeniu związany, aleś serduszkiem swoim, miłością Boga, i zbawienia naszego pałaiącym, za nami wzdychała.

Jest to wielu Oycow Świętych podanie: że Nayświętsza Marya, iak tylko z żywota Anny Świętey wyszła, wyraźnym głosem, te słowa przemowiła: *Emanuel Emanuel.* Bog z wami, Bog z wami. Ziednayże nam to Przeczysta Panno, że-

żeby był Bog z nami, my z Bogiem, ale i Ty bądź z nami, i teraz i w godzinę, śmierci naſzey. Swięta Panno ktoraś ſię dziś Niebu, i nam wſzyſtkim na pociechę urodziła. Sprawże to, u Syna Twego JEZUSA, u ktorego wiele możeſz, żebyśmy ſię ſzczęśliwey wieczności odrodzili. Wołamy do Ciebie affektem Swiętego Damaſcena. Spraw dziś przez Twoie Swięte Narodzenie, Nayświętſza Boga Matko, żebyśmy obumarli grzechom, obumarli światu, a żyli Bogu. Spraw wielowładną przyczyną Twoią, żeby w ſercach naſzych, przez łaſkę odrodził ſię w nas JEZUS, ktorego zowią Chryſtuſem, Ty Iego Matką, Amen.

KAZA-

KAZANIE I.

Na Uroczystość

WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

Beati, Beati, Beati. Gaudete, & exultate, quoniam merces vestra copiosa est in Cælis. *Mat:* 5.

Błogosławieni; Błogosławieni, Błogosławieni. Raduycie się, i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita iest; w Niebiesiech.

Nie dosyćże było, na wysławienie Swiętych Pańskich wiecznie iuż z Bogiem kroluiących, powiedzieć raz, że Błogosławieni? Nie dosyć; choć-

choćbym to tyſiąc razy powtorzył, nigdy tego nie wyrażę, iaką w Niebie Chwałę maią. Gdybyś mi ſię Boże w nayniżſzym okręgu Nieba, z Xiężycem, i ſłońcem zabawiać pozwolił, wielkieby to dla mnie ſzczęście było. Gdybyś mi w przyſionku Domu Twego mieſzkanie założył, rozpływałbym ſię z Dawidem; i mowiłbym: O iak miłe! o iak roſkoſzne mieszkanie Twoie Panie! uſtaie duſza moia w przyſionku twoim. Coż dopiero, gdybym przynaymnièy na moment, z Pawłem ſkoſztował radości, weſela, pociech nigdy nieprzebranych; wołałbym z tymże Narodow Doktorem. Ani oko nie widziało, ani ucho nie ſłyszało, ani ſię w ſercu ludzkim pomieścić może, co BOG dla ſwoich Swiętych Wybranych nagotował.

Nie tylko do ſamych Swiętych Apoſtołow, i Uczniow Chryſtuſowych w ſzczegulności, ale w po-

pospolitości do wszystkich Swiętych w Niebie z Bogiem kroluiących, stosuią się słowa dzisieyszey Ewangelii. Raduycie się, i weselcie Swięci Patryarchowie i Prorocy, Męczennicy, i Wyznawcy. Raduy się i wesel Swięte Swiętych Panien, i Wdow Grono, albowiem zapłata wasza obfita iest w Niebiesiech, obfita zapłata, bo wieczna, i nieodmienna, obfita zapłata, bo wszystkie zasługi wasze przewyższaiąca iako mowi Paweł: Nie mogą bydź nigdy porownane wysługi nasze do przyszłey Chwały.

Ta Chwała (mowi Augustyn Swięty) ma tę dzielność w sobie: Ze gdyby iedna kropelka pociechy Swiętych Pańskich, w piekło spadła, tedyby zaraz piekło w Ray przemieniła, wszystkie w nim pożary zagasiła, wszystkie męki, i katownie osłodziła. Coż rozumieć: gdy nie kropelkami, ale całym morzem pociech, Swiętych swoich Wybra-

branych BOG napawać będzie. Uważcie: iakby się za szczęśliwego taki człowiek sądził, ktoryby miał wszystko, czegoby tylko żądał! W takim stanie są Swięci w Niebie, co chcą, to maią, czego nie chcą, to od nich BOG oddala. Tam mieć będą wszystko, czego zapragną. Nie będą mieli, czego nie zechcą. Dobro ich będzie bez złego, rozkosz bez boleści, obfitość bez niedostatku, spoczynek bez niepokoiu, życie bez śmierci, szczęśliwość bez końca. Co się tycze duszy, mieć będą wszelkie umieiętnosci, a Ciała uwielbionego, na wszystkich zmysłach uszczęsliwieni. Oczy mieć będą wlepione w JEZUSA, Nayświętszą Maryą, i Swiętych Towarzyszow swoich. Uszy nieprzestanną melodyą Swiętych Aniołow zabawione. Usta słodyczą napełnione. Wyrazić więcey nie można; bo tego żaden rozum ludzki nie poymuie, ani poiąć może, co BOG dla swoich Swiętych wybranych nagotował.

Do tych wszyſtkich pociech iedney im tylko nie doſtaie. Jeſt ieſzcze rzecz iedna, ktorey chcą Swięci w Niebie, a nie maią. Ciekawość was nie wątpię bierze: Czegoby to ieſzcze w Niebie, maiąc wſzyſtko w Bogu, Swięci Pańscy chcieli? Uczynię zadoſyć ciekawości waſzey, powiem wam: będzie to oraz rzeczą całego Kazania. Mieycież proſzę baczność:

Wſzyſcy Swięci w Niebie, chcą tego, i pragną, żebyśmy byli wſzyſcy Swięci. To pierwſza.

Wſzyſcy Swięci w Niebie o to ſię tylko troſzczą, że ſię nie ſtara my, abyśmy byli wſzyſcy Swięci. To druga. O tym Bogu Swiętemu nad Swiętemi, na większą Chwałę.

Swię-

Swięty Dyonizyusz Areopagita, opisuiąc Chwałę Niebieską, w czworakim ią kładzie podziale. W pierwszym mowi. Jest BOG w Troycy Swięty iedyny, w Maiestacie nieogarniony, w Wszechmocności nieograniczony, w Dobroci i piękności niepoięty, iako Swięty nad Swiętemi. W drugim, kładzie Naydostatnieyszą BOGA Matkę, Nayświętszą MARYĄ. W trzecim, Swiętych Aniołow, Archaniołow, Herubinow, Serafinow, i innych Duchow Niebieskich, na trzy Hierarchie, a każdą z nich, na trzy chory podzielonych. W czwartym na koniec: Swiętych Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, i innych wszystkich Wybranych Bożych, ktorzy iuż na terminie stanęli wiecznego Błogosławieństwa swego. O! moy Boże! Co ci czynili, i czego nie czynili, żeby byli Swiętemi! Iaka była gorliwość

Apo-

Apostołow, iakie męstwo Męczenników, iaka wiara Wyznawcow, iaką czystość Swiętych Panien? Jedni wszystko dla Chrystusa porzucali, inni na stosy, ognie, miecze, z radością biegli; inni po pustyniach, lasach, dni i nocy na modlitwach i bogomyślności trawili, inni sami się męczyli, dręczyli, katowali, nasłuchaliście się o tym z ich żywotow i przykładow. My co też czyniemy, żebyśmy byli Swiętemi? Mowicie: Nam ludziom na świecie żyiącym, czy podobna, tak ostre, tak surowe, prowadzić życie? Ani też tego Bog po was wyciąga. Stayraycie się tylko mieć to, za co Chrystus w dzisieyszey Ewangelii Niebo obiecuie: Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądaią. Mieycie tylko czyste serce, wolne od grzechu, zapewne: bo na to upewnienie Chrystusowe macie, będziecie Swiętemi. Jak tego pragną wszyscy Swięci w Niebie, obaczmy.

Wie-

Wiedzieć potrzeba: że Bóg w chwale Niebieskiey, niezliczone ma mnoſtwo Swiętych ſwoich Wybranych, tak z Starego iako i Nowego Teſtamentu. Widział to Jan Swięty w obiawieniu, iako tyſiącami Swiętych Pańſkich przed Tronem Boſkim ſtało, z pokolenia Judy tyſiącami, z pokolenia Aſſer tyſiącami, z pokolenia Nephtali tyſiącami, i tam daley. Dopieroż z Nowego Teſtamentu nierownie więcey, iako tenże Jan Swięty zeznaie: Widziałem, prawi, Rzeſzę wielką n ezliczoną, nieprzerachowaną, ze wſzyſtkich narodow, kroleſtw, miaſt, ſtoiących przed Tronem Boſkim, przyodzianych w ſzaty białe, trzymaiących palmy w ręku, na znak zwycięſtwą ſwego. Z czego wnieście ſobie: Jeżeli Jan Swięty widział Swiętych Pańſkich nieprzeliczonych, ze wſzyſtkich narodow, toć widział i z narodu waſzego. Jeżeli widział ze wſzyſtkich pokolenia, toć i z pokolenia waſzego,

boć

boć prawie niepodobna, żeby i z waſzey rodziny, z waſzey familii, domu, pokrewieńſtwa, nie było kokożkolwiek w Niebie. A wiecie, że ziomek ziomkowi, ſwoy ſwemu, brat bratu, oyciec ſynowi, ſyn oycu, bardziey zawſze ſprzyia. Jeżeli tedy Swięci Pańſcy do was ciałem należący, ſą w Niebie, i wieczne z Bogiem błogosławieńſtwo oſiągnęli; o! iak żądaią! iak tego pragną! żebyście i wy wiecznie z niemi błogosławionemi byli. Czekaią tam was (mowi Swięty Cypryan) z rozciągnionemi na powitanie rękami przyiaciele naſi, czekaią rodzice ſynow, ſynowie oycow, matki córek, ktorzy lubo iuż w ſwoim błogosławieńſtwie ubeſpieczeni, o naſzę troſzczyć ſię nie przeſtaią, *de noſtra ſalute ſolliciti*, bo nas wſzyſtkich chcą mieć Swiętemi. Weźmy ſobie tey prawdy obiaśnienie z Ewangelii: Ow Bogacz Ewangeliczny, pogrzebiony w piekle, podnioſſzy oczy z pożeraiących

pło-

płomieni w Niebo, widząc Łazarza na łonie Abrahamowym, wiecznych pociech zażywaiącego, wołać począł: Oycze i Patryarcho wſzyſtkich wierzących Abrahamie, uczyńże mi to, o co Cię proſzę: Mam piąciu braci na świecie pozoſtałych, wyśleyże do nich znaiomego im dobrze Łazarza, przedtym ubogiego, nędznego, teraz uſzczęśliwionego; niech im oznaymi, niech opowie, co ſię ze mną dzieie, żeby na ten nieſzczęśliwy koniec, na ktory ia przyſzedł, nie przyſzli, i do tey ſię bezdenney przepaści, w ktorey ia pogrążony ieſtem, nie doſtali. Gdyby ſię kto tego potępieńca ſpytał: zkąd mu ſię ta litość, zkąd to miłoſierdzie wzięło? Inaczeyby nie odpowiedział, tylko tak: Ja iuż bez nadziei, bom wiecznie zginął, ale tego ſię lękam, żeby toż nieſzczęście braci moich nie potkało, przecież to ſą naybliżſi moi, rodzeńſtwo moie, miłość mi wrodzona każe, żebym im źle nie życzył.

życzył. Weźcieſz ſobie z tego podobieńſtwa miarę do Swiętych Pańſkich. Jeżeli ten potępieniec w piekle goreiący, pamiętał o braci ſwoich, dla tego tylko, że bracia iego byli. Jakoż Swięci Pańſcy nie maią pamiętać o rodakach ſwoich, o ſwoich przyiacielach, pokrewnych, na tym świecie tu ieſzcze żyiących. Znaiący nas, wiedzący o nas, bo wſzyſtko w Bogu ſwoim widzący. Gdyby nam Bóg tego pozwolił, żebyśmy mogli zobaczyć, ktora też w Niebie nayczęſtſza Swiętych Pańſkich zabawa? Obaczylibyśmy: iako ten Swięty, za ſwoim imiennikiem, ten za ſwoim przyiacielem, ten za ſwoim ziomkiem; ta Swięta Matka za ſwoim ſynem, ten Swięty Syn za ſwoią matką, bez przeſtanku, wſtawiaią ſię do Boga, bo nam tego iednoſtaynie życzą, tego chcą i pragną, żebyśmy i my Swiętemi byli.

Swięty Tomasz Doktor Anielski naucza, że według proporcyi zasług, Bóg chwałą Niebieską Swiętym swoim płaci, lubo nieskończenie zasługi przewyższaiącą, iako mowi i Paweł Swięty, że nie mogą bydź żadną miarą porownane wysługi nasze do przyszłey chwały. To się ma tak rozumieć, naprzykład: Naydostoynieysza Syna Boskiego Matka Nayświętsza MARYA, nieporownanie ma większą w Niebie chwałę, niżeli inni Swięci, dla większych swoich i nieporownanie godnieyszych zasług. Apostołowie Swięci lubo maią mnieyszą chwałę od Nayświętszey MARYI, większą iednak względem innych Swiętych, toż rozumieć i o innych. Ztąd iednak żadney zazdrości, żadney nienawiści, żadnego żalu nie maią, i mieć nie mogą, bo iuż otarł Bóg wszystkie łzy z ich oczow, że się nigdy na nic ani uskarżyć, niczym zatrwożyć, niczym zasmucić nie mogą, dopieroż nie mogą ieden

drugie-

drugiemu zayrzeć wyżſzego ſtopnia chwały w Niebie. Jednak gdyby rzecz można była, tedyby dla pomnożenia więkſzey, a więkſzey chwały ſwoiey, gotowi byli nierownie więcey nad to, co cierpieli, powtornie cierpieć. I tak mowiłby bez wątpienia Wawrzyniec Swięty: Gorzałem dla Ciebie na ogniſtey kracie, moy Boże, ale co to ieſt z porownaniem tey chwały, ktorą mi płaciſz! o! gdyby można, gdybyś mi tego ieſzcze pozwolił, gorzałbym iak naydłużey, żebym iey ſobie przyczynił. Mowiłby Swięty Klemens Ancyrańſki Biſkup: Cierpiałem moy Boże dla Ciebie męki i wytworne katownie przez całe lat dwadzieścia cztery, ale gdybyś mi pozwolił moy Panie, cierpiałbym więcey, bo godna tego ta chwała, ktorą mi płaciſz. Toż ſamo mowiliby wſzyſcy Swięci dla przyczynienia ſobie choćby iednego ſtopnia chwały. Powſzechne zaś ieſt Oycow Swiętych zdanie:

że

że iako potępionym z potępienia innych większey męki przybywa w piekle; tak Swiętym Pańſkim z zbawienia więcey duſz ludzkich, większa przypadkowa roście chwała. Aby ſobie tedy tey chwały przyczynili, o! iako tego pragną, żebyśmy wſzyſcy Swiętemi byli. Pięknym to podobieńſtwem obiaśnia Chryzoſtom Swięty: Jako rodzice niewymowną napełniaią ſię pociechą, gdy ſię dowiedzą, że po niebeſpieczney żegludze, ſyn ich kochany u portu ſzczęśliwego ſtanął. Tak i Swięci Pańſcy, gdy w Bogu widzą, że wſzyſtkie przeciwności, ktore nam tamuią drogę do zbawienia, mężnie zwyciężamy, cieſzą ſię z tego i weſelą, dopieroż rozpływaią ſię od radości, gdy im towarzyſtwa w Niebie przybywa.

Szczęście ich i Błogoſławieńſtwo iſtotne zawiſło na iaſnym widzeniu Boga; i poznawaniu doſkonałości iego. My ludzie żyiący pozna-

poznaiemyć wprawdzie Boga, ale zdaleka, i niby przez zasłonę iaką według wyrazu Pawła Swiętego. Ale Swięci w Niebie widzą go iak w źwierciedle, widzą iaśnie wszystkie doskonałości iego. Widzą iego Mądrość, ktorą wszystko, co iest na Niebie i na ziemi rozporządza. Widzą Wszechmocność, ktorą wszystko może. Widzą Nieograniczoność, ktorą wszystko napełnia. Co Bóg kocha, kochaią i oni. Czego Bóg chce, chcą i oni. Czego Bóg nienawidzi, nienawidzą i oni. Co rozumiecie: czego też Bóg naybardziey żąda? Oto, mowi Paweł Swięty, Bóg chce i pragnie nas wszystkich zbawić, chce, żebyśmy wszyscy Swiętemi byli. Toć ieżeli Swięci Pańscy iedno chcą z Bogiem, idzie zatym: że tego chcą, i tego pragną, abyśmy Boskiey i ich chwały uczestnikami byli.

Nie wątpię: że tę prawdę, tak iaśnie wyłuszczoną przenikacie: że wszyscy Swięci chcą tego po nas, że-

żebyśmy byli wszyscy Swięci. Ale czy też my staramy się o to? Wstyd mnie o tym mowić: bo daleko więcey trudow, prac, zabiegow, podeymuiemy około tych doczesnych znikomości, a wielu takich, ktorzy z większą daleko skrzętnością, z większym usiłowaniem, staraią się o utratę, a niżeli o nabycie Nieba. Poszliśmy w tey mierze na owe głupie dziecka, ktore że rozumu nie maią, więcey sobie fraszki, i czacka ważą, niżeli maiętności nay bogatsze. Tak i my czyniemy: dla utraty mizernego grosza, gdy nam go kto wydrze, albo złodziey ukradnie, troskliwości, frasunkow, co nie miara, dla utraty Nieba i prawa do niego, żalu niema.

Możeżże się o nas mowić: że się staramy, abyśmy byli Swiętemi, kiedy nie czyniemy tego, co Swięci Pańscy czynili? Pierwsze nasze myśli, chęci, starania, zatopienia serca około ciała, iedzy, stroiow,

dobre-

dobrego mienia. Nabożeństwo ieżeli iest iakie, tedy co naykrotsze, i to z tysiącznemi rozrywkami. Miłość bliźniego ieżeli iest iaka, tedy albo obłudna, albo z interessu, albo dla piękności stworzoney. Coż wzdy dla osiągnienia chwały wieczney czyniemy? Gdyby Bóg chciał tego po nas, abyśmy się dla nadgrody chwały wiekuistey na męczeństwa narażali, krew przelewali, na stosy i ognie miotali, ochotnie wszystko czynićbyśmy powinni, dla tego iedynie, żebyśmy byli Swiętemi. Gdyby ktoremu potępieńcowi powiedziano: będziesz w Niebie, tylko zasługuy. Coby czynił? i czego nie czynił? darłby się po brzytwach, przedzierałby się przez miecze i katownie nayokrutnieysze, rwałby na części ciało, bo wie, co to iest Niebo, ktore utracił. Wie: co to iest bydź Swiętym, ktorym bydź iuż nie może. My poki żyiemy, możemy. W ręku naszych iest i zatrata duszy i zbawienie;

wienie, i śmierć i życie, i ogień i woda. Czemuż sobie raczey nie obieramy tego, co nas wiecznie szczęśliwemi uczynić może?

Powiedzcie mi, czego sobie naybardziey życzycie? Nigdy nie chorować, zawsze bydź zdrowemi. Nigdy nie płakać, zawsze bydź wesołemi, nie mieć nieprzyiaciela, u wszystkich bydź w miłości. Nigdy się nie frasować, zawsze bydź ukontentowanemi. Nigdy nie umierać, zawsze żyć bespiecznie. Pytaycie Swiętych Pańskich, gdzie takie życie? Odpowiedzą wam: że bydź nigdzie nie może, tylko w Niebie. Jakże takiego życia nie pragnąć?

Obroćciesz więc oczy wasze do Nieba, do ktorego was Bóg stworzył. Jako ptaszyna do powietrza, ryba do wody, wszystkie rzeki i strumyczki do morza, tak ty człowiecze do Nieba iesteś stworzony.

Gdzie się tylko obrocisz, czy w prawą, czy w lewą, gdzie tylko poydziesz, gdzie rzucisz okiem, wszędzie się z Niebem potykasz, z tym się Niebem widzisz, do ktorego s stworzony. Widzieliście wy więźnia, żeby się w swoim więzieniu kochał, każdy u niego moment godziną, godzina rokiem, lubo wie o tym, że tam wiekować nie będzie. My wiemy, że po tey niewoli czeka nas wolność synow Bożych, przecież nam to więzienie, ta lepianka ciała naszego luba.

Wiem ia, co wy mnie na to powiecie: Rzeczecie pewnie: Iż nam światowym ludziom niepodobna, żebyśmy nie myślili o doczesnych potrzebach, żebyśmy myśl w samym tylko Bogu zatopioną mieli? Na to wam odpowiadam: Nie wspominaiąc przykładow owych Karolomanow, Henrykow, Władysławow, Kazimierzow, ktorzy tak na świecie żyli, iako i wy, a prze-
cie

cie na wysokim stopniu świątobliwości stanęli. Staraycie się (nie broni wam tego Bóg) i o doczesne potrzeby, ale wprzod o Niebo. Pracuycie na kawałek chleba wieśniaczkowie, ale przy tych pracach Boga chwalcie. Służcie iuż i światu; gdy się bez niego obeyść nie możecie, lecz o tym nie zapominaycie, żeście sługami JEZUSA ukrzyżowanego. Bądźcie iak owa ptaszyna, ktora powietrzem i ziemią narabia; zawsze latać po powietrzu nie może, bez ziemi się obeyść nie może, spuszcza się na nię, ale tak ostrożnie, żeby się nie usidliła. Bądźcie iak ow okręt, ktory zawsze płynąć nie może, musi do lądu zawiiać, ale do takiego, ktoryby był bespieczny, żeby się nie rozbił, żeby nie utonął.

Daycież mi przyczynę, czemu na przykład Swiętych Pańskich, nie możecie bydź Swiętemi? Rzeczecie:

cie: iesteśmy w częstych do grzechu okazyach. I Święci Pańscy byli w rozlicznych do grzechu okazyach, a przecie zostali Świętemi. Rzeczecie: złe nałogi iuż w nas górę wzięły, i Święci Pańscy niektorzy w złych nałogach byli, a przecie zwyciężywszy, zostali Świętemi. Rzeczecie: złe nas przykłady gorszą, i Święci Pańscy miewali złe przykłady, a przecie niemi pogardziwszy, zostali Świętemi. Rzeczecie: pokusy cięższkie na nas biią. Alboż Święci Pańscy byli bez pokus? a przecie Świętemi zostali. Dayćież mi przyczynę: czemu nie możecie być Świętemi? to podobno Święci Pańscy inszego Boga mieli, inszą Ewangelią, inszą Naukę, inszą Wiarę? iak żywo. Ten sam Bóg, taż sama Ewangelia, taż sama Nauka, taż sama Wiara. Dla czegoż nie możecie bydź Świętemi? Mowicie: bo oni Święci, a my grzeszni Alboż

boż oni nie byli ludźmi iako i wy? i paſſye mieli, i pożądliwosci czuli iako i wy, a przecie zoſtali Swiętemi. Będziecie i wy, tylko ich życia przykładow naśladuycie. Woła na nas Król wſzyſtkich Swiętych, Chryſtus JEZUS: Bądźcie Swiętemi. Wołaią na was krewni, przyiaciele, powinowaci, wſpoł-obywatele, ktorzy was do Nieba poprzedzili: bądźcie Swiętemi. Bo kto ieſt Swiętym na ziemi, będzie Swiętym i w Niebie, a kto nie chce bydź Swiętym na ziemi, nie może bydź Swiętym i w Niebie.

O! Boże, ktory ſię niczym bardziey nie cieſzyſz, iako chwałą Swiętych Twoich w Niebie. Spraw to Łaſką Twoią, abysmy zbawieniem duſz naſzych Sercu Twemu Boſkiemu pociechę ſprawili, abyśmy byli Swiętemi w życiu, Swiętemi w smierci, Swiętemi w wieczności. Ziednaycie nam to przy-

czyną

czyną ſwoią u Boga Wſzyſcy Swię-
ci Pańſcy, a w ſzczegulnosci Swię-
ci Patronowie i Patronki, Imienni-
kom i Imienniczkom ſwoim. Amen.



KAZANIE II.

Na tož Swięto

Gaudete & exultate, quoniam merces veſtra copioſa eſt in Cælis. *Mat:* 5.

Raduycie ſię, i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita ieſt w Niebieſiech.

Od ktorych ſłow wſzyſcy Kapłani, dnia dziſieyſzego Msze Swięte poczynamy, od tych poczynam i mowę moię do was. *Gaudeamus omnes in Domino, diem Feſtum celebrantes, sub Honore Sanctorum Omnium.* Cieſzmy ſię w Panu, Prawowier-

wierni Chrześcianie, ktorzy, ku Czci Wszystkich Swiętych Wybranych Boskich, ten dzień, uroczystym obchodem święciemy. Jest bowiem nam przyczyną, szczegulnego Poszanowania, zbawiennego podziwienia, Duchowney pociechy. Iest przyczyną szczegulnego poszanowania: bo dziś, wszystkie a wszystkie, przez cały rok, na dni rożne podzielone obchodziemy Uroczystości. Dziś Uroczystość Wszystkich Swiętych Panien, Wdow, Wyznawcow, Męczennikow, Apostołow. Dziś Uroczystość Wszystkich Swiętych Aniołow. Dziś Uroczystość JEZUSA Chrystusa, iako Swiętego nad Swiętemi, i Matki Iego, miedzy Swiętemi Nayświętszey. Dziś zgoła Uroczystość całey Troycy Przenayświętszey, Oyca, Syna, i Ducha Swiętego. O! iakiego więc od nas poszanowania, ten dzień godzien, ktorego obchodziemy Uroczystość, nie tylko Krola nad Krolmi Boga naszego, ale i całego Dworu Iego.

A,

A, nie tylko ta Uroczystość, wyciąga po nas poszanowania Swiętych Sług i Wybranych Boskich, ale i podziwienia nad ich Chwałą, o ktorey Paweł Swięty mowi: „Iż ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani się w sercu ludzkim pomieścić może, co BOG dla swoich Swiętych Wybranych nagotował." Ta ich Chwała, taką ma dzielność w sobie, że gdyby (iako uważa Augustyn Swięty) iedna kropelka pociechy Swiętych Pańskich, w piekło spadła, tedyby zaraz piekło w Ray przemieniła, wszystkie w nim pożary zagasiła, wszystkie męki i katownie osłodziła. Coż rozumieć gdy nie kropelkami, ale całym morzem pociech, Swiętych swoich Wybranych, BOG napawać będzie. W tey Chwale tak wszyscy iasnieią: że gdyby ktory Swięty, w Uwielbionym Ciele, zstąpił z Nieba na swiat, zgasiłby (iako naucza Swięty Tomasz Anielski Doktor) iasnoscią swoią słoneczne pro-

promienie. A tak iaśnieć będą po wszystkie wieki, iako mowi Pismo: *Fulgebunt justi, in perpetuas æternitates.*

O! iaką, z tey Ich Chwały pociechą, serca nasze napełniać powinniśmy Chrześcianie, że i my Uczestnikami teyże Chwały Niebieskiey, bydź wszyscy możemy. Nie tylko bowiem do samych Wybranych Boskich, wiecznie iuż z Bogiem kroluiących, ale i do nas żyiących, stosuią się owe słowa Chrystusowe. *Gaudete & exultate,* Cieszcie się Synowie, oto Oycowie wasi, przed kilką, lub kilkunastą lat zmarli, iuż z Bogiem kroluią. Cieszcie się Matki, oto dzieci wasze, z tego świata zeszłe, nie mogą bydź w większym szczęściu, iak są, bo iuż BOGA oglądaią. Cieszcie się i wy dzieci: oto Braciszkowie wasi, siostrzyczki wasze, pociech wiecznych zażywaią. Cieszcie się krewni, kolligaci, Przyiaciele, oto krew wasza, bliscy wasi

ſi, poufali waſi, żyia w Bogu, i żyć na wieki ſzczęśliwemi będą. Mogli oni bydź Swiętemi, i my bydź możemy. Co żebyście poznali, z okoliczności doroczney, ktora d'iś obchodziemy Uroczyſtości Wszyſtkich Swiętych, na zchańbienie fałſzywego mniemania, ktore świat o świątobliwości zwykł ſobie czynić, te wam niezawodne prawdy przełożyć poſtanowiłem.

Naprzod, że w każdym ſtanie żyiąc po Chrześciańſku żdy człowiek, może bydź Swiętym.

Powtore: że żaden ſtan, ~~żadna życia kondycya~~, nie przeſzkadza człowiekowi, aby Swiętym bydź nie mogł.

Oboia rzecz pokaże ſię w dalſzey mowie moiey, BOGU na Chwałę, ktory ma ſzczegulnieyszą w Swiętych ſwoich Chwałę.

Jeſt

Jeſt Oycow Swiętych pytanie: Czyby była rożność ſtanow ludzkich na świecie, gdyby byli pierwſi Rodzice naſi, nie zgrzeſzeli, i z całym ludzkim narodem, w ſtanie ſię niewinności, utrzymali? Swięty Tomaſz Doktor Anielſki odpowiada: że gdyby ſię był ſtan pierwſzey niewinności utrzymał, wſzyscyby ſobie ludzie rowni byli, i nie byłoby rożnicy ſtanow, bo tę rożność, mowi Auguſtyn Swięty, grzech na świat wprowadził. *Varietatem ſtatuum, culpa genuit, non natura.*

Z tym wſzyſtkim wiedzieć mamy: że ta rożność ludzkiey kondycyi, pochodzi z ſzczególnego rozporządzenia Boſkiego. BOG bowiem, iako Nieſkończenie Mądry, i Opatrzny, uczynił przedziwne wſzyſtkiego ſtworzenia ſwoiego rozporządzenie. Pokazuie ſię to, naprzod, na Aniołach, owych czyſtych, i nieśmiertelnych Duchach.

chach, ktorych lubo wszystkich stworzył rownych, co do istoty natury Anielskiey, nie rownych iednak co do Urzędow sobie zleconych. Tych (mowi Swięty Dyonizy) podzielił BOG na trzy Hierarchie, a każdą z tych, na trzy Chory. Iednym wyższe, innym niższe urzędy, sprawować kazał. Jednych zostawił tuż, przy boku swoim, żeby mu iako Panu służyli, Innym polecił obroty Niebios. Innym Państwa, Krolestwa, pod władzę poddał. Innych na straż ludzi wyznaczył, poddaiąc niższych pod rząd wyższych, tych znowu pod innych wyższych, a to dla porządku, i okazałości Dworu swego Niebieskiego. Toż widziemy na Firmamencie Niebieskim, iż nie wszystkie światła, rowne Bóg stworzył, ale iedne większe, drugie mnieysze, ktorych obroty od iednego Naywyższego Rządzcy zawisły. Toż uczynił i z nami ludźmi, ktorych wszystkich stwo-

rzył

rzył iednakowo, na Obraz, i podobieństwo swoie; do iednego końca, Wiecznego Zbawienia. Wszystkich chciał mieć, w iednakowym stanie, co do natury i duszy, ale nie w iednakowym, co do urodzenia, bo iednych chciał mieć w stanie wyższym, innych w niższym. Iednych na Zwierzchnościach, i urzędach, innych tymże urzędom podległych; Iednych Panami, innych poddanemi; Iednych rożnemi kunsztami, rzemiosłami bawiących się, innych, innemi do życia sposobami. — Uczynił to BOG, częścią, dla Dobra pospolitego, ktoreby się przy rowności wszystkich ludzi, utrzymać nie mogło, boby taką rzeczą nie mogło bydź, ani Zwierzchności, ani rządu, ani sprawiedliwości, gdyby wszyscy sobie rownemi byli. To rozporządzenie iest Boskie, tak BOG chciał, tak postanowił, iako mowi Paweł S. *Quæ sunt, a Deo ordinata sunt.* A nie tylko, dla Dobra pospolitego, ale

ale i dla Dobra szczególnego każdego człowieka, to się B: skie rozporządzenie stało. Bo gdyby wszyscy na świecie ludzie rownemi sobie byli, gdyby nie było rożności stanow i kondycyi, nie miałby żaden, ani woznicy, ani chłopca, ani kuchejka. Gdyby stanu rzemieśniczego, rolniczego nie było, musiałby każdy wszystkie potrzeby opatrywać, sam szyć suknie, sam obuwie łatać, sam siać, sam orać, sam pracą rąk swoich chleb sobie wyrabiać. Przez to samo, BOG nasz, arcyprzedziwny, i arcypotrzebny porządek uczynił, gdy chciał mieć na świecie ludzi rożnego stanu i kondycyi, dogadzając przez to samo, Dobru szczególnemu każdego człowieka.

A ponieważ BOG tak rozporządził, że chciał mieć na świecie ludzi rożnego stanu, i kondycyi, i te stany, sam z Opatrzności swoiey, ku Dobru, tak pospolite-

litemu; iako i ſzczegulnemu naſzemu uſtanowił, uſtanowił ie, tym końcem, żeby nam dopomagały do oſiągnienia żywota wiecznego. Co wyraził Paweł S. owemi ſłowy: *Poſuit nos Deus in acquiſitionem ſalutis.* (1. Theſſ. 5 v. 9.) Każdego BOG ulokował, w takim życia ſtanie, w ktorym Swiętym bydź, i zbawienia duſzy doſtąpić może. I lubo rożnemi drogami nas BOG prowadzi, i rożnie rożnych powołuie, iednych do Rycerſkiego, innych do Duchownego, innych do świeckiego ſtanu, wſzyſtkim iednak przyzwoite do zbawienia łaſki daie, za ktorych pomocą, każdy w ſwoim ſtanie, bydź Swiętym może. Przyznać więc koniecznie trzeba, iż nie maſz żadnego życia ſtanu, ktoryby nie był, i bydź nie mogł świątobliwości ſtanem. Upewnił nas o tym, i Jan Swięty Przeſłaniec Chryſtuſow: Ten gdy nad Jordanem, począł opowiadać Chrzeſt pokuty, na zgładze-

dzenie grzechow, rożnych stanow do niego ludzie przychodzili. Przychodzili Panowie, Możni, dostatni, i z wielką się troskliwością pytali: *Quid faciemus?* „Powiedz nam Nauczycielu, co mamy czynić, żebyśmy zbawienie mieli?" Odpowiedział Jan: nic więcey nie trzeba, tylko czyńcie to co wam przykazano, a nie czyńcie tego, czego zakazano. *Quod constitutum est vobis, facite.* — Przychodzili Celnicy, i pytali Jana: *Quid faciemus?* A my co czynić mamy? Wy Celnicy, powiedział im Jan, w wybieraniu poborow, i podatkow, sprawiedliwemi bądźcie, Sierot i Wdow nie zdzieraycie, na wiernym urzędu waszego sprawowaniu świątobliwość wasza zależy. — Przychodzili i żołnierze pytaiąc Jana: A my co czynić mamy, żebyśmy zbawienia dostąpili? Nie mowił: porzućcie ten stan życia, tę służbę, ktorąście przyięli, uciekaycie z obozu,

zu, ſtanowiſka waſzego, nie mowił tego; ani im ſtanu życia odmieniać kazał, ale dał im naukę Ducha Bożego pełną. Nikogo nie zdzieraycie, nie krzywdźcie, obchodźcie ſię leniugami waſzemi, a będziecie w Niebie. Przychodzili z poſpolſtwa, rożnemi rzemiesłami, kunſztami bawiący ſię ludzie, i pytali Jana? *Quid faciemus*? A my też ubodzy rzemieśnicy, co czynić mamy? Możemyż my dorobić ſię, pracą rąk naſzych, Nieba? Możecie, możecie, mowił Jan, To tylko czyńcie, co wam ſtan życia waſzego, i Prawo Boſkię każe: *Quod conſtitutum eſt vobis facite*.

Co żebym wam iaśnie pokazał: przebieżmy choć krotko wſzyſtkie ſtany ludzi. Stan ludzi w pierwſzym podziale, ieſt dwoiaki. Jeden Duchowny, drugi świecki. Pocznieymy od Duchownego ſtanu ludzi. Naywyżſza Godność w Kościele Bożym, Papieżow, po nich

idą

idą Kardynali. Po tych, Arcybiſkupi, Biſkupi, Prałaci, Kapłani, Dyakoni, Klerycy. Po tych wſzyſcy Zakonnicy, i Zakonnice. W tych wſzyſtkich Stanach, i urzędach! o iak wiele Swiętych mamy! Swięta Apoſtolſka Stolica, po Pietrze, liczy 78, Kanonizowanych Papieżow Swiętych. Z Kardynałow, Hieronima, Karola Boromeuſza, Bonawenturę, Piotra Damiana, Hugona, i innych wielu Swiętych. Dopieroż: Arcybiſkupow, Biſkupow, Kapłanow, tyſiącami Swiętych. Dopieroż iakieby Woyſko ſtanęło Zakonnikow, i Zakonnic Swiętych. Jednego Swiętego Benedykta Zakonu, Trzydzieści i cztery Tyſięcy Kanonizowanych Swiętych. Przyłączmy do niego, tak wiele innych Zakonow, żadnego nie maſz, ktoryby nie miał wielu Swiętych ſwoich.

Jeżeli mowicie: W ſtanie Duchownym, że tak wielu Swiętych,

to nie dziw: bo sam ich stan, iest Swięty. Urzędy Swięte. Przykłady Swięte. Prawa i ustawy, ktoremi się rządzić powinni, Swięte. Ale nas świeckich ludzi, stan śliski, niebespieczny, gdzie przykładow złych wiele, i okazyi do złego wiele. Słuchayciez co powiem: Oto wam powiadam: że nie masz i w świeckim waszym stanie, żadnego takiego urzędu, stanu, kondycyi, żeby z nich nie było Swiętych w Niebie. Poczniey my od stanu naywzgardzeńszego, naymizernieyszego, owych to nędzarzow, ubogich, żebrakow, tych, że iest na świecie bardzo wiele, wiele też z nich iest, i Swiętych w Niebie. Co mogło bydź mizernieyszego nad Joba, Leżał w barłogu, ciało na nim zgniło, robactwo całego toczyło, patrzcież: oto ten mizerak, Swięty. Co było nad Łazarza nędznieyszego? Mowi o nim Ewangelia: porzucono go po de drzwiami Domu Bogacza, na wiatrach, słotach, upałach,

łach, nikt go nie karmił, nikt nie posilał, psy tylko przychodziły, i lizały rany iego, i w tey nędzy umarł. Patrzcież: co się z nim po śmierci stało? Oto mowi Pan JEZUS: Przybyli Swięci Aniołowie, wzięli Duszę iego, i zanieśli na łono Abrahama. [Co było uboższego nad Alexego] Leżał on przez lat kilkanaście, pod schodami Domu Oyca swego, od niego nie poznany, i iako obcy przychodzień, rozumiany. Coż się z tym dobrowolnym żebrakiem, po śmierci stało? Oto wszystkie Rzymskich Kościołow dzwony, samę śmierć Jego drogą przed Bogiem ogłosiły, i świątobliwość iego wyiawiły. Cieszcież się ubodzy, cieszcie żebracy, macie swoich Swiętych w Niebie. Pódźmy do ułomnych, kalekow, ślepych, chromych, paralitykow. O iak wielu! takie Kalectwa, pomogły do zbawienia. Oto był ślepy Tobiasz, a Swięty. Był kulawy Jakob, a Swięty. Była Krystyna

nie-

niema, a Swięta. Była Lidwina par liżem ruszona, przez trzydzieści lat złożka nie wstaiąca, a Swięta. — Cieszcie się kalecy, chorzy, macie swoich Swiętych w Niebie.

A żebyście nie rozumieli; że sami tylko żebracy, nędzarze, ubodzy, są w Niebie Swiętemi: — Obroćcie oczy na Cesarzow, Krolow, Xiążęta, Hetmanow, obaczycie: że i miedzy niemi wielka liczba Swiętych. Nie chcę wam tu, wyliczać Swiętych Starego Testamentu Krolow, Dawida, Ezechiela, Jozephata, i wielu innych. Mijam Swiętych trzech Krolow. Gaspra, Melchiora, Baltazara, ktorzy pierwsi z narodow Bogu Wcielonemu pokłon oddali, i darami uczcili. Macie procz tych, innych tak wielu: Oto Henryk Rzymski Cesarz, Swięty. Ludwik Krol Francuski, Swięty. Edward Krol Angielski, Swięty. Eryk Szwecki, Swięty. Kanut Duński, Swięty. Wacław Czeski, S.

Kazimierz, Polski Krolewic, Swięty. Stefan, Emeryk Węgierscy Krolowie, Swięci. O! iaka Krolow pociecha! że maią swoich Swiętych Krolow w Niebie.

Po Monarchach i Królach, idą Urzędnicy, Senatorowie, Marszałkowie, Kanclerze, Sekretarze, Sędziowie, Pisarze, Patronowie. O! iak wielu wspomnione urzędy stopniem były do Nieba! na pociechę waszę niektorych w szczegulności wspomnę. Oto Pudens i Apolonius Senatorowie, Swięci. Porfirius, i Valerianus Marszałkowie, Swięci. Tomasz Kantuaryiski i Tomasz Morus, Kanclerze, Swięci. Jan i Paweł, acz bezbożnego Cesarza Juliana, Sekretarze, Swięci. Dyonizy Areopagita, i Anastazy. Sędziowie, Swięci. Maryanus i Klaudyusz Pisarze, Swięci. Jwo. Cypryan, Jurystowie i Patronowie, Swięci. Zgoła wszyscy, na iakieyżkolwiek Godności, Dostoieństwa, Urzę-

Urzędy wynieśieni, cieszcie się, macie swoich Swiętych w Niebie.

Po Urzędnikach następuie stan żołnierski. Stan to wprawdzie Królestwom, i dobru pospolitemu, dla iego obrony potrzebny, ale śliski. Większe pospolicie w obozach, i stanowiskach żołnierskich bywa woysko grzechow, niżeli ludzi. Większe niebespieczeństwo duszy, niżeli ciała? Coż rozumiecie? sąże też Swięci z stanu tego? Są, są, Jest prawie niezliczona liczba żołnierzy Swiętych. Otworzcie Kalendarze, Martyrologia, żywoty Swiętych. Znaydziecie tam dziesięć tysięcy żołnierzow Swiętych, za Dyoklecyana Cesarza, dla wiary Chrystusowey pobitych. Znaydziecie: sześć tysięcy za Traiana, z Wodzem swoim Maurycym wyciętych. Znaydziecie czterdziestu, w zamrożonym ieziorze potopionych. Są Swięci żołnierzow Hetmani, iacy byli: Eustachi i Kon-

stan-

stantyn. Są Pułkownicy: iacy byli: Quirynus i Witalis. Są Rotmistrze, iacy byli: Gordius i Marcellus. Są Chorążowie, iacy byli: Exuperiusz i Julianus. Zgoła: niema i w tym stanie żadnego stopnia, urzędu, z ktoregoby Swiętych nie było.

Maią i szkoły Swiętych swoich. Maią Nauczyciele, Nauczycielow Swiętych, i Uczniowie Uczniow Swiętych. Oto: Augustyn, Cypryan, Tomasz z Aquinu, Jan Kanty Polak, Woyciech Wielki, Professorowie, Swięci. Oto Aloyzy Młodzieniaszek, Justus Pachole, Uczniowie, Swięci. [Nie mogę tu tego pominąć, o czym godni wiary świadczą Pisarze. Zewnętrzny Nauczyciel, ktorego Imienia nie wymienia Historya, ale iest w Xięgdze żywota zapisane, miał poruczone sobie do nauk chłopiątka. Tym wiele razy, śniadanie poranne dawano, nosili ie do Obrazu, na ktorym był wymalowany, Malenki

ki Pan JEZUS, i dwym się z nim śniadaniem dzielili, a Pan JEZUS rączkę z Obrazu ściągnąwszy, brał od nich co mu dawali: Postrzegł to czasu iednego Nauczyciel ich, i tak ich nauczył. Jak ieszcze zaniesiecie moie dzieci, do Pana JEZUSA śniadanie, a będzie brał od was, także mu powiedzcie: Ty Panie bierzesz od nas codziennie śniadanie, weźmiyże też i nas do siebie na śniadanie, ale w raz z Nauczycielem naszym. Wezmę (rzecze JEZUS) iutro was do siebie, wezmę i Nauczyciela waszego wraz z wami, powiedźcie mu, niech się przygotuie. Co on usłyszawszy, przygotował, i siebie, i Uczniow swoich, na Niebieskie gody, i razem z niemi, iako Pasterz za owieczkami poszedł do Nieba. O! iaką to pociechą napełnić serca wasze powinno, że macie swych rowienników w Niebie.

Podź-

Podźmy w reſzcie do ſtanow poſpolitego ludu, bawiącego ſię rożnemi rzemieſłami, kunſztami, Wszyſtkie ich kunſzta, i warſztaty, maią Swiętych ſwoich w Niebie. Maią Lekarze: Koſmę i Damiana Lekarzow, Swiętych. Maią Malarze Łukasza, i Jana Damaſcena, Malarzow, Swiętych. Maią Muzykanci, Organiſtowie, Dawida, Cecylią, Swiętych. Maią Cieśle i Stolarze, Jozefa Oblubieńca Nayświętſzey Maryi, Cieślę, tak Swiętego i godnego. Maią Złotnicy, Eligiuſza, Kowale, Dunſtana, Krawcy, Homobona, Szewcy, Kryſzpina, i Kryſzpiania. Tkacze, Onufryuſza. Piekarze i Kucharze, Quiryna. Młynarze, Gwilelma. Chłopkowie i Wieśniaczkowie, Jzydora, Paſtuſzkowie: Leonarda, Woźnice, Rygarda. Ogrodnicy Maurycego, Rzeźnicy, Henryka, Węglarze, Alexandra. Nie wyliczam tu, żebym nie bawił, SS. Panie, Panny, Wdowy, bo rozumiem wſzyſtkim wiadomo, ia-

kie

kie mnoſtwo Pań Swiętych, Panien Swiętych, Wdow Swiętych, w Niebie. Zebyśmy i my Swiętemi zoſtali, coż nam czynić trzeba? Oto tak powinniśmy żyć w tym ſtanie, iak nam powinność i obowiązek życia naſzego każe. Bo BOG, nie patrzy na Godność, i Dostoyność ſtanu, ale na to, iak kto w ſtanie ſwoim żyie. Tak właśnie iako na Dyalogu, i Komedyi, nie ten pochwałę odbiera, ktory oſobę Krola wyraża, a nie dobrze, ale ten ktory chociaſz oſtatniego poſługacza, albo Arlekina, a dobrze. Tak i BOG czyni, nie patrzy na Oſoby, godności, urzędy, iakie kto ſprawuie, ale iak ſię kto na tych urzędach ſprawuie. Przeto ręczę wam; w ktorymkolwiek ſtanie ieſteście, bądź w wyżſzym, bądź w niżſzym, bądź w oſtatnim naywzgardzieńſzym, ſłużcie tylko dobrze Bogu, ſtopniem wam będzie do Nieba.

O tym was upewniwszy nic mi iuż więcey nie zostaie, tylko żebym mowę moię zakończył, temiż samémi słowy, od ktorych ią począłem. *Gaudeamus omnes in Domino, diem festum celebrantes, sub Honore Sanctorum omnium.* Cieszmy się wszyscy, obchodzący dzień dzisieyszy, Honorowi Wszystkich SS. poświęcony. Cieszmy się: że żyiemy w tey wierze, w ktorey wszyscy Swięci żyli. Niech nam pokażą ~~Dissydenci~~, aby iednego z swey sekty Swiętego; nie pokażą: bo żadnego nie maią, my ich milionami, ~~tysiącami~~ mamy. Cieszmy się: bo mamy, z każdego stanu, ~~z każdey kondy~~cyi, Swiętych swoich. Cieszmy się: bo swemi przykładami, utorowali nam drogę do Nieba. Cieszmy się, bo nam nadzieię czynią, żę iako oni, tak i my, bydź możemy w Niebie. Ale z drugiey strony. O! iakoby nas przerazić powinny Słowa Swiętego Tadeusza Apostoła! Mówi on w Liście swoim:

Ec-

Ecce veniet, cum Sanctis suis facere Judicium. „Oto Pan przyidzie z Swiętemi swemi, aby uczynił Sąd." Wiecież dla czego to wszyscy Swięci Pańscy, wraz z Sędzią żywych, i umarłych, zstąpią z Nieba? Oto; aby tych wszystkich przypozwali, i z niemi się rozsądzili, ktorzy nie tak, iak byli powinni, w stanach swoich żyli. Przypozwaią Swięci, z ubogiego stanu, owych ubogich, ktorzy to, niechcąc cierpliwie znosić ubostwa swego, przeciw Bogu i Swiętey Iego Opatrzności mruczą, czartom się oddaią, stan swoy przeklinaią. Przypozwaią i owych żebrakow, ktorzy to mogąc robić, i zarobić sobie, wolą się tułać, włoczyć, i żebrać, a co wezmą przepiiaią. Ah! iak tam źle z wami mizeracy będzie! bo i tu doczesną, i tam wieczną nędzę cierpieć musicie. Przypozwaią Swięci Panowie, Panow świata tego, aby się z dobr i maiątkow swoich sprawili, iak ich zażywali? na co obracali? Jeżeli na

nie-

niewſtydy, zbytki, piiańſtwa. Dopieroż ieżeli ſię pokażą nieſprawiedliwości, zdzierſtwa, lichwy, uciemiężenia ubogich. Wiecie iak ich tam oſądzą? Oto mowi Duch Swięty: *Potentes potenter tormenta patientur.* Mocarze tacy, mocno karani będą. Przypozwą Swięci żołnierze, żołnierzow, za owe zdzierſtwa, gwałty, przeklęctwa, aby ſię ſprawili, czemu nie tak żyli iako oni! Przypozwą Swięci Młodzieniaſzkowie Młodzieniaſzkow, Swięci Studenci, ſtudentow, i za ich płochości, ſwawole nieposłuſzeńſtwa Nauczycielom, Rodzicom, Dozorcom, gromić ich będą. Przypozwą Swięci Rzemieśnicy, rzemieśnikow, dla czego ſwym rzemieſłem nie dorobili ſię Nieba? Dla czego ſtan ſwoy, kłamſtwy, przeklęſtwy, piiańſtwem, kradzieżami, ſromocili? Jeżeli powiedzą: Niemoglismy ſię obeyść bez przeklęſtwa, matactwa, kłamſtwa? Odpowiedzą im: Mogli inni, czemu nie wy? ~~Mogł bydź Homo-~~

bonus

bonus Krawiec, wiernym, rzetelnym. Mogł bydź Kryfpinus, Kunſztu Szewſkiego wſtrzemieźliwym, nie piiakiem, a ty Panie rzemieśniku nie możeſz? Możeſz, ale nie chcesz. Kto zaś nie chce bydź Swiętym na ziemi, nie może bydź Swiętym w Niebie.

O Panie i Boże naſz, Swięty nad Swiętemi, opatrzyłeś każdemu ſtan życia taki, w ktorym zbawienia doſtąpić może, day łaſkę, żebyśmy w właſnym ſtanie pobożnie żyiąc, i ſłużąc Tobie, dosłużyli ſię cząſtki w Niebie. Nie godneć ſą zaſługi nasze Tey Chwały, ktorąś nam zgotował. Ale niech ie ugodnią Zaſługi JEZUSA Chryſtusa, za przyczyną Wſzyſtkich Swiętych Twoich, z ktoremi żyieſz, i kroluieſz po wszyſtkie wieki wiekow. Amen.

KAZA-

KAZANIE I.

Na Dzień

ZADUSZNY.

Sancta & salubris est cogitatio, pro Defunctis exorare, ut à peccatis solvantur. 2. Mach: 12

Swięta i zbawienna iest myśl, modlić się za Umarłych, aby od grzechów rozwiązani byli.

Słowa z drugich Ksiąg Machabeyskich, wyięte z Rozdziału 12.

Choćbyśmy ani z Wiary, ani z Nauki Pisma Swiętego nie wiedzieli, i nie słyszeli o miłosierdziu nad umarłemi, tedy to sam rozum pokazuie, sam instynkt natury do tego

go prowadzi, że ſię modlić za umarłych potrzeba. Nie maſz, i nie było tak grubego narodu, tak dzikich ludzi, ktorzyby wcale o umarłych zapominali, i za nich co dobrego nie czynili. Nic niewiernieyſzego nad Zydowſtwo, a przecie widziemy, iako ſię na ſwych umarłych okopiſka zchodzą, za nich ſię modlą i poſty odprawuią. Nic ſprośnieyſzego nad Machometa, bo wſzyſtek w roſkoſzach ciała zatopiony, a przecie w Alkoranie ſwoim, w Azoarze dzieſiątym napiſał: Wierz, że wſzyſcy przez Czyściec przeydą, i w nim ſię zabawią, iedni dłużey, drudzy krocey. Na co ſię zgadzaią wſzyſcy ludzie, o czym wſzyſcy iednakowo ſądzą, i rozumieią, to pochodzić koniecznie muſi, z prawa przyrodzonego, i tak: że wſzyſcy zgadzaią ſię na to, iż Bóg ieſt, lubo niektorzy w tym błądzą, iako Poganie, ktory to ieſt ten Bóg, przeczyć tego iednak nie mogą, żeby nie było Boga. Tak i to, że

że ieſt Czyściec, w ktorym ſię duſze za grzechy ſwoie, albo śmiertelne, co do winy iuż odpuſzczone, ale nie odpuſzczone co do karania doczeſnego, albo za powſzedni, za ktore tu żyiąc nie wypokutowały, ſprawiedliwości Boſkiey wypłacaią, że naſzego ratunku potrzebuią, że ich ratować, wſpomagać, powinniśmy, prawda nieomylna, o ktorey wątpić ſię nie godzi. Ta prawda w Kościele ſamym Chryſtuſowym zoſtała, Artykułem nieomylnym Wiary naſzey ztwierdzona. A do tego: ſam rozum pokazuie, i widziemy to, że iedni ludzie ſą, bardzo dobrzy, inni pomierni, inni bardzo źli. Coby to było trzymać po Bogu, żeby miał wſzyſtkim zarowno płacić? Sam rozum pokazuie, ſprawiedliwość tego wyciąga. Dobroć Boſka nie pozwala, żeby zarowno wypłacać kazał długi, tak małe, iako i wielkie, żeby za małe grzechy, za małe niedoſkonałości miał na wieki karać.

Ale daymy to: chocbyśmy tey prawdy z rozumu przyrodzonego nie poznawali, powinniśmy rozum poddać pod wiarę. Troiakie prawo na świecie było. Pierwsze Prawo natury, od Adama aż do Moyżesza. Drugie Prawo pisane, od Moyżesza aż do przyiścia Chrystusowego. Trzecie Prawo Łaski, od przyiścia Chrystusowego aż do tych czasow. Wszystkie te Prawa, o Czyscu nie wątpiły, za Dusze Umarłych ofiary i modlitwy przepisały. W Prawie natury, Jakub Patryarcha i Jozef ciała swoie i kości do Ziemi obiecaney z Egiptu przenieść kazali, a to iedynie dla tego, żeby uczestnikami byli ofiar, ktore Izraelitowie za umarłych sprawowali. W starym Zakonie, albo Prawie pisanym, mamy: iako Krol Dawid ze wszystkim ludem, przez dni siedm, po śmierci Saula i Jonaty modlił się, i surowo pościł. I w Księgach Machabeyskich czytamy: Iż kiedy na woynie przeciwko Gorgiaszowi wie-

lu

lu Izraelitow poległo, Juda Machabeyczyk Hetman, posłał do Jeruzalem dwanaście tysięcy drachm srebra, żeby ofiary zakupiono, i za tych, ktorzy byli na woynie pobici, ofiarowano. Proszę: za ktorych się tu umarłych modlono? Czy za tych, co w Niebie? Nie za tych, bo ci żadnego ratunku nie potrzebuią. Czy za tych, co w piekle? i nie za tych, bo tym iuż żadne modlitwy i ofiary nie pomogą. Toć oprocz w Niebie kroluiących, i do piekła skazanych, muszą bydź insze dusze, za ktore się w Pismie Swiętym modlono, i ofiary czyniono. Wszystkie wieki tę prawdę wyznawały, że iest Czyściec, i że dusze tam zostaiące, od nas żyiących ratowane bydź mogą.

Daymy to: żebyśmy i nie wiedzieli, czy miłosierdzia i ratunku iakiego od nas potrzebuią, albo nie? tedy sama miłość Chrześciańska, powinnaby nas do tego pobudzić.

dzić. Ty gospodarzu orzesz, sieiesz, pracuiesz, lubo nie wiesz, czy ci ziarno zeydzie? Ty matko, gdy posyłasz synaczka w obce iakie i dalekie kraie, lubo nie wiesz, czy żyie? z tym wszystkim, posyłasz mu pieniądze, lubo nie wiesz, czy w nędzy i ubostwie? przecież iak możesz tak go wspomagasz, żeby powrociwszy do oyczyzny, na ciebie nie narzekał. Podobnie i o Duszach Czyscowych mowić się może. Daymy to: żebyście nie mieli pewności, że się w tych upałach dręczą, zapominać o nich nie możecie. Są to wprawdzie Dusze Swięte, ale iako niewolnice w kaydanach, maią związane ręce i nogi, ani z więzienia wynisć, ani się ratować, ani z tych więzow, dobyć się nie mogą. Są Dusze Swięte, ale ieszcze sprawiedliwości Pana Boga zadłużone, nędzne i ubogie, bo długow swoich znikąd wypłacić nie mogą. Maią przed oczyma swoiemi Niebo, upragnioną Oyczyznę swoię, ale są ie-

szcze

ſzcze za przeprawą, a ſame ſię przeprawić nie mogą. Gdybyście ich nędze poznawali, nie podobna, żebyście ſię do litości i miłoſierdzia nad niemi nie wzbudzili. Dopieroż gdybyście uważali, iak to rzecz zbawienna i święta, gdy im to miłoſierdzie świadczycie. Przeto żebym dziś do tey uczynności ſerca waſze wzbudził, Te wam prawdy przełożę:

Naprzod: iak wiele ſobie pomoga do zbawienia, kto te Duſze Swięte ratuie.

Powtore: że ten, ktory o nich zapomina, bardziey ſobie, niżeli im ſzkodzi

Weſtchnieycieſz teraz ze mną za temi Więźniami do Ukrzyżowanego JEZUSA, aby z Nayswiętſzych Ran ſwoich, iednę Krwi ſwoiey kropelkę, na ugaſzenie ich upałow ſpuścić raczył. Weſtchniycie i do Matki Miłoſierdzia, Nayswiętſzey

MA-

MARYI, żeby oczy swoie ku nim obrociła, a mnie łaskę u Syna swoiego ziednała, abym mogł skutecznie do serc waszych mowić. O! niech tak będzie, niech się tak stanie.

Nie rozumieycie: żebyśmy z miłosiernych uczynkow, żadnego sobie pożytku skarbić nie mieli, gdy ie za Dusze w Czyscu zostaiące, Bogu ofiaruiemy, bo ieżeli ktore, tedy takie przysługi nasze, nie tylko są miłe Chrystusowi, ale i nam potrzebne i pożyteczne. Miłe są i wdzięczne Chrystusowi Panu, bo ie sobie tak przytacza, przywłaszcza, przypisuie, iak gdyby Jemu samemu świadczone były. Inne cnoty lubo chwalebne, iako to: posty, modlitwy, nawet same męczeństwa, nie maią tego przywileiu, aby ie Bóg tak, iak sobie samemu czynione płaci, a o uczynkach miłosiernych mowi: coście tym naymnieyszym uczynili, mnieście uczynili. A nie

tylko

tylko są miłe Chrystusowi, ale i nam potrzebne: Wiarę naszę ożywiaią, nadzieię wzmacniaią, Miłość Boską w sercach mnożą, gniew Boski błagaią, długi grzechow naszych wypłacaią, łaskę Boską skarbią. O! co to za pociecha nasza! co za szczęśliwość! że swiadcząc innym miłosierdzie, sami u miłosiernego Boga łaskę sobie iednamy. Ratuiąc i wspomagaiąc Czyscowe Dusze; przypominamy sobie: że i my pomrzemy, i wypłacać się podobnie za grzechy nasze Bogu będziemy. Nie podobna, ah! niepodobna, Chrześcianie! żebyśmy się w czym nie zadłużyli Bogu. Wszyscyśmy winni, wszyscy grzeszni, iako mowi Jan Swięty, ieżeli mowiemy, że grzechu nie mamy, sami się zwodziemy, i prawdy w nas niemasz. Gdy tedy iesteśmy wszyscy grzeszni, o! co to za pociecha nasza! że innych długi wypłacaiąc, z własnych się kwituiemy, albo do zadosyć uczynienia Bogu tym się bardziey pobudza-

budzamy. Ratuiąc i wspomagaiąc Czyscowe Dusze, przypominamy sobie nieśmiertelność dusz naszych, że żyć na wieki będą; przypominamy sobie, iak straszna i surowa sprawiedliwość Boska, ponieważ nie tylko za śmiertelne grzechy na wieki, ale i za małe, lubo do czasu, surowo iednak karze, i poty nie przepuści, poki się iey do ostatniego fenika dosyć nie stanie. Poznawamy tym samym ciężkość grzechu, i zbawienną się boiaźnią przerażamy.

Wiele iest przyczyn, ktoreby nas pobudzić powinny do ratowania Dusz Czyscowych. A naprzod: że to sprawa swięta, Bogu się podobaiąca, ponieważ iest Aktem Miłości bliźniego dla Boga. Gdyż, ieżeli się podoba Bogu nawiedzenie więźnia, nakarmienie głodnego, napoienie łaknącego, iakoż się bardziey podobać nie ma, gdy tych Swiętych Więźniow modlitwami wspo-

wſpomagać, tych zgłodniałych iałmużnami karmić, tych pragnących widzenia Twarzy Stworcy ſwego, poſilać będziemy. Miło to będzie Swiętym Aniołom, bo wam za to podziękuią, że im tych Duſze doprowadzić do Nieba dopomożecie, ktorych oni w życiu ſtrzegli. Miło będzie Swiętym Pańſkim, że im za waſzą pomocą, towarzyſtwa i mieſzkania w Niebie przybędzie. Miło będzie Matce Boſkiey, Nayświętſzey MARYI, wdzięczna wam za to będzie, kiedy te duſze poratuiecie, ktore ią tu na ziemi chwaliły. Miło będzie Chryſtuſowi Panu, gdy za te Duſze proſić będziecie, za ktore on duſzę ſwoię położył. Miło będzie Oycu Przedwiecznemu, ktory dla nich Syna ſwego zeſłał. Miło Duchowi Nayświętſzemu, ktory ie łaſkami ſwoiemi zbogacił. Miło będzie Sprawiedliwości Boſkiey, gdy ſię iey zadoſyć ſtanie przez waſze poſty, iałmużny, nabożeńſtwa. O! iakobyście

byście się z tey samey przyczyny, do litości nad niemi pobudzać powinni?

Dopieroż: czegobyście czynić nie powinni, ieżeli uważać będziecie, że to wyświadczone im miłosierdzie, iest wam samym pożyteczne. Rozumiem: że nie masz między wami żadnego, ktoryby sobie nie życzył, mieć pewnego iakiego Przyczyńcę za sobą do Boga. Wszyscy sobie tego życzemy, przeto wzywamy przyczyny Swiętych, obieramy sobie Patronow w potrzebach tak duszy iako i ciała, ich się opiece poruczamy, i częstokroć za ich do Boga się za nami wstawieniem, obfitość sobie łask Boskich skarbiemy. Jeżeli tedy Swięci Pańscy w Niebie kroluiący, za nikczemne przysługi nasze, ktorych nie potrzebuią, tak o nas przed Bogiem pamiętaią, czegożbysmy się spodziewać nie powinni, po Duszach w Czyscu zostaiących, ratunku

ku naszego potrzebuiących? po Duszach Swiętych, gdy ich modlitwami wspomagać, iałmużnami długi ich wypłacać będziemy? Bydź to może: że ten, ktoregobyś z niewoli lub więzienia wybawił, mogłby zapomnieć dobrodzieystwa twego, albo ci niewdzięcznością iaką za łaskę oddać, to się między ludźmi trafiało, i trafia. Ale na Dusze Swięte, tak gruba niewdzięczność paść nigdy nie może. Gdy się za czyią pomocą do Nieba dostaną, poty za swoich dobrodzieiow prosić i błagać Boga będą, poki im tegoż Nieba nie wyproszą. Jle razy na Boga weyrzą, o tey uczynności sobie wyświadczoney pomnieć będą, a ponieważ oczow z Boga nigdy nie oderwą, tym samym i pamięci o dobrodzieiach swoich nie utracą; ile że w Bogu widzieć będą wszystkie potrzeby nasze. Prawo wdzięczności tak iest głęboko wyryte palcem Boskim we wszystkich czułych stworzeniach, że i nay-

dziksze

dzikſze beſtye zapomnieć go nie mogą, ale pamiętne ſą dobrodzieiom ſwoim. Jako czytamy o iednym lwie z dołu wybawionym, ktory, poki tylko żył, zawſze ſię połowem dzielił z ſwoim od śmierci wybawicielem. O innym: Gdy mu tarń zawięzią z nogi człowiek ieden wyiął, a potym na morze ſię puścił, płynął za nim poty, poki nie utonął. Mamy niezliczone przykłady o ſamych pſach, ktore po śmierci karmicielow ſwoich, żadnego brać nie chciały pokarmu, i póty wyły, póki nie pozdychały. Jeżeli tedy nierozumne beſtye, dobrodzieiom ſwoim tak były wdzięczne: Coż rozumieć? czego ſię ſpodziewać po Duſzach Swiętych w Czyſcu zoſtaiących? a podobnaż to: żeby zapomnieć kiedy miały, wyświadczonego ſobie miłoſierdzia? żeby tey uczynności ſowicie, bo całą wiecznością nadgradzać nie miały dobrodzieiom ſwoim?

Nie

Nie rozumieycie: żebyście żadnego pożytku nie mieli, ratuiąc Czyscowe Dusze. Wiedzcie: że więcey na was samych, niżeli na nich, z waszey pomocy pożytkow zpływa. Z samey iałmużny, ktorą długi tych więźniow okupuiecie, macie troiaki pożytek i zbawienny profit. Bo naprzod: ratuiecie ubogiego, a w osobie iego samego Chrystusa, gdyż co iednemu z tych naymnieyszych czynicie, Jemu czynicie. Powtore: ofiaruiecie tę iałmużnę za grzechy swoie, i nieiako iednym wypłaceniem się, tak długi swoie, iako i cudze gładzicie, gdyż iałmużna, według nauki Pisma Swiętego, grzechy odkupuie. Potrzecie: że pewnych do Boga za sobą Przyczyńcow sobie iednacie, bo ci nigdy dobrodzieystwa waszego nie zapominaią. Raz tylko wypłaciła matka za syna swego kilka groszy, i otrzymała, że bez pokuty nie umarła. Raz tylko Jan Gwalbert darował urazę zaboycy brata swego,

podzię-

podziękowała mu za to miłosierdzie zabitego brata dusza, i do tey, ktorey potym doszedł świątobliwości, powodem była. Ja rozumiem: że gdybyście widzieli więźnia iakiego, ktoregoby miano męczyć, dręczyć, katować, za wielkiebyscie sobie szczęście poczytali, gdybyscie go mogli wyprosić, od katowni i mąk uwolnić. Daleko większe szczęście wasze, gdy tych więźniow, w czyscowym dole, iako w wiezieniu iakim zatrzymanych, i na straszne męki skazanych, u Boga wyprosicie. Daymy to: żeby ten więzień od was wyproszony, żył potym świątobliwie, luboby ieszcze nie mogł bydź pewnym Nieba, z tym wszystkim, wielkąbyscie ztąd na sercu pociechę mieli. Dopieroż: co to za pociecha wasza będzie, gdy iaką duszę z Czyśca wybawicie? bo ta dusza przez wasze modlitwy wybawiona, pewną iuż Nieba będzie, iuż wiecznie chwalić i kochać Boga będzie, a wam uczynność waszą nadgra-

nadgradzać całą wiecznością będzie. Wy dostatni, maiętni ludzie, rozumiem: żebyście sobie za wielkie szczęście poczytali, gdybyście iakie za żywota swego, po Kościołach, Klasztorach, poczynili fundusze, aby się w nich Chwała Boska dzień i noc za was odprawować mogła. Łatwieyszym nierownie sposobem, to sprawić możecie, gdy wedle możności waszey, przez miłosierne uczynki wasze, ratować Dusze Czyscowe będziecie. O! iaka ztąd Chwała Bogu będzie! nie rok ieden, nie przez iakie sto lat i drugie, ale przez nieskończone wieki, chwalić te Dusze Boga, i przyczyniać się za wami będą. Uważcież sobie: Jak wiele przez tę uczynność za Dusze Czyscowe, pomoc sobie do własnego zbawienia możecie?

Przeciwnym sposobem: Jeżeli o nich zapominać będziecie, większą sobie nierownie, niżeli im, szkodę

M uczy-

uczynicie. Będą wprawdzie, i bez waszey pomocy, te Swięte Dusze widziały Boga. Ale: nieſtety wam! biada wam! bo gdy ſię ſami w czyſcowych upałach ſmażyć będziecie, nikt o was nie wſpomni. Oneć ſię ſame ratować nie mogą, nic ſobie wyſłużyć, ani pomoc nie mogą, ale przyczyniać ſię za wami do Boga mogą. Wiecie, iże nam rozkazał Pan JEZUS czynić ſobie przyiacioł z mamony nieprawości, abyśmy ſię za ich przyczyną do Przybytkow wiecznych doſtali. A ktorzyż bydź mogą więkſi przyiaciele tacy, iako Dusze w Czyſcu? Przyiaciele waſi, bo bliscy, krewni, bracia, rodzice waſi. Przyiaciele Boſcy: bo ſynowie Boſcy, i członeczki Chryſtuſowe. Jeżeli im żadnego wſpomożenia, żadnego ratunku nie dacie, o! co to dla was za ſzkoda będzie! gdy utracicie pewnych Obrońcow i Patronow w Niebie, ktorychbyście ſobie tym, albo owym uczynkiem miłoſiernym

tak

tak łatwo uięli. Utracicie przyiacioł, a przyiacioł takich, ktorzyby się wam w ostatniey naywiększey potrzebie naybardziey przydali. Utracicie wiele łask potrzebnych do zbawienia, ktorebyście podobno za ich do Boga się za wami wstawieniem otrzymali. Dziwuiecie się: że częstokroć tego, o co prosicie Boga, uprosić sobie nie możecie; coż tego za przyczyna? nie inszą; tylko ta: że miłosierdzia bliźnim waszym nie świadczycie. Gdyż to iest wyrok Przedwieczney Prawdy JEZUSA, Jego Nauka, Jego Słowa: że sami miłosierni miłosierdzia dostąpią. Jaką miarą teraz mierzyć będziecie, taką wam odmierzą. Jeżeli miarą miłosierdzia mierzyć będziecie, podobną miarą płacić wam będą.

Mowicie: alboż to BOG nie ma inszych sposobow do poratowania tych dusz Swiętych? Prawda że ma: Nie zchodzi na inszych tysiącznych sposobach Wszechmocności

ści Iego, z tym wszystkim: tego chce: i ta wola Iego iest, żeby naszemi wysługami ratowane były. Bo czyż zchodzi Bogu na sposobach, żeby wszyscy byli bogatemi, dostatniemi? Mogł to zawsze uczynić i może: z tym wszystkim, tak wielu chciał mieć ubogich, żebraków, a to dla tego: żeby ubodzy ratowani byli przez dostatnich, a dostatni przez ubogich, ci od ubogich co do duszy, owi przez dostatnich, co do ciała, aby i ubogim ich ubostwo zasługą było, i stopniem do Nieba, i możnieyszym ich dostatki, na to służyły, żeby się niemi z grzechow swoich okupywali. Wszakże mogł Bóg dokazać, nie zchodziło nigdy na sposobach Wszechmocności Jego, żeby bez Piotra, bez Pawła, i innych Apostołow rozgłoszona była Ewangelia, po całym świecie. Mogł to inszym sposobem sprawić; I gdyby był Piotr albo Paweł mowił: Izaliż Bóg nie ma sposobow innych

na-

nawrocenia tych ludzi? co nam po tym, żebyśmy ſię narażali na niebeſpieczeńſtwa; Gdyby był z nich ktory tak mowił: pewnie znalazłby był Bóg innego, ale ten przez ktorego chciał Bóg świata nawrocenia, byłby nieszczęśliwy, iako sam Paweł Swięty mowi. Biadaby mi było! gdybym milczał, i opowiadania Ewangelii Chryſtusowey poniechał. Podobnie mowiąc: Daymy to: Luboby mogł Bóg, innym iakim ſposobem ratować te Swięte dusze, nie chce tego, ale ie do naszego odſyła miłoſierdzia. Tego chce po was kochani Rodzice, żebyście o dziateczkach waszych, i po śmierci pamiętali. Chce tego po was, naymilſze dzieci, żebyście tę wdzięczność, zmarłym Rodzicom waszym pokazali. Chce tego po was dożywotni przyiaciele, żebyście tym, ktorzy was kochali, miłość zobopolną, uczynnością oświadczali.

Co żebyście skutecznie wykonali, uważcież proszę was, Co to iest ten Czyściec, w ktorym się te dusze za swoie długi, i niedoskonałości Bogu wypłacaią? Iest to mieysce, z ktorego się do Nieba, poty niedostaną, poki się do ostatniego szenika nie wypłacą, poty od Nayczystszego swego Oblubieńca oddalone będą, poki się iak złoto w ogniu od naymnieyszey przywary nie oczyszczą, poty z męczarni nie wynidą, poki naszemi modlitwami, i ratunkami wspomożonemi nie będą. O! iaką tu przysługę Bogu uczynicie! gdy te święte dusze ratować będziecie. Zważcie, czybyście się nie przymilili owey matce, ktorą, gdybyście widzieli, że chce bić kochaną coreczkę swoię, a wyście iey rozgę, z rąk wydarli, żeby iey nie biła. Toż samo uczynicie. Widzicie: że Bóg wyciągnął rozgę na te święte dusze, dotknęła ich ręka Boska, iuż ich i karze, ięczą pod ciężkim ra-

zem

zem, miłosierdzią ze łzami żebrzą, a nic wyżebrać nie mogą. W was nadzieia; w ręku waszych ich wybawienie. Bylebyście się tylko rzucili do nog Jezusowych, bylebyście ie łzami serdecznemi oblali, zwiążecie mu ręce, że ich karać nie będzie, z więzienia tego na wolność Synow Bożych wyprowadzi, i wspoł dziedzicami Krolestwa swego Niebieskiego uczyni. I więcże tey łaski żałować będziecie? ktorą was tak mało kosztuie, a im za wiele stoi?

Pytacie podobno iakim to sposobem wykonać macie? Oto naprzod tym, ktory dał Tobiasz Synowi swemu. *Panem & vinum super sepulchr.m constitue.* Synu moy, iak mnie pochowasz, albo Matkę, albo ktorego z pokrewnych, pamiętayże: abyś na Grobie naszym chleb, i wino postawił. Figura to była Sakramentalnego Chleba, i Wina, to iest Ofiary, Nowego Testamentu

tu Naydroższego Jezusowego Ciała. Ta Ofiara, za dusze Czyscowe Bogu oddana, wiele za nich u Boga może. Tu Grob Oyca, tu Matki, tu Brata, tu przyiaciela: *Panem & vinum super sepulchrum constitue.* Dayże im wspomożenie Tą Nayświętszą Ofiarą. Rozumiem: żebyś sobie poczytał za wielką przysługę, zmarłym Rodzicom, i Przyiacielom twoim, gdybyś ciała ich pogrzebł pod Krzyżem konaiącego JEZUSA, żeby się na nie Krew Jezusowa, za nas Bogu ofiarowana zlewała. Ofiara Ołtarzowa, iest taż sama, nie insza, ktora była na gorze Kalwaryiskiey, sprawże ią nad grobem Oyca, Matki, Przyiaciela twego.

Czy wiele was to kosztować będzie? O! iako więcey łożycie na obiady, abyście ciało, ktore na pastwę robactwu poydzie, tuczyli. O! iako więcey, na trunki, abyście rozum i głowę niemi zalewali! O! ia-

iako więcey na kłutnie, na prawa, a częstokroć bez pożytku, i owszem z uszczerbkiem sumnienia. Ale ieżeli was wcale na to nie stanie; Macie Chrześciańskiey uczynności sposob bardzo łatwy, od ktorego się wymowić nie możecie. *Sancta & salubris cogitatio pro defunctis exorare.* Modl się goraco, ofiaruy łzy twoie, na ugaszenie upałow Czyscowych, Ofiaruy Kommunie, umartwienia ciała, posty, dobre uczynki, a tak: możesz tym duszom folgę uczynić, możesz ich i wybawić. Coż was kosztować będzie: poyść do Kościoła i pomodlić się nad umarłemi tam leżącemi. Co was kosztuie ieden Odpust zupełny, albo i drugi, za umarłych ofiarować? co was kosztuie przechodząc przez Cmentarz, raz i drugi, zmowić *wieczny odpoczynek*? Co kosztuie? darować urazę bliźniemu, a przez to wielką pomoc, i owszem, wybawienie z mąk Czyscowych ziednać im możecie. Wiadoma wam podobno

owa

owa Pani Floreńſkiey, Hiſtorya, przeto ią krotko namieniam. Zaboycę ſyna ſwoiego, darowała życiem ta Bogoboyna Pani. Ledwie ten akt uczyniła, ſtawa przed nią od Boga poſłany, z tamtego świata, ſyn iey zabity, mowiąc: Dopieroś mi ſię Matką dziſiay ſtała, gdy darowawſzy zaboycy moiemu urazę, Niebuś mię urodziła, bom tego ſamego momentu, ktoregoś zaboycę uwolniła, z Czyſca uwolnionym zoſtał. Mało na tym, tegoż ſamego momentu Oyciec moy, a mąż twoy, z mąk czyscowych uwolniony. Jeszcze nie doſyć; tegoż ſamego momentu, Oyciec twoy a Dziad moy, dotąd w Czyscu zatrzymany, na wolność Synow Boſkich wyszedł. O! momencie ſzczęśliwy! ktoryś tyle duszom, do wieczności Błogosławioney, był Przewodnikiem. Pytam ſię was; co koſztowało tę świętą Panią, tych duſz wybawienie? Oto iedno tylko ſłowo *daruię*, ieden akt ſerdeczny *odpuszczam*. Patrzcie!

cie! iak łatwo możecie ratować te święte dusze, bylebyście chcieli.

Jeżeli ten ſposob nie ſkutecżny, nasz wam inny; Wiedzieć macie, że dusze w Czyscu, iedne cierpią za nieczyſtość, inne za pychę, inne zą gniewy, inne zą piiańſtwo, inne za przekleſtwa. Więc człowiecze nieczyſty, wyrzecz ſię dziſiay złego ktory maſz nałogu, a wybawiſz duſze, ktore cierpią za nieczyſtość. Wyrzecz ſię dziſiay opoiu, piiańſtwa twoiego, a wybawiſz dusze, ktore za piiańſtwo cierpią. Poprzeſtań przeklinać, złożeczyć bliźniemu, a wybawiſz duſze, ktore cierpią za przekleſtwo, bo to ieſt rzecz pewna, i nieomylna: Ze kto chce wybawić duszę z Czysca, powinien wprzod wybawić duszę ſwoię z piekła.

Jeżeli kiedy, dziś przynaymniey: *mementote vinctorum ſimul vincti*, I wy związani, a wiecie iakiemi grzecha-

chami, iakiemi nałogami, iakiemi do złego skłonnościami, pamiętaycież, na wspoł więźniow swoich. Jecie, pamiętaycie na tych ktorzy głodem, tak dawno zmorzeni. Piiecie: pamiętaycie na tych ktorzy się w upałach Czyscowych dręczą, a od pragnienia widzenia Twarzy Boskiey usychaią. Przychodzą wam intraty, dochody, z Handlow, przedarzy, przemysłow waszych, pamiętaycie na tych, ktorzy grosza nie maią na wykupno z swey niewoli, bo bydź to może, że kiedy się sami, w tych upałach smarzyć będziecie, tak BOG sporządzi, że na was nikt nie wspomni.

Wieluż was będzie! ktorzybyście się do miłosierdzia, nad duszami w Czyscu będącemi wzbudzili. Day Boże! żeby wy przynaymniey, ktorzy, przy tych żałobnych obrzadkach, wraz z Kościołem Swiętym, modły wasze za nie Bogu oddaiecie, Ofiarami, iałmużnami, wypomin-

minkami, ich pozostałe długi wypłacacie. Westchnieycież za niemi do rozpiętego na Krzyżu Zbawiciela. Naymiłosierniey szy Panie. Umierałeś, i za nas, i za nie, na sromotnym Krzyżu, ale zaraz po śmierci wstąpiłeś do Otchłani, Dusze Swięte, pocieszyłeś, i wyprowadziłeś wszystkie na ochłodę wieczną. Wstępowałeś do Nieba, i w ten czas o tych duszach nie zapomniałeś. Brałeś potym z tego świata Nayukochańszą Matkę swoię, uczyniłeś dla niey tę łaskę, że wszystkie dusze z czyśca wyszły. Ponowże tę łaskę, przy naszych nabożeństwach, i prózbach za niemi. Twoie są: boś za nie Krew Nayświętszą wylał. Są i nasze: bo są bliźni nasi. Prosiemy Cię tedy za niemi Nayłaskawszy JEZU, do Nog Twoich upadamy, Rany Twoie całuiemy. Przez Krew Twoię Naydroższą, przy męce wylaną, przez Serce otwarte, i Miłością pałaiące, przez Wnętrzności Miłosierdzia

Twe-

Twego, cokolwiek ieszcze winne, odpuść im, daruy im, światłość wiekuiſta niechay im swieci. Niech w wiecznym pokoiu odpoczywaią, i z Tobą, i z Swiętemi Twoiemi na wieki, Amen.

KAZANIE II.

Na Dzień Zaduszny.

Poteſtatem dedit ei Judicium facere, quia Filius Hominis eſt. *Joan: 5.*

Dał mu władzą Sąd czynić, iż ieſt Synem Człowieczym.

Nieprzebrany w Dobroci i Miłoſierdziu Boże, albożeś z Duſzami w Czyſcu będącemi Sądow Twoich nie ſkończył? Już, Już ſprawy Duſz Czyſcowych oſądzone. Już zapadł i Dekret, iuż ſię za grzechy ſwoie, inne za śmiertelne, co do winy odpuſzczone, ale nie odpuſzczone co do karania doczeſnego; inne

inne za powszednie, ktorych tu żyiąc, przez pokutę nie zgładzili, iuż się Sprawiedliwości Boskiey wypłacaią. Już zdał sądy swoie Bóg, a zdał na same w Czyscu będące Dusze. Sądzą i one, ale sprawy doyść nie mogą. Sądzą inaczey teraz, iak za życia sądzili, o ciężkości grzechow, o wypłaceniu się z nich, ale ani się z upałow wychylić, ani się czym wypłacić nie mogą. Sądzą o nas, tu na tym świecie pozostałych, i mowią: Ten moy Oyciec i Matka, ten syn i corka, ten dożywotni przyiaciel, tak mi się za życia oświadczali, tak wiele obiecywali, teraz na mnie nie wspomnią. Sądzą i o czasie mąk swoich, i mowią: Już tyle lat w tym więzieniu siedziemy, w tey katuszy ięczemy, a naszego uwolnienia nie masz, czasu naszego wybawienia nie widać.

Dał Bóg moc sądzenia tym Swiętym Duszom, dał i wam Wierni Chrystusowi, dał każdemu z was.

Potestatem dedit Judicium facere. Rzeczecie: Coż im pomogą sądy nasze, gdy iuż sprawiedliwy Sędzia Bóg, ich sprawę osądził, iuż się i same Swięte Dusze sądzą, że są ieszcze winnemi, zadłużonemi Bogu. Prawda: tak się przed Bogiem sądzą Swięte Dusze, ale sądów swoich skończyć nie mogą. Sądźcież wy, do was należy, sądźcie: żebyście sprawę ich dokończyli. Wieciesz, o co chodzi? Zadłużyły się te dusze Bogu, Bóg osądził tę sprawę tak, że poki do ostatniego kwartnika nie wypłacą, nie wynidą z więzienia i męczarni. *Non exies hinc, donec solvris usque ad ultimum quadrantem.* Poprawić nam, przemienić dekretu Boskiego nie można; wypłacić dług można. Tę sprawę dziś Chrześcianie sądzić będziecie. Sądźcież nieodwłocznie; sądźcie sprawiedliwie, dziś rozsądku waszego czekaią upragnione w mękach czyscowych Dusze.

N W kro-

W kronice Zakonu Kaznodzieyſkiego czytamy: Kaznodziei gotującemu ſię na dziſieyſze Kazanie, pokazała ſię duſza cała w ogniu, i imieniem wſzyſtkich duſz proſiła: Mowże Oycze za nami goraco, aby dziś przynaymniey w Ofiarach Swiętych i modlitwach o nas pamiętano. Nie byłem ia tey łaſki i takiego widzenia godzien, ale gdyby im Miłoſierdzie Boſkie pozwoliło, żeby w oczach waſzych ſtanęli, mowiłyby pewnie: Rok przeſzedł, nie wſpomnieliscie na nas przed Bogiem. Dziś wſpominanie Wiernych Zmarłych, mieycież nad nami miłoſierdzie, ſprawę naſzę ſądźcie i kończcie.

Uczyńcieſz tak, przez Naydrożſzą Krew Jezuſową, za temi więźniami was proſzę. Do mnie należeć będzie ſprawy ich induktą, do was miłoſierdzie. Do mnie należeć będzie, pokazać wam, w iak nędznym i opłakanym ſtanie zoſtaią. Do was, z tych, ktore wam przy-

wiodę

wiodę przyczyn, do miłosierdzia się nad niemi pobudzić.

Spraw to Łaską Twoią Chryste JEZU, żeby ta mowa moia była umarłym pomocą, żywym pobudką do ich ratunku. Tobie Prawdziwemu Bogu, Sędziemu żywych i umarłych; na większą a większą Chwałę.

Dawni Kacerze, iako to: Valdenses, Albigenses, i pośledniejsi Dyssydenci, z niedowiarkami wieku tego, żeby sobie do innych przewrotności drogę usłali, błędliwie nauczali: że żadnego po śmierci Czyśca nie masz. Sama bowiem (mowili) śmierci boiaźń, człowiekowi z tego świata zchodzącemu, Czyscem iest. Przeto Czyściec, w ktorym się dusze za długi ieszcze pozostałe, usprawiedliwiaią Bogu, Duchownych wymysłem nazywali. My Prawowierni z Kościołem Swiętym ten Artykuł Wiary wyznaie-

 my:

my: że Czyściec ieſt; bo tey prawdy dowodem, mamy Boga, ktory nam to obiawił. Mamy Piſmo, przez ktore nam go obiawił. Mamy ieſzcze i świadectwo ſamych umarłych, przez ktorych nam ie obiawił. Naprzod w Pſalmie 118. mowi Swięty Krol i Prorok Dawid: *In generationem & generationem veritas tua.* Od rodzaiu do rodzaiu, prawda twoia Boże. Nieomylna bydź muſi prawda, ktora nieprzerwanym ciągiem, wieki wiekom podaią. Taka prawda o Czyſcu, że ieſt, i że w nim duſze cierpią, i że naſzemi modlitwami, iałmużnami, ofiarami, wybawione bydź mogą. Tak bowiem w Piśmie Swiętym czytamy, że Juda Machabeyczyk doſtatek ſrebra z ſkładki poſpolitey zebranego, poſłał do Jerozolimy na Ofiarę, aby ſię tam za umarłych modlono. Za zmarłych Saula i Jonatę modlił ſię Dawid, i ſurowo pościł. Tobiaſz uczy ſyna ſwego, żeby kładł chleb i wino na pogrzebie ſprawiedliwego.

Panem

Panem tuum & vinum super sepulchrum justi constitue. To iest (iako Chryzostom Swięty *Homil: 23. in Mat:* wykłada) aby sprawił stypę, czyli ucztę na pogrzeb sprawiedliwego, i wezwał ubogich, aby biorąc iałmużnę, za umarłego się modlili. Nie dla czego inszego i Swięci owi Patryarchowie Jakob i Jozef, ciała swoie i kości do Ziemi obiecaney przenieść kazali, tylko, żeby byli uczestnikami ofiar i modlitew za umarłych, za ktorych się i dzisieysze, chociaż niewierne żydostwo modli. Za ktorychże się tam umarłych modlono? Toć nie za tych, ktorzy są w Niebie, bo ci żadnego nie potrzebuią ratunku. Ani za tych, co są w piekle, bo im to nic nie pomoże, toć za tych nieomylnie, ktorzy są w Czyscu.

Mowią oni: W całym Piśmie Bożym tego słowa *Czyściec* nie ma, toć go i w rzeczy samey nie ma. Przyznaię ia, że tego słowa *Czyściec*

w Pi-

w Piśmie Bożym nie ma, ale w tymże Piśmie, ieſt nam modlitwą za umarłych zalecona. Gdy nam tedy Piſmo Swięte modlitwę za umarłych zaleca, tym ſamym upewnia nas o Czyſcu, że ieſt. Kiedy bowiem dwie iakie prawdy, tak ſą ściśle złączone z ſobą, że iedną z drugiey niepochybnie wynika, w ten czas, ieżeli ieſt iedna pewna, ieſt pewna i druga. Ale z tey iedney prawdy, z Piſma Swiętego wyczerpnioney, że ſię nam modlić za umarłych trzeba, wynika niepochybnie i ta druga, że muſi bydź takowe mieyſce, w ktorym zatrzymane duſze, i prawdziwie cierpią, i modlitwami naſzemi ratowane bydź mogą. Takim zaś mieyſcem nie ieſt ani Niebo, ani Piekło, iako ſię powiedziało. Więc nieomylnie Czyściec ieſt, i że za te duſze, ktore ſię tam doſtaią, modlić ſię, one dobremi uczynkami wſpomagać, ratować, ieſt myśl święta i zbawienna. *Sancta & salubris eſt cogitatio pro defunctis exorare.*

Nie zchodzi nam na dowodach tey prawdy i w Ewangelii Chrystusowey. Mowi Chrystus u Mateusza Swiętego w Rozdz: 12. Ktoby rzekł słowo przeciwko synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczono. Ale ktoby mowił przeciwko Duchowi Swiętemu, nie będzie mu odpuszczono, ani na tym, ani na drugim świecie. Alboż to na drugim świecie grzechy mogą bydź odpuszczone? Bydź mogą. Tak Chrystus, Prawda Przedwieczna mowi. Gdzież tych grzechow odpuszczenie bywa? Pewnie nie w Niębie, bo tam grzechu nie masz, i bydź nie może, gdyż nic zmazanego wnisć nie może do Krolestwa Niebieskiego. Pewnie też i nie w Piekle? bo ztamtąd żadnego wybawienia nie masz, kto się tam z grzechami dostanie, nigdy ich odpuszczenia dostąpić nie może. Toć nieomylnie inne mieysce bydź musi, na ktorym Bóg grzechy odpuszcza, a to mieysce (podług Nauki Swię-

tey

tey Katolickiey Wiary) Czyſcem ieſt, gdzie ſię duſze, iak złoto w ogniu czyſzczą, z pozoſtałych ieſzcze lubo pomnieyſzych przywar ſwoich.

A do tego Wiara nas uczy: że i Sprawiedliwość Boſka dobra ieſt, i Dobroć Jego ſprawiedliwa. Z drugiey zaś ſtrony widziemy, że ſą na świecie ludzie, iedni arcy dobrzy, przy wyſokiey cnocie; drudzy arcy źli, przy tyſiącznych śmiertelnych grzechach; trzeci ſą pomierni, ſame tylko powſzednie grzechy maiący. Byłżeby Bóg ſprawiedliwie dobry, gdyby miał wſzyſtkich zarowno karać? Sam rozum pokazuie, ſprawiedliwość tego wyciąga, Dobroć Boſka nie pozwala, żeby rowno wypłacać kazał długi tak małe iako i wielkie, żeby za małe grzechy, za małe niedoſkonałosci miał na wieki karać? Uważcie proſzę, na waſz ſię rozſądek zdaię: Byłżeby Sędzia taki ſprawiedli-

wiedliwy, ktoryby wszystkich zarowno, bądź to za naymnieysze przewinienia, bądź to za naywiększe zbrodnie karał? Nie byłby, mowicie: bo i w sądach ziemskich większa za większe, mnieysza za mnieysze winy, kara. Dopieroż lepiey sądźcie o Bogu. Karze on wieczną karą większe winy, przez pokutę niezgładzone, bo mu tak karać Sprawiedliwość Jego, każe. Karze pomnieysze, ale nie na wieki co do winy odpuszczone, a nie odpuszczone co do karania doczesnego, bo mu tak Sprawiedliwość Jego z Dobrocią złączona, każe. *Juxta mensuram peccati, plagarum modus.* I nie nowina to Bogu, odpuściwszy winę, karanie sobie, czy na tym, czy na tamtym świecie zachować. Dokładnie tego uczy Swięty Anielski Doktor: *Remissâ culpâ per pœnitentiam, sæpe manere reatum ad aliquam pœnam temporalem.* (a) Z tych dowo-

(a) S. Thomas Par: 4. Qu: 80. Art: 4.

dowodow przytoczonych, oczywiście się pokazuie: że iest Czyściec, w ktorym się dusze Sprawiedliwości Boskiey za swe winy wypłacaią.

Przyznać to nakoniec sami muście: że nie może bydz większy prawdy dowod, iako kiedy umarły z ziemi i grobu powstaie, i rzeczy iakiey świadectwo daie. Nie zchodzi nam w Kościele Chrystusowym na świadectwie tey prawdy, od samychże umarłych. Swięty Stanisław Biskup, wskrzesiwszy od trzech lat zmarłego Piotrowina, gdy się go pytał: Kędy do tych czas dusza iego zostawała, czy w Niebie? czy na innym mieysću? odpowiedział: że w Czyścu, i że tam miał ieszczę przez trzy lata pokutować. Chceszże (pyta się S. Biskup) tu zostać się na tym świecie, i tu się wypłacać Sprawiedliwości Boskiey? Nie tak Oycze Swięty, wolę tam się wrocić, zkąd iestem posłany, a ty modl się za mną, abym prędzey

do

do Nieba poszedł. Swięty Cyrillus w Liście swoim do Swiętego Augustyna wypisał rzecz takową: Gdy się za czasow iego wszczęła Herezya, ktora rozsiewała, że dusze po śmierci żadnych mąk nie cierpią. Hieronim Swięty pokazał się Euzebiuszowi Uczniowi swemu, rozkazuiąc mu, aby szatę iego, na trzech świeżo zmarłych położył; co gdy uczynił, owi umarli z trunien swoich powstali, że iest Czysciec, opowiedzieli, w ktorym dusze męki, rozumem ludzkim niepoięte cierpią.

Wiem ia, że wy tey prawdzie, iako Prawowierni Chrześcianie, wierzycie; ale i to wiem, że u wielu ta prawda zmalała. *Diminutæ sunt veritates à filiis hominum.* A to ztąd: bo o Duszach w Czyscu zostaiących tak zapominamy, właśnie, iak gdyby Czysca nigdy nie było, albo, iak gdyby w nim dusze nie cierpiały, albo, iak gdyby ratunku nie potrzebowały, albo, iak gdyby wspo-

mo-

możone bydź od nas nie mogły. Ktorez bowiem teraz dzieci o swoich rodzicach, żona o swoim mężu, mąż o swoim dożywotnim przyiacielu, possessorowie o tych, po ktory h sukcessye, dziedzictwa, fortuny pobrali, pamiętaią, i za nich dobrze czynią, rzadko znaleść. Jest wiele Dusz w Czyscu zostaiących, iak owi prości żołnierze, na woynie pobici, a w polu, w mogiłach zagrzebani, o ktorych nikt nie wspomni. *Sicut vulnerati, dormientes in sepulchris, quorum non est memor.* Zmalała prawda o Czyscu, bo wielu rozumieią, że dosyć czynią powinności swoiey, gdy nad śmiercią Rodzicow, Przyiacioł, Dobrodzieiow, trochę popłaczą, do grobu odprowadzą, i iuż się tym wszystkie ich żale kończą, ze dźwiękiem dzwonow, pamięć o nich ginie. *Perit memoria eorum cum sonitu.* O! iak na to narzekać Dusze Święte muszą: *Dereliquerunt me propinqui mei, & qui noverunt me, obliti sunt mei.* Opuścili

ścili nas bliźni naſi, i ktorzy nas znali, zapomnieli o nas.

Daymy to: żeście po nich żadnych poſagow, żadnych dóbr oyczyſtych, żadney ſukceſſyi i z puścizny nie wzięli. Daymy to: żeście drudzy to wſzyſtko, co przed śmiercią w Teſtamentach nakazali, wypełnili, długi popłacili. Daymy to: że żadnego obowiązku z ſprawiedliwości nie macie, macie obowiązek z miłości bliźniego, z miłości Chrześciańſkiey, nawet i z ſamego przyrodzonego świątła rozumu, abyście duſze ich według możności ratowali. Co było powodem Poganom: że oni umarłym wielkim koſztem murowali koloſſy, ſtawiali nadgrobki. Gdy trupa, iak był zwyczay, na ſtoſie palili, w ten czas złoto, ſrebro, pieniądze, kleynoty na znak pamięci, wdzięczności, w ogień rzucali. Co mowię, było powodem do tego Poganom? Oto ſam inſtynkt natury, wiodł ich do

tey

tey uczynności. Coż gdyby oni wiedzieli byli o czyscu, o ogniu, o mękach, o ktorych my z Wysokow Wiary Swiętey wiemy: wszystkieby byli starania, koszty, skarby, dostatki, łożyli, żeby im pomoc iaką dali. Was Chrześcianie Wiarą Swiętą oświeconych, nie powinnoż to samo wzbudzić, do ratunku dusz czyscowych? Oni, żadney się nadgrody od umarłych niespodziewali. Nas Duch Swięty upewnia; że się nam to wszystko, co dla nich czyniemy, stokrotnie nadgrodzi. *Benefac justo, & invenies retributionem magnam.* Ecl: 12.

Chcecież wiedzieć co ią naybardziey dręczy? To naybardziey: że BOGA nie widzą, a od pragnienia widzenia Twarzy Jego usychaią. Wiedzą się bydź między wybranemi, wiedzą że maią prawo do Nieba, widzą kochaną Oyczyznę swoię, a wniść do niey nie mogą. Jak to iest okrutna na te dusze męka

ka, ia wam tego wyrazić nie mogę chyba pod podobieństwem. Nic cięższego po grzechu Adamowi nie było (mowi Chryzostom Swięty) iako zostawszy z Raiu wygnańcem, na Ray z daleka patrzyć i poglądać. Nic cięższego Abśalonowi Synowi Dawida, iako gdy usłyszał Oycowski Dekret: *faciem meam non videat*. Niech twarzy moiey Oycowskiey nie widzi. O! iak rzewliwie płakał! o iak lamentował! o iak często przypadał do Joaba! Zmiłuy się Joabie, mowił: ziednay mi to, abym twarz Oyca moiego widział, a ieżeli pamięta na zbrodnie moie, niech mnie raczey zabiie, a niech nie oddala od twarzy swoiey. Patrzcie co się w sercu syna tego działo, że nie widział Oyca, Oyca człowieka, Oyca zagniewanego na siebie. Coż się dopiero z duszami w czyscu zatrzymanemi dzieie? gdy oglądać nie mogą Oyca swego. Oyca Boga. Oyca, ktory ie kocha, iako dziatki swoie, i one go wzaiemnie kochaią.

Ta

Ta gorąca żądza, widzenia Boga, to w nich sprawuie, że i krotki moment mąk Czyscowych, zdaie się im nieznośny i niewypowiedzianie długi. W dzieiach Zakonu Kaznodzieyskiego czytamy: Że Kapłan ieden umieraiąc, prosił drugiego przytomnego sobie Kapłana, żeby iak tylko skona, Mszą za niego odprawił. Gdy skonał, poleciwszy duszę iego Bogu: zwykłe do Mszy obiecaney przygotowanie czyni. W tym czasie, staie mu w oczach zmarły Kapłan, i ukazuiąc się na niego samego, żałośnie rzecze: Takaż to obietnica twoia? Gdzież owa Msza obiecana? którąś iak tylko skonam, odprawić za mnie przyrzekł? Prze-Bog! odpowie żyiący Kapłan: ieszcze zupełney po skonaniu twoim puł godziny nie masz : widzisz że się na Mszą obiecaną gotuię. Westchnie na te słowa załośnie umarły, i rzecze: Ah! iak cięźkie czyscowe męki! mnie się zdaie, że iuż i ciało mo-

moie, w ziemi zgniło, a ty powiadasz: że dopiero puł godziny po zgonie moim. Ah nie baw się Oycze odday czem prędzey, obiecaną za mnie Bogu Ofiarę. Jeżeli temu czas krotki, tak się długim zdawał? Coż rozumieć o tych duszach, ktore się od dziesięciu, dwudziestu, trzydziestu, i daley lat, w upałach czyscowych dręczą? Pisze Cezaryusz o Paschazyuszu, wielkiey świątobliwości, i doskonałości Mężu, że ten po śmierci, Uczniowi się pokazawszy, powiedział: *In purgatorio triduanas pœnas exsolvi, quæ mihi spatio trium millium annorum perdurare videbantur:* Byłem w czyscu trzy dni, ale te trzy dni, dla ciężkości mąk, ktorem ponosił, dłuższe mi się nad lat trzy tysiące zdały. W tych tak ciężkich mękach, Sędzia BOG według wymiaru grzechow, za ktore żyiąc nie wypłaciły się Bogu, trzyma iedne dusze, krocey, inne dłużey. Dyonizyus Carthusianus powiada: że iednemu

O   słu-

ſtudze Boſkiemu, Anioł ſtawiwſzy go nad czyscem, i pokazawſzy mu, nieznośne duſz owych męki, powiedział: Wiedz o tym: że wielu, z tych duſz które widziſz, aż do dnia ſądnego w tych mękach ięczeć będą, ieżeli modlitwami, i dobrebremi uczynkami Wiernych wſpomożone nie będą. Wiem ia, że teraźnieyſi mędrkowie świata, temu nie wierzą, ktorzy takie ziawienia, wymyślonemi baykami nazywać zwykli, na zwodzenie proſtego ludu. Ależ bo: wierzyć powinniśmy godnym wiary, Swiętym, i Mądrym ludziom, iakiemi byli, Nauczyciele Kościoła Bożego. Grzegorz, Bernard, i inni, ktorzy o tym piſali, i zwodzićby nas nie chcieli. Nie wątpię o was Prawowierni Chrześcianie, że o tym nie powątpiwacie, i z Auguſtynem Swiętym przyznaiecie, że w Czyſcu dusze prawdziwie cierpią, i tam ſię ſprawiedliwosci Boſkiey wypłacaią *Veris & miris modis.* Sądźcież: czy w tak

sci-

ściśłym więzieniu, w tak opłakanym stanie będące dusze ratować nie powinniście? Sądźcie: ta rzecz w waszey mocy, wam do rozsądzenia dana: *Potestatem dedit vobis judicium facere.*

Jest pytanie miedzy Nauczycielami życia Duchownego; kogo wprzod ratować przynależy? czy grzesznika na świecie żyiącego, aby się nawrocił i był zbawiony? Czy dusze w czyscu będące, aby prędzey Boga oglądały? Prawda, że dusze w czyscu, iuż są pewne zbawienia, i kiedyż tedyż Boga oglądaią. Grzesznik zaś, poki iest w stanie grzechu, zbawionym bydź nie może; z tym wszystkim czyscowe dusze pierwsze, do ratunku prawo maią. Gdybyście widzieli dwoch, w ostatniey nędzy będących, ale ieden z nich czerstwy, silny, zdrowy, i ma sposoby iakby się z owey nędzy wydobyć. Drugi kaleka, ani rąk, ani nog niemaiący, usta ma tylko wolne, ktoremi o mi-

łosierdzie woła. Ktoregoż z nich wprzod ratować? Wszyscy sądzicie: że tego ułomnego kalekę. Podobnym sposobem grzesznik żyiący, lubo iest w nieszczęśliwym duszy stanie, ale ma srzodki skuteczne, ma sposoby, i może przy łasce Boskiey, sam się ratować, był by tylko zechciał. Dusze zaś w czyscu, są to same kaleki, áni rąk, żeby sobie zarobiły, ani nog, gdzieby poszły nie maią, ięczą tylko, i z ognistych upałow wołaią. *Miseremini miseremini.* Zmiłuycie się nad nami, ratuycie nas. Czyliż ich wprzod ratować nie należy? Gdybyście widzieli dwoch w rzekę wpadaiących, i tonących, ale ieden z nich ma ręce wolne, płynąć może, może w owey się toni ratować i wypłynąć na brzeg szczęśliwie, byle tylko zechciał. Drugi ma ręce związane, płynąć nie może, ani potrafi, kogoż wprzod winniście ratować? Mowicie: że tego, ktory się sam ratować nie może. Podobnym sposobem:

sobem: Grzesznik żyiący, lubo iest w niebespieczeństwie zatonienia wiecznego, ale z tey toni ratować się może, ma łodkę pokuty, żalu i skruchy, ktorey chwyciwszy się, wypłynąć z tey toni może. Dusze zaś w czyscu będące, zapadły w ognistą powodź, ani łodki, ani żadnego ratowania się sposobu nie maią. Czyliż ich wprzed ratować nie należy? Gdybyście widzieli dwoch w więzieniu osadzonych, ale ieden sam się dobrowolnie uwięził, sam się w pęta i kaydany podał; sam z katuszy wyniść nie chce, choć może. Drugiego mocą związano, skrępowano, okowano, ktoż z nich godnieyszy politowania, i miłosierdzia? Sądzicie: że ten drugi. Podobnym sposobem: grzesznik żyiący, iest prawda w niewoli szatańskiey, w więzach grzechowych, ale iako się sam dobrowolnie uwięził, tak sam złaską Boską, na ktorey mu nie zchodzi, te więzy potargać może, może na wolność Sy-

now

now Boſkich wyniść, byle tylko zechciał. Duſze zaś w czyscu ſprawiedliwość Boſka związała, zkrępowała. Sądzcież ieżeli pierwſzego nad niemi mieć nie powinniscie miłoſierdzia?

Co ſię podobieńſtwy obiaśniło, ztwierdza ſię nauką Swiętego Tomasza, Doktora Anielſkiego, ktory tak mowi: *Primo diligendi sunt ii, qui nobis ac Deo proprinquiores.* Wprzod tych trzeba kochać, tym dobrze czynić, ktorzy ſą nam, i Bogu bliżſi. Co i ſam zdrowy rozum pokazuie. Ze pierwey trzeba kochać ſwego, niż obcego. Przyiaciela, niż nieprzyiaciela. Syna, i Corkę, niż cudze dzieci. Oyca, i Matkę, niż innych pokrewnych. Co ponieważ tak ieſt; a ktorzyż bardziey nam bliżſi, ieżeli nie duſze w Czyſcu. Bliſcy naſi, bo albo Oycowie, i Matki, albo ſynowie, i córki, albo Bracia, przyiaciele, pokrewni. Bliscy, bo Synowie Boſcy, bo Członki Chryſtuſowe, iakże takim miłoſierdzia nie pokazać?

Jeże-

Jeżeli więc macie by iednę iſkierkę miłości bliźnich waſzych: Czyńcie ſobie przyiacioł, z mamony nieprawości, iako radzi Zbawiciel: *Facite vobis amicos de mamona iniquitatis*. Wy doſtatnieyſi, czyńcie ſobie przyiacioł z iałmużn, rozdaiąc ie, miedzy ubogie, z zàkupowania Ofiar Swiętych, żeby za ich dusze czynione były. Wy zaś ubożſi ktorych was na to, cale nie ſtanie: Macie Chrześciańſkiey uczynności ſposob, bardzo łatwy, od ktorego ſię wymowić nie możecie: *Sancta & salubris cogitatio pro defunctis exorare*. Modlcie ſię gorąco, ofiaruycie łzy wasze na ugaſzenie ich upałow, ofiaruycie Kommunie, umartwienia ciała, poſty, dobre uczynki, a tak tym duszom możecie folgę uczynić, możecie ich i wybawić. Nie żałowaliście niektorzy na ich pogrzeby kosztow, nakładow, ale to nie doſyć, ratować ie, wspomagać, uczynkami pobożnemi macie. Ratować duſze w czyſcu,

Ieſt

ieſt to im uſtępować owocow, i zaſług, z dobrych uczynkow wynikaiących. Że zaś ſprawy czynione w ſtanie grzechu śmiertelnego, żadney, iako wiemy z wiary, nie maią przed Bogiem zaſługi, bo bez łaſki i miłości Boſkiey, martwemi ſą. Więc też i dla duſz czyſcowych, żadna z nich wyniknąć nie może pomoc. Staraycież ſię tedy wprzod o to, abyście ſię ſami uſprawiedliwili Bogu przez pokutę, a będąc w ſtanie łaſki, modlili ſię za umarłe, toż dopiero modlitwa wasza, i wam zbawienna, i onym pożyteczna będzie.

Nie naganiam ia tych, i owſzem chwalę, ktorzy uſłyſzawſzy po umarłych dzwonienie, padaią na kolana, i czynią pokorne modły, za ich duſze do Boga. Chwalę i tych, ktorzy gdy widzą, że nioſą umarłego, idą z przykładnym nabożeńſtwem za ciałem, na mieyſcę pogrzebienia, i z modlitwami Kapłańſkiemi, łączą modlitwy ſwoie,

Tych

Tych mi przestrzedz trzeba, ktorzy za dusze zmarłych nawet własnych krewnych, przyiacioł swoich, na cudze się tylko ratunki spuszczaią, sami maią na tym dosyć, że ich ciała pogrzebią. Ten nierząd, a zaż nie pospolicie dziać się zwykł przy pogrzebowych obrządkach, tych czasow. Zbiorą się do Kościoła krewni, przyiaciele, i to nie wszyscy, dla zwyczaiu tylko. Przybędzie mąż po zmarłey żonie, żona po zmarłym męzu, dzieci po zmarłych Rodzicach, okazuiąc powierzchowną tylko ku umarłemu miłość, bez żadney wnętrzney, przez nabożne Modlitwy, Kommunie, Spowiedzi. Smiele mowić mogę, że przy pogrzebowych obrządkach, temi czasy, żeby się kto spowiadał, kommunikował, widzieć mi się nie zdarzyło! O! gdybym mogł w was wszystkich wmowić do naśladowania przykład świątobliwey Pani Elżbiety Sieniawski Marszałkowey Wielkiey Koronney, Ta, gdy Matce swoiey, spra-

ſprawiła pogrzeb, zamiaſt owych mniey potrzebnych okazałości, zebrała do Ołtarza cokolwiek bydź mogło, w okolicy Kapłanow. Zebrała podobnym ſposobem, wielkie mnoſtwo ubogich, ktorych ſama przez kilka dni do ſpowiedzi, i Kommunii gotowała, do ſtołu ſłużyła, nogi pokornie umywała. A iak przyszedł dzień pogrzebu, pierwſza poſzła z dziećmi ſwemi, do Konfeſſyonału, pierwſza do Kommunii. Za nią gromadne ubogich woyſko, z taką ſkromnością, z takim nabożeńſtwem, że patrzącym łzy z oczow wyciſkało. Z tąd poſzło: że i lud poſpolity tak niezwyczayną pogrzebową uroczyſtością zbudowany, do podobnego rzucili ſię nabożeńſtwa. Dałby to BOG; żebyście przy dniu dziſieyszym, nie tylko Kapłańſkiemi Ofiarami, ale i ſami nabożnemi Kommuniami, umarłym pomoc dać wſzyſcy mogli. Tym ſpoſobem, nie tylko ich duſzom, ale i ſwoim zbawiennie poradzicie.

Cze-

Czekaią tego od was upragnione w upałach czyscowych dusze. Gdy więc do serc waszych Utaionego pod Osobami Chleba, Boga przyimować będziecie, wzdychaycież, z głębokości serca waszego. Nayłaskawszy Panie: ktoryś się stał więźniem Miłości, boś zamknął Bóstwo Twoie pod przymiotami Sakramentalnemi. Prosiemy Cię za temi więźniami, za ktorych Krew swoię Nayświętszą wylałeś, i co dzień w bezkrewnych Ofiarach wylewasz, wyprowadź ich z więzienia. Prosiemy Cię Jmieniem Kościoła twoiego, Imieniem wszystkich Wiernych sług twoich, wyprowadź ich do wiecznego Odpoczynku, gdzie światłość wiekuista, niechay im świeci, na wieki wiekow, Amen.

KAZA-

KAZANIE III.

Na Dzień Zaduszny.

Misericordia & veritas obviaverun ſibi, Juſtitia & pax osculatæ sunt. *Psal;* 84.

Miłoſierdzie i prawda ſpotkały ſię z sobą, Sprawiedliwość i pokoy pocałowały ſię.

Gdy lud Izraelſki przeciwko Moyżeszowi, i Aaronowi ſzemrać nie przeſtawał, oburzył na ſię do ſtraszney kary Boſką ſprawiedliwość, przez ſpuſzczone na niego ſiarczyſte płomienie, ktore go żywo pożerały. Gdy iuż czternaście tyſięcy ſiedemset ludu, owe ognie pochłonęły, przypada z pospiechem Aaron, i ſtanąwszy w pośrzod iednych umar-

marłych, drugich ieszcze żywych, ale zatraty i zguby swoiey czekaiących, poty ofiar czynić nie przestał, poki BOG nie oddalił kary oney, poki owe szerzące się płomienie nie ugasły.

Wierni Chrześcianie: Coż to wam dzień dzisieyszy przed oczyma waszemi stawia? i co wam te żałobne po Kościołach obrządki pokazuią? Wiara was uczy, że czyściec iest: w ktorym dusze, albo za grzechy powszednie, albo za śmiertelne co do winy odpuszczone, ale nie odpuszczone co do karania doczesnego, za ktore tu żyiąc nie wypłaciły się Bogu, tam się sprawiedliwości Boskiey wypłacaią, i poty z owego więzienia nie wyniydą, poki się do ostatniego fenika nie wypłacą. Nie kilka, nie kilkanaście tysięcy, ale miliony dusz, ten ogień pali, a między niemi dusze rodzicow, krewnych, Dobrodzieiow, Przyiacioł waszych. A ieśtże

kto-

ktory Aaron, żeby się za niemi do Boga wstawił? iest nie ieden, ale tyle Aaronow, ile Kapłanow, Pomazańców Chrystusowych, ktorzy stawaią miedzy żywemi i umarłemi, począwszy od wczorayszych żałobnych Nieszporow, dotąd nieustaią błagać Boga za niemi, odprawuią Kondukty, Wigilie, bezkrewne ofiary, z głębokości serca swego wołaiąc: Naydobrotliwszy Panie, wysłuchay, wysłuchay prozby, i wołania nasze, a podług wielkiego miłosierdzia Twego, racz wyprowadzić z tych płomieni wierne sługi Twoie.

Stanąłem i ia tu, między wami żyiącemi, a temi umarłemi, ktorych tu ciała w tych grobach, na tym tu cmentarzu spoczywaią; a dusze ich w nieznośnych upałach ięczą. Widzę sprawiedliwość Boską ich karzącą, ale widzę i miłosierdzie z sprawiedliwością się potykaiące, iako mowi Dawid: *Misericordia & veritas obviaverunt sibi, ju-*

sti-

ſtitia & pax osculatæ sunt. Miłoſierdzie i prawda ſpotkały ſię z ſobą, ſprawiedliwość i pokoy pocałowały ſię. Te ſłowa Auguſtyn wielki ſtosuie do Sprawiedliwości Boſkiey karzącey, że gdy karze, miłoſierdzie pokazuie. Te ſłowa dziś i ia wam przełożyć umyśliłem, i te dwie prawdy do uwagi podać.

Naprzod: że nie możemy z nikąd bardziey poznawać, ſurowey Sprawiedliwości Boſkiey, iako z tego, że czyściec ieſt, i że w nim ſię duſze Bogu wypłacaią.

Powtore: że nie możemy z nikąd bardziey poznawać miłoſierdzia Boſkiego, iako, że czyściec ieſt w ktorym ſię duſze Bogu wypłacaią.

Uważaiąc Sprawiedliwość Boſką, w czyſcu duſze karzącą, mieć będziemy pobudkę, do warowania ſię grzechow, za ktore tak ſurowie wypłacac ſię nam Sprawiedliwości

Bo-

Boſkiey trzeba. Uważaiąc miłoſierdzie Boga, będziemy mieć pobudkę do litości nad duſzami w czyſcu będącemi.

Day mi Panie mowić o tym ſkutecznie, żyiącym ku poprawie żywota, Duſzom w czyſcu, ku pomocy. Tobie ku więkſzey a więkſzey Chwale.

Surowość Sprawiedliwości Boſkiey, ktorą nam czyściec pokazuie, ztąd poznawać możemy, iąk tam Bog karze! kogo tam Bog karze! za co tam Bog karze! karze niewypowiedzianemi mękami, karze duſze Wierne, ſobie miłe, karze za małe nieprawości, za lekkie niedoſkonałości. Ktoż ſię zbawienną boiaźnią nie przerazi, gdy o tym pomyśli ſobie?

Jak tam Bog karze; żebyście to żyiący Chrześcianie poznać mogli: zbierzcie wſzyſtkie razem, ktore tylko były, i bydź mogą, tyranow

now katownie, ognifte ftósy, miecze, pale, oftremi gwoździami nabite koła, przydaycie do tego wfzyftkie nayboleśnieysze choroby, tak wewnętrzne, iako i zewnętrzne, te wfzyftkie wraz zebrane, z mękami dufz czyścowych rownać fię nie mogą. Jako fię rownać nie mogą krople z dachu padaiące, do całego morza, albo ifkierki z komina wylatuiące, do wielkiego pożaru. Słuchaycie Augustyna Swiętego, co mowi: *Purgatorius ignis durior eft quam quidquid pœnarum in hoc sæculo cogitari poteft.* Srozfzy nierownie czyfcowy ogień, a niżeli wfzyftkie, ktore bydź mogą na świecie męczarnie, o ktorych pomyślić tylko możemy. Ogień nafz, względem ognia czyfcowego, ieft iakoby malowany. Ogień nafz dla tego od Boga ftworzony, aby nam przyświecał, aby nas ogrzewał, i potrzebom naszym flużył. Ow zaś ogień, na to fprawiedliwość Bofka ftworzyła, aby nim niepra-

wości karała, musi bydź tedy dzielności nieporownaney. Ogień nasz rzeczy tylko materyalne pali, ow, duchowną przenika duszę. Ogień nasz kiedy pali, ieden tylko boleści rodzay sprawuie, Ow, wszystkie zadaie boleści rodzaie. Słuchaycie: co Wielebny Beda o Drytelmie zacnym w Brytanii Panu, wspomina: Ten gdy umarł, była dusza iego do czyśca od Anioła prowadzona aby się tam mękom owych dusz przypatrzyła. Gdy potym za zporządzeniem Boskim na ten świat powrocił, na podziw surowe prowadził życie. Było to: że się na zarzystych pokładał węglach, a gdy mu tego broniono, odpowiadał: *Calidiora vidi*, Goretsze ia tam ognie widział. Było to: że się w zamarzłych ieziorach nurzał, a gdy mu tego niedozwalano: odpowiadał: *Frigidiora vidi*. Zimnieyszem ia ieziora widział. Było to: że się po cierniach i głogach tarzał, a gdy go o to strofowano, odpowiadał: *Acerbio-*

biora vidi. Okrutnieyſze ia męki widział. Nie maſz, nie maſz nic sroźſzego, nad ten ogień, ktory ſprawiedliwość Boſka w czyſcu zapaliła.

Ale doſyćże na tym? nie dosyć Chrześcianie, mało by to było, żeby duſze w czyſcu ſamym ſię tylko ogniem dręczyły. Dręczą ſię nie porownanie bardziey tym, że Boga, ktorego widzieć pragną, nie widzą. Do niego iako do iedynego Dobra, i oſtatniego końca wzdychaią, a oſiągnąć go nie mogą, co naywiękſzą dla nich ieſt męką. Radeby nie myślić o Bogu, aby tak ciężko nie cierpiały, lecz nie mogą bo go kochaią. Radeby tego pragnienia nie mieć, ale nie mogą, bo go nie widzą, a widzieć pragną. Pragnąć więc, a nie mieć, kochać, a nie oglądać umiłowanego, ſpodziewać ſię, a oddalonym bydź od terminu nadziei ſwoich, niewypowiedziana to ieſt tortura dla duſzy ludzkiey, iako mowi Mędrzec: *Spes*

quæ differtur, affligit animam. Widzieliście wy, ba może doświadczyliście sami, Gdy chory w boleściach zmrużyć oka całą noc nie może, czeka świtania, i poranku, w tym oczekiwaniu iak leniwe zdaią mu się bydź kwadranse? iak długie godziny? Dusze w czyścu, nie w boleściach iakich ziemskich, ktore cieniem tylko nazwać się mogą, ale w boleściach i mękach nie wypowiedzianych, czekaią, pragną bydź wywiedzionemi z ciemnego więzienia, na widok Swiatłości Bożey, a czekaią czasem rok, czasem dwa, może i dziesięć, dwadzieścia, i daley. O! iak im długie zdadzą się bydź momenta, wiekami godziny. Maią one przed oczyma swoiemi Niebo, widzą kochaną Oyczyznę swoię, ale się do Niey dostać niemogą. O! co to bydź musi za udręczenie, dwoiakim pragnieniem goreć, wybawienia z tych pożarow, na ktore skazane. Widzenia Boga od ktorego oddalone. Kiedy Bog

Ada-

Adama po grzechu z Raiu wygnał na prace, na trudy, na rozmaite utrapienia, naznaczył mu na pokutę, takie mieysce, ktore na przeciw Raiu było. *Posuit eum in con pectu Paradisi.* Daie tego przyczynę Chryzostom S. Aby poglądaiąc na owo rozkoszy mieysce, ktore utracił, dotkliwiey czuł nędzę wygnania swego: ale co to iest Ray ziemski do Oyczyzny Niebieskiey? gdzie Bog nadgrodą. Co wygnanie z Raiu Adama, względem więzienia Czyscowego? Oddalony był Adam od Raiu, ale nie cierpiał ognia. Dusze w czyscu od Boga oddalone, a przytym goreią. Widzą iakim się błogosławieństwem w Niebie inni nasycaią, a one od pragnienia usychaią, i z płaczem wołaią: O! Boże żywocie nasz, kiedyż my z Tobą żyć będziemy! o! słodkości nasza! kiedyż Cię skosztuiemy? O! piękności nie poięta, kiedyż Cię obaczemy! O! Swiatłosci nasza, kiedyż nas uweselisz? o! oyczyzno na-

sza,

ſza, kiedyż nas do ſiebie przyimieſz? o! Chwało nam zgotowana, kiedyż nas ogarnieſz? kiedyż ow moment zaiaśnieie? ktorego, wyſwobodzeni z tego więzienia, przed Obliczem Boga naſzego ſtaniemy? Takie to ſą duſz czyſcowych pragnienia, tak ich ciężką Ręką Bog w czyſcu karze, ba, nie iedną Ręką, ale dwoma, iedną pali, drugą Twarz Swoię zaſłania. O! Boże ſprawiedliwy! przed kimże to Twarz Swoię zaſłaniaſz? przed kim drzwi Chwały Twoiey zamykaſz? kogo tak ſurowie karzeſz? czyto Twoi nieprzyiaciele? czy Twoi wzgardziciele? nie, nie.

Tak Bog ciężko karze wybrane Swoje, wierne ſługi Swoie, przyiacioły Swoie, a karze tak, iak ſamych potępieńcow, z tą tylko rożnością: że tych doczesnie, a tamtych wiecznie, bo tenże ſam ogień, ktory pali potępieńcow w piekle, pali też i ſprawiedliwych w czyſcu. *Idem ignis eſt, & qui damnatos cruciat*

ciat in inferno, & qui justos in purgatorio. (a) mowi S. Tomasz. I Oycowie Swięci czyściec nazywaią piekłem przemiiaiącym, piekłem do czasu trwaiącym, ktoremu gdyby wieczność przydana była, iużby było prawdziwym piekłem. *Unum est quo differunt; quia infernales finem non expectant, & purgatorii pœnœ, sunt cum fine.* (b) I śmiem mowić: że się bardziey wydaię w czyscu sprawiedliwość Boska, niżeli w piekle, bo tam wszyscy Boga nienawidzą, są nieprzyiaciele Jego, nie dziw tedy: że ich okrutnie karze. Ale dusze w czyscu, kochaią bardziey Boga, niżeli siebie, są coreczki Boskie, są członeczki Chrystusowe, a iednak Sprawiedliwość Boska tak ich ciężko karze. Sami nawet czarci, z większą zaiadłością pastwią się nad duszami w czyscu, niżeli nad potępionemi, z owey piekielney zazdrości, iż wiedzą: że Boga kiedyż tedyż oglądaią. O! co to

(a) S. Thomas distin: 22. q. 1

(b) S. Ciril: in Epist: ad S. Aug.

to za surowość! Gdyby żołnierz w czym przewinił, ieżeli iednak na woynie dobrze się stawi, szyki nieprzyiacielskie połamie, drugim do zwycięstwa drogę pokaże, dla tey zasługi, daruie mu się poprzedzaiąca wina. Nie tak, nie tak iest u Boga. Daymy to: żeby przed Sąd Boski stanęła dusza, ktoraby miała wiarę Abraama, czystość Jozefa, Gorliwość Eliasza, ktoraby więcey ludzi do Boga nawrociła, niżeli wszyscy Apostołowie i Mężowie Apostolscy, gdyby iednak przy tych zasługach, iedna się w niey nieprawość iaka znalazła, przez pokutę nie zgładzona, nie przypuści iey do Chwały Swoiey, nie daruie kary, na ktorą zasłużyła. Nic bowiem zmazanego, i naymnieyszą zmazą, wniść nie może do Krolestwa Niebieskiego.

Jeżeli pytacie: za co, tak srogiemi mękami, wierne sługi swoie Bog karze? oto karze naprzod, za grzechy śmiertelne, co do winy odpuszczone, ale nie odpuszczone co

do

do karania doczesnego, karze za powszednie, za ktore tu żyiąc nie pokutowali, ani za nie Bogu dosyć uczynili, karze za małe defekta, i niedoskonałości. Oto: wielkiey świątobliwości Biskup Severinus, za to, że Pacierze Kapłańskie, nie swych czasow, dla rożnych ktore miał zabaw odprawował, tak cięzki miał czyściec, iż pokazawszy się iednemu z swych Klerykow, gdy się Ręki iego dotknął, zaraz mu ciało od kości odpadło. Oto Siostra Swiętego Damiana (iako sam o tym pisze) za to tylko, że raz z ciekawości nadstawiła ucha, na spiewanie mniey przystoyney piosnki, w czyscowych mękach przez dni osiemnaście była zatrzymana. Oto pewny Student, za to że piszący szkolną okupacyą, gdy mu pioro inkaustu wydać nie chciało, z niecierpliwości o stoł go uderzywszy, rozdarł, za to, na cały miesiąc do czyśca skazany. Jakże tu sobie lekce ważyć i grzechy małe, kiedy tak

suro-

ſurowie za nie odpowiadać trzeba! czym niegdyś zadziwiony Auguſtyn Swięty zawołał: *Væ etiam laudabili vitæ hominum, ſi remota misericordia discutias eam.* Biada i chwalebnemu nawet życiu ludzkiemu, ieżeli ie wedle ſamey tylko sciſłey ſprawiedliwości, bez przymieſzania żadnego miłoſierdzia, roztrząsać będzieſz o Boże moy! mamy, i mieć powinniśmy mocną nadzieię, że z miłoſierdzia Boſkiego piekła uydziemy. Ale co będzie z nami? za owe leniſtwa w ſłużbie Bożey? za owe dobrowolne w modlitwach roztargnienia? za czas marnie ſtrawiony? za mysli niedbale odrzucane? za ſłowa żartobliwe, kłamliwe? Ah! co będzie z nami! mamy w prawdzie rozmaite śrzodki i ſposoby, ktoremi-byśmy ſię doſtatecznie mogli wypłacić z długow naſzych ſprawiedliwości Boſkiey. Mamy Odpuſty, mamy Swięte Sakramenta, mamy rozliczne dzieła pokutne, iałmużny, poſty, umartwienia, ale tych śrzodkow

kow, albo wcale zaniedbywamy, albo ich tak iak przynależy, nie używamy, a tym samym, większe co raz długi zaciągamy, za ktore się nam w czyścu wypłacać trzeba, a wypłacać do kwartnika ostatniego, iako mowi Chrystus: *Non exies inde, donec reddas novissimum quadrantem.* Mat: 5. v. 26. Ani mowcie: żeby sprawiedliwość Boska zbyteczna była, że za małe grzechy tak surowo karze. Tego bowiem wyciąga nieskończona Swiętość Jego, ktora i naymnieyszey zmazy w oczach swoich, zcierpieć nie może. Tego wyciąga godność Jego Boska, żeby i małe przewinienia, tak surowo karała, bo żadna, i naymnieysza obraza nieskończonego Maiestatu Jego, małą nie iest.

Coż na to mowicie Chrześcianie? mowicie pewnie, ieżeli w czyścu taka Boskiey sprawiedliwosci surowość? iakże tam bydź może obfitość miłosierdzia Boskiego? wiedzcieśz i o tym: że ieżeli gdzie, tedy

tedy w czyscu przy tey tak surowey sprawiedliwości Boskiey, iest obsitość nieprzebranego miłosierdzia Jego. Alboż nie wiecie o tym, czego was po tyle razy nauczał Kościoł Swięty, i nauczać nieprzestaie. Ze ow nieskończoney Dobroci, pełen Pan i Bog nasz, lubo duszom sobie przewinionym, po ich zeyściu z tego świata nie przebacza, bo sprawiedliwy iest, przebaczać iednak żąda, bo dobry iest, i dla tegoć to Mądrość Jego nieskończona, przedziwnym wynalazkiem, Sprawiedliwość z miłosierdziem pogodziła, aby się obudwom zadosyć stało. Na wzor owego łaskawego Oyca, iako mowi Swięty Ambroży: *Facit quod boni Parentes, ignoscit sed obsecratus.*

Co żebyście wyrozumieli: Pomyślcie sobie o takim Oycu, ktory za zniewagę sobie od syna uczyniona, karać go powinien, przez sprawiedliwość, aby wina nie była bez kary, i aby zelżoney przewinie-

nieniem przeciw sobie synowskim, Oycowskiey powadze Jego, stała się nadgroda. Jednakże przez miłość owę, ktorą ma w sercu, ku ulubionemu dziecięciu swemu, namawiał drugich, aby, skoro go chłostać pocznie, karzącą iego rękę wstrzymywali, i radby, aby matka, albo kto z przyiacioł nadbiegł, rozgę mu z ręku wydarł, i tę krzywdę powadze Jego zadaną, nadgrodził swoim przeprośzeniem, ktorąby w niedostatku proszącego, syn iego ulubiony, sam nadgradzać musiał długim i ciężkim karaniem. Lepi roz: gdyby ten Oyciec, tym ktorzyby się za synem iego przyczyniali, rękę iego karzącą tamowali, dawał wielką nadgrodę, i płacił im za to sowicie, czyby taki Oyciec nie był pełen miłosierdzia? Cobyście rozumieli: gdybyście widzieli takiego Sędziego, ktoryby winowayce za nie wypłacone długi słą awizy do więzienia, sam maiętnych ludzi namawiał i zachęcał, aby za niego dłu-

długi wypłacili, i iak nayprędzey, z więzienia onego uwolnili. Czylibyście go za miłosiernego nie mieli? otoż tak sobie własnie Bog z duszami w czyscu będącemi postępuie. Skazuie ie na więzienie, jako dłużnikow swoich, karze ich, za ich grzechy i przewinienia, ale tego żąda po nas, żebyśmy z tych dobr, ktoremi nas opatruie, długi ich wypłacali. Chce tego po nas, abyśmy się za niemi wstawiali, karzącą Jego rękę wstrzymywali, i gdy to czyniemy, wielkie nam nadgrody, za to, i w doczesnym życiu daie, i w przyszłym żywocie obiecuie. Nie sąże to dowody obfitego miłosierdzia Boskiego?

Kiedy Moyżesz za nieposłusznym ludem Jzraelskim, wstawiał się do Boga; Bog mu odpowiedział: *Dimitte me ut irascatur furor meus.* Nie przykrz mi się Moyżeszu modlitwami twemi, niech się gniew moy wyleie na nich. Ale tu gdzie idzie o uwolnienie więźniow czyscowych,

ina-

inaczey Bog mowi, inaczey czyni, pragnie nie iednego mieć Moyżesza, ale tyle Moyżeszow, ile iest prawowiernych Chrześcian, aby się gorącemi modlitwami, za nich poty do Boga wstawiali, pokiby się zadosyć nie stało sprawiedliwości Jego, oraz tego chce i pragnie, bo miłosierny iest, aby matka ich, to iest: Kościoł Swięty, i tey matki synowie, za ich winy, modlitwami, iałmużnami, ofiarami, karzącą iego rękę wstrzymywali.

I ieżeli ktora przysługa, tedy taka iest Bogu bardzo miła. Miła Oycu Przedwiecznemu, bo się przez to dopełnia przeznaczenie Jego. Miła Synowi Boskiemu, bo prędszy skutek bierze Odkupienie Jego. Miła Duchowi Nayświętszemu, bo się przez to dokonywa poświęcenie Jego. Miła Chrystusowi, ktory za nię swą Duszę na Krzyżu położył, bo ią sobie tak przytacza, przywłaszcza, przypisuie, iak gdyby Jemu samemu świadczona była. Jnne cnoty

lubo

lubo chwalebne, nie maią tego przywileiu, aby ie Bog tak, iako sobie samemu czynione placił, a o uczynkach miłosiernych mowi: coscie tym naymnieyszym uczynili, mnieście uczynili.

Zebym was do tego miłosierdzia wzbudził: rzućcież się uwagą wiary, do przepaści podziemnych, w ktorych ięczą czyscowe dusze. Słuchaycie iak płaczliwemi słowy na was wołaią: *Miseremini mei, saltim vos amici mei, quia manus Domini tetigit me.* Zmiłuycie się nad nami, przynaymniey wy przyiaciele, bo Ręka Boska dotknęła nas. Zmiłuycie się wy dzieci, nad swoiemi Rodzicami, wy Rodzice, nad krwią swoią. Ty Mężu, nad Zoną: Ty zono nad mężem. Wy bracia, nad siostrami, wy siostry, nad bracią, gdyż żadnego tu między wami nie masz, ktoregoby płaczliwe głosy, dusz czyscowych dotykać i przerażać nie powinny. Spoyrzyicież ieno w tę przepaść głęboką,

ognia

ognia pełna. co tam za więźniowie? oto są rodzice, przyiaciele, krewni wasi, są to dzieci wasze, są to członki iednego Mistycznego Chrystusowego Ciała, gdy się z wami, i z tym światem rozstawali, gdy w oczach waszych, w śmiertelnych bolach i nudnościach konali, przypomniycie sobie: iakoście rzewliwie płakali, iakoście żadnych kosztów, nakładow, poki ieszcze iakakolwiek nadzieia utrzymania ich życia była, nieżałowali, a gdy utrzymać w ciele gwałtem wydzieraiącey się duszy, było niepodobna, z ciężkim serca swoiego żalem, z niemi się rozstali. Daymy to: żeście Chrześciańskim obrządkiem, ciała ich pogrzebli, ale iak prędko z oczów waszych znikneli, iak prętko ziemią ich pokryto, tak i pamięć o nich zginęła, iak gdyby duszy nieśmiertelnie żyiącey nie mieli. Zyią oni, ale w pożeraiących płomieniach. Woła nie iedna z czy-

Q sco-

ſcowych mąk na dzieci matka: Oto ia was, porodziła na świat z boleścią, pielęgnowałam z troſkliwością, wychowałam z kłopotem, kochałam was bardziey niżeli ſiebie, więcey o posagach, ſzatach, ſtroiach waſzych myśliła, niżeli o Bogu, goreię teraz, a wyście zapomnieli o mnie. Takaż to matce wdzięczność? Woła Oyciec na Synow, i Corki pozoſtałe: Jam przez większą połowicę życia mego, myślał o was, na was robił, na was pracował, abym wam fortuny przymnażał, intrat przyſposobił, was zbogaciłem, wywyższyłem, wy mi taką niewdzięcznością płacicie? gdy ia to mowię, a wy mnie mowiącego ſłuchacie, boię ſię, żeby ſię między wami nie znalazł tak bezbożny syn, iaki był ow, ktoremu gdy przyiaciele, pokrewni, przypominali zmarłego Oyca duſzę, aby nie odwłoczył Teſtamentu iego, przed śmiercią uczynionego, zuchwale i ſzalenie odpowiedział: Jeżeli Oyciec w Niebie,

nic

nic nie potrzebuie. Jeżeli w piekle, na nic mu się nie przyda. Jeżeli w czyscu, niech tam pobawi, dosyć mu na tym, że kiedykolwiek będzie w Niebie. Będzie, będzie kiedykolwiek w Niebie, ale ty bezbożny synu, podobniey, że minąwszy czysciec, piekła nie miniesz. Bo to wyrok Przedwieczney Prawdy: iaką miarą innym mierzyć będziecie, taką wam odmierzą.

A daymy to: żebyście ani Rodzicow, ani krewnych w czyscu ratunku waszego potrzebuiących nie mieli. Owych nędznych, ubogich, i świata nieznaiomych ludzi dusze, ktorzy, ni krewnych, ni przyiacioł nie zostawili po sobie na ziemi. Zgoła: owe dusze, ratunku z nikąd nie maiące, czyż powinny od nas bydź opuszczone? ktore do iednych praw, do iedney wiary, do iednego uczestnictwa zasług Chrystusowych należą? gdyby oni między nami żyli, obowiązani bylibyśmy kochać ich, iako bliźnich, i w doczesnych po-

trzebach ratować. Czyliz niewię-
kſzy obowiązek, ratowania ich teráz
mámy, gdy innego znikąd ratunku
nie maią. Czyż potrzeba nám wię-
kſzey pobudki, nad ludzkość ſamą,
i obowiązek Chrześciańſkiego Pra-
wa. Gdyż w czyſcu nie mogą bydź
tylko ci, ktorzy ſą bracią naſzemi,
w Jezuſie Chryſtuſie, ktorzy ſą
wſpołczłonkami tego Ciała, do kto-
rego i my należemy, a głową iego
ieſt Chryſtus Jezus, powſzechny
naſz Zbawiciel. O każdym więc
z nich to mowić można, co rzekł
Ruben o Jozefie, wypraſzaiąc go
od śmierci: *Frater enim & caro no-
ſtra eſt.* Gen: 37 Brat ci to naſz, i
ciało naſze. Pamiętaycieſz dziś
przynaymniey o nich: *Mementote
vinctorum.* Nie ociągaycie ſię mi-
łoſierdziu Boſkiemu dopomagać, a-
by ſię gdyby można tey ieſzcze go-
dziny, doſyć ſtało Sprawiedliwości
Jego. O! duſze wierne! Oblubie-
nice Chryſtuſowe! Dziedziczki
Kroleſtwa wiekuiſtego, o! iako żą-
da-

damy nayskutecznieyszey wam dodać pomocy! oby tylko czynności, i wołania nasze za wami, godne były wysłuchania przed Maiestatem Boskim.

Chryste Jezu powiedziałeś w Ewangelii: *Venit hora quando mortui audient vocem Filii Dei.* Idzie godzina, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego. Czekaią tey godziny ci Swięci więźniowie Twoi. Zawołayże na nich: *Venite ad me & Ego reficiam vos.* Podźcie do mnie, a ia was ochłodzę. Do Ciebie pragną, o źrzodło żywey wody. Do Ciebie wzdychaią, o! Piękności niepoięta. Do Ciebie tęschnią, o! Dobro iedyne. My przez Krwawe męki Twoiey zasługi za niemi prosiemy miłosierdzia Twoiego, żebrzemy, zgłębokości serca naszego wołaiąc do Ciebie. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a Swiatłość wiekuista niechay im świeci na wieki, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Uroczystość BOŻEGO NARODZENIA.

Et VERBUM Carofactum est, & habitavit in nobis, & vidimus Gloriam Ejus. *Joan: 1.*

A SŁOWO Ciałem się stało, i mieszkało miedzy nami, i widzieliśmy Chwałę Jego.

Gdy przyszedł ow czas pożądany, i owa szczęśliwa godzina, że SŁOWO stało się Ciałem, BOG stał się Człowiekiem, w tey przedziwney Wcielenia Syna Boskiego

Taie-

Taiemnicy, widzieliśmy (mówi Jan Swięty) Chwałę Jego. *Vidimus Gloriam Ejus.* prawda, słyszane były głosy Swętych Aniołow śpiewaiących: Chwała na wysokości Bogu, ale iakaż Chwała na nisko- ści Wcielonego Boga? Czyżby nie przyzwoiciey mowić było trzeba: *Vidimus humiliationem Ejus.* Widzieliśmy upokorzenie i wyniszczenie Iego. Kiedyż bowiem bardziey, iako przy Narodzeniu swoim, wyniszczył samego siebie, Syn Jednorodzony Oyca Przedwiecznego, stawszy się Synem MARYI, stawszy się Człowiekiem. BOG nieśmiertelny, on w śmiertelnym Ciele. BOG wieczny, on w czasie. BOG Niebo i ziemię utrzymuie, on się piastować dopuszcza. BOG niczego niepotrzebuie, on piersi Macierzyńskich łaknie. BOG Niezmierny, Nieograniczony, On w ciasnym mieści się żłobie. Takaż to ma bydź Chwała Iego?

Gdy-

Gdyby się był wtey okazałości Maiestatu swego Bozkiego pokazał, w iakiey ma przyiść sądzić żywych, i umarłych. Gdyby w tey Chwale, z iaką się dał widzieć przy swoim Przeminieniu, Gdyby z takim Swiętych Aniołow woyskiem, z iakim do Nieba wstępował, mogłbyś był Janie Swięty mowić: *Vidimus Gloriam Ejus.* „Patrzyliśmy na Chwałę Jego." Ale w Betleemskiey staience co widzieć? trochę barłogu, kamienny złobek, bydląt dwoie, osła, i wołu, kwilące się Dzieciątko, między Maryą i Jozefem samo-trzecie. I takaż to ma bydź Chwała Jego?

Jzaiasz Prorok Narodzenie Pana naszego JEZUSA Chrystusa, nazywa Chwałą Pańską. *Revelabitur Gloria Domini.* Będzie, mowi on: obiawiona Chwała Pańska. I Kościoł Swięty dnia wczorayszego śpiewał: *Mane videbitis Gloriam Domini.* Raniuchno obaczycie Chwałę Iego, obaczycie iako w

Dzie-

Dziecinney i niemowlęcey poſtaci, ukrył Boſtwo ſwoie. Dla czego zas tak ſię chciał narodzić, chętliwie, nie mnie, ale Auguſtyna S. poſłuchaycie. Dwie przyczyny, ktore on daie, krotkiey tey mowy moiey podziałem będą. Na Cześć i chwałę, nam Narodzonego Pana, wam na Duchowną pociechę.

CO przed wieki na owey walney Troycy Przenayświętſzey radzie uchwalono, To przez Prorokow i Patryarchow obwieſzczono, i do wiadomosci ludowi Bożemu podano. Wiedziano, że ten obiecany światu Meſſyaſz z Panny ſię miał narodzić, bo wyrażne o tym przepowiedzenie było. *Ecce Virgo concipiet & pariet Filium* „Oto Panna pocznie, i porodzi Syna." Wiedziano nawet że ſię w Betleem miał narodzić, z Proroctwa Micheaſza: *Et tu Betleem, nequaquam minima es, ex te enim exiet Lux, qui regat*

po-

populum meum. Nie ieſteś takim Betleemie, iakim cię bydź mienią, z ciebie bowiem wynidzie Wodz, ktory rządzić będzie ludem moim, A wyście iego, od początku, i od dni wieczności, co ſię (iako mowi Mateuſz Swięty,) na Chryſtuſie uiściło, ktorego rodzay z Boga ieſt, i o dedni wieczności. Wiedziano: bo iaśnie o tym. przez Jzaiaſza Proroka przepowiedziano: że ta Dziecina ktora ſię narodzi, będzie Bogiem i Człowiekiem. Tak o tym wſpomniony Prorok mowi, iakoby iuż na to patrzył. *Parvulus natus eſt nobis, & vocabitur Deus, Fortis, Pater futuri ſæculi, Princeps Pacis.* Narodzi ſię nam Dzieciątko, i będzie zwąne Bogiem, Mocnym, Oycem wieku przyszłego, Xiążęciem Pokoiu. Prożno tedy innego Meſſyaſza czekaią żydzi, w ſwym niedowiarſtwie uporczywi; bo Ten ktorego dziś Narodzenie Uroczyſtą pamiątką obchodziemy, uiścił Obietnicę ſwoię, iuż przyszedł na zbawienie świata

Syn

Syn Boga żywego, iako ſam powiedział: *Veni, ut vitam habeant, & abundantius habeant.* Przyſzedłem żeby ludzie życie mieli, i obficie mieli.

Ale coż tego pytacie za przyczyna: że Jednorodzony Syn Oyca Przedwiecznego, ktory przyſzedł naprawić błąd Adama, Nie w tey porze, i wieku ſtał ſię Człowiekiem, w ktorey porze i wieku, Adam ſtworzony, to ieſt, w męſkim i doyrzałym? Wiemy z nauki Oycow Swiętych, i wiary naſzey: że Nayświętſza, bo Uboſtwiona Duſza Chryſtuſowa, w pierwſzym momencie poczęcia w żywocie Maryi, rozumem zupełnie władnęła: Nie tak iako my: ktorzy rodząc ſię, lubo rozumną mamy duſzę, rozumem iednak władnąć nie możemy, i ledwie co, w dziecinnym wieku od nierozumnego ſtworzenia rożni. Nędza ta, częścią z przyrodzoney człowieka niedoſkonałości, ale bardziey z utraty pierwſzey ſprawiedliwości, i pier-

pierworodnego pochodzi grzechu, (iako mowi Swięty Tomasz Anielski Doktor) że mamy tak długo po swym narodzeniu przyćmiony, i zamulony rozum, że sami nie wiemy, po co na ten świat przychodziemy, że żadney by też oczywistey prawdy poznawać niemożemy, wszystko to grzechu pierworodnego wina. Iako tedy podpadać tym przywarom, nie mogła Ubostwiona JEZUSA Dusza, tak i Ciało powinno było mieć, i miało zawsze, od pierwszego w żywocie Maryi Poczęcia wszystkich zmysłow używanie, nie podlegaiąc dziecinney nieudolności, nikczemności, słabości.

~~Za coż tedy,~~ nie w inney, tylko dziecinney urodził się postaci? Dwie przyczyny, ktore sobie wziąłem za osnowę mowy moiey, daie Augustyn Swięty. Pierwszą tę: *Sic nasci voluit, nam hæc ætas miserrima est.* „Przeto w dziecinnym chciał się rodzić stanie, bo nad ten, mizer-
niey-

nieyſzego nie maſz." Widziemy: gdy ſię ptaſzęta, iagnięta rodzą, po małey chwili znaią głos matek ſwoich, za niemi idą, ſame pokarmu dla ſiebie ſzukaią. Niemowlęta zaś matki nie znaią, nic nie widzą, nie poznaią co widzą, nic nie umieią, iedno tylko kwilić ſię i płakać. Nic ſobie poradzić nie mogą, gdyby cudzey pomocy i opatrzenia nie miały, chowaćby ſię nie mogły. Dziecięcia żaden nie poważa, ani mu ſię kłania, ani go ſię boi, ani o łaſkę nie proſi, bo ſtan iego dziecinny nędzny, i nikczemny. Patrzy nie mowle, ale nie zna tego na co patrzy. Słyszy, ale nie poymuie tego, co ſłyſzy. Smakuie, ale powiedzieć nie może, co mu ſmakuie. Boleie i płacze, ale wyrazić nie potrafi, co go boli. Krotko mowiąc: ſtan dziecińſtwa naymizernieyszy, naynędznieyſzy. Taki ſtan obrał ſobie Chrystus, żeby i w dziecinney poſtaci był prawdziwie Zbawicielem, Odkupicielem naſzym. Przeto obrał ſobie Matkę

tkę lubo ze Krwi Dawida Krola pochodzącą, ale uboziuchną. Chciał się rodzić w Betleem, miasteczku naypodleyszym; w staience miedzy bydlętami, na ~~mierzwie,~~ i sianku w żłobie. Chciał się rodzić w ostatniey części Roku, w zimowey porze, bo ta nam dorosłym, a przykra. Coż dopiero Dziecięciu?

Nie może bydź większe Cudo Wszechmocności Boskiey, iako że: BOG Dziecięciem. BOG Niemowlęciem— Ten Pan ktory przenosi góry, wzrusza ziemię z mieysca swego, rozkazuie słońcu, i gwiazdy zamyka pod pieczęcią, Ten Pan, ktorego Tron osadzony na Herubinach, przed ktorego obliczem są wszystkie narody iako krople wody. Ten Pan, BOG z Boga, Swiatłość z Swiatłości, BOG Prawdziwy, z Boga Prawdziwego, Stał się Niemowlęciem! Dzieło to Nieskończoney Mocy Jego, i Mądrości niepoiętey!— Dwie natury tak od siebie rożne, tak dalekie, że większa

ro-

rożność, i odległość, pomyślić się nie może, tak ściśle w iedney łączą się Osobie, że i Natura Boska nie gasi natury ludzkiey, i natura ludzka, nie uwłacza Chwale Natury Boskiey. Cud to ieſt nad wſzyſtkie cuda. Nie tak się dziwuię: że za czasow Moyżeſzowych, ciemności z światłem się zgodziły. Mnieyſzy to dziw: że przy Ofierze Eliaſzowey, woda, ogień zapaliła, to przechodzi wſzyſtkie podziwienia, że BOG zdzieciniał. O! Wielki Panie! małe dziecie! a w Dziecinney poſtaci Przedwieczny Boże! Coż Cię w ciasnym zamknęło żłobie? Co w iaſłeczkach złożyło? Wola Twoia, abyś w dziecinnym Ciałeczku wſzyſtkie nędze dzieciństwa ponosił. *Nam hæc ætas miserrima eſt.*

d. Drugą przyczynę, czemu w Dziecinney poſtaci chciał się narodzić Zbawiciel naſz JEZUS daie wſpomniony Auguſtyn Swięty. *Sic nasci voluit, quia ſic amari voluit.*

Tak

„Tak chciał się narodzić, bo tak chciał bydź od nas kochanym." Wiedział Syn Bofki, że się ludzie nie kochaią, i nie przywięzuią affektem, tylko do podobnych sobie. I tak wesoły z natury, nie lubi Melancholika, Szlachetnie urodzony, z Kmiotkiem przyiaźni nie zab a. Bogaty, ubogim pogardza. Każd sobie przybiera, nie tylko w n tu rze, ale i obyczaiach podobn go Co widząc Syn Bofki, dogad c skłonności natury ludzkiey, dokazał tego Mądrością swoią, że się stał nam podobnym: *In similitudinem hominum factus* Spoyrzyicie nie tak kiem, iako sercem, do Staienki Betleemskiey; patrzcie co się ta n zia wiło? Oto SŁOWO stało się Ciałem, BOG stał się Człowiekiem, we wszystkim nam podobny. Łaknie człowiek, BOG łaknie, płacze człowiek, BOG płacze. Rodzi się człowiek niemowlęciem, BOG niemowlę. Potrzebuie Macierzyńskiego pokarmu człowiek, BOG go potrzebuie.

buie. Potrzebuie piastowania, pielęgnowania człowiek, BOG się piastować dopuszcza. O! cudowna Miłości! Miłości Niewysławiona! Nie mogłżes Nayukochańszy Zbawicielu inszego sposobu zażyć na Okup Narodu ludzkiego? Mogłeś w prawdzie: ale *Sic nasci voluit, quia sic amari voluit.* „Takes się chciał narodzić, boś tak chciał bydź od nas kochany.

Ale i tego nie dosyć, ieszcze było, że się BOG stał podobnym nam ludziom. Chcąc ~~del katniey~~, żywiey serca nasze do siebie pociągnąć, rzucił się do dziecinnego stanu, stał się niemowlęciem, żeby w postaci Dzieciątka pokazał się nam, ze wszelką przyiemnością, wdziękami, łaskawością. Toć to iest, co chciał wyrazić Paweł Swięty Apostoł, owemi słowy: *Apparuit Benignitas & Humanitas Salvatoris Nostri Dei.* Jeżeli gdzie, tu się po-

R ka-

kazała iawnie łaskawość, ludzkość, Zbawiciela Naszego BOGA.

BOG Niemowlę!... Coż może bydź słodszego? co może bydź kochańszego? BOG Niemowlę!... ktoż od Niego stronić, kto uciekać będzie? BOG Niemowlę!... ktoż się go nie rozmiłuie? *Ut suavius amatur Deus, infans est.* Gdy Dziecinę iaką kochamy, pieściemy się z nią. BOG Niemowlę; pieszczoną miłością kochać się każe. Co uważaiąc Bernard Swięty, woła na każdego w szczególności człowieka: Nie masz wymowki; ieżeli nie kochasz JEZUSA Narodzonego. Gdyby się był BOG nie Wcielił, nie Narodził, mogłbyś mowić: Jak mam kochać BOGA, kiedy On iest, w Maiestacie niedostępny, iako mowi Pismo: *Lucem habitat inaccessibilem.* Oto w Szopce otwartey leży, wolny do Niego przystęp każdemu, nawet i Pasturzkom, wolny i tobie.

Ah

Ah moy Nayflodfzy Zbawicielu! Gdybym miał tyle ferc, ileś Ty łez przy Narodzeniu fwoim wylał, wfzyftkiebym poświęcił Miłości Twoiey. Kocham Cię, żeś mnie uraczył Przyiściem Twoim, bardziey: że fię kochać każefz, i niemowlęcą poftacią zniewalasz ferce moie, do kochania Ciebie. Ale nay bardziey: żeś ieft Bogiem moim. Dzieciną śliezną ieftes, kochać Cię umiem, bać Cię fię nie umiem. Boię fię iednak, żebym Cię nie ftracił. Niech Cię kocham teraz, i w całym życiu moim, i po wfzyftkie wieki, Amen.

Koniec

Tomu Drugiego Kazań Swiętnych

Na Większą Boga Chwałę.

DONIESIENIE

Wiadomo czyni Drukarnia Kaliſka, o Kazaniach w niey wyſzłych tego ſamego Autora, iż:

Wyſzła naprzod Miſſya Apoſtolſka w trzech Tomach.

Wyſzły Kazania Niedzielne podwoyne w czterech Tomach.

Wyſzły Kazania co dopiero przed temi Swiętnemi, na Poſt Troiſty, o Męce Pańſkiey w iednym Tomiku.

Po tych wyidą i na te Swięta, od ktorych uroczyſtego obchodzenia lud ieſt uwolniony, podług Liſtu Papieża Piuſa VI.

Ktoby więc chciał mieć te wſzyſtkie Kazania, albo ktore z nich, doſtanie ich w pomienioney Drukarni Kaliſkiey.